

R. P. 1908.

Fr. Mączyński

Ze Starego Krakowa
Ulice Bramy Sienie



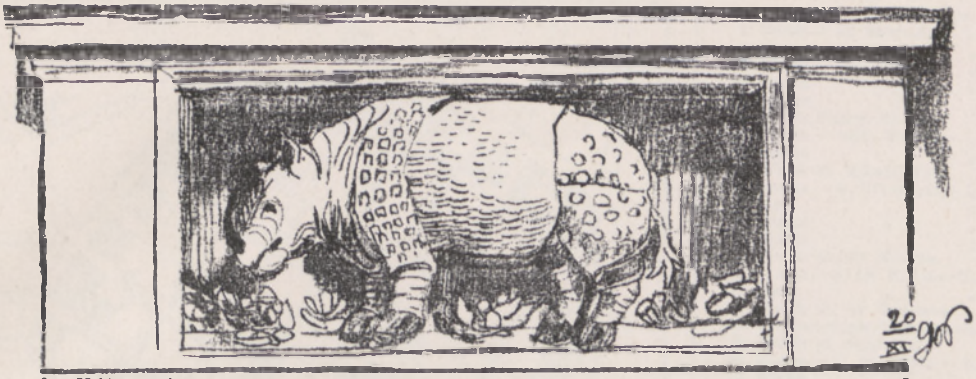
R. P. 1908.

Jr. Mączyński

Z Starego KRAKOWA

Ulice Bramy Sienie

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I SP. — KLISZE Z ZAKŁADU K. ZADRAZILA.

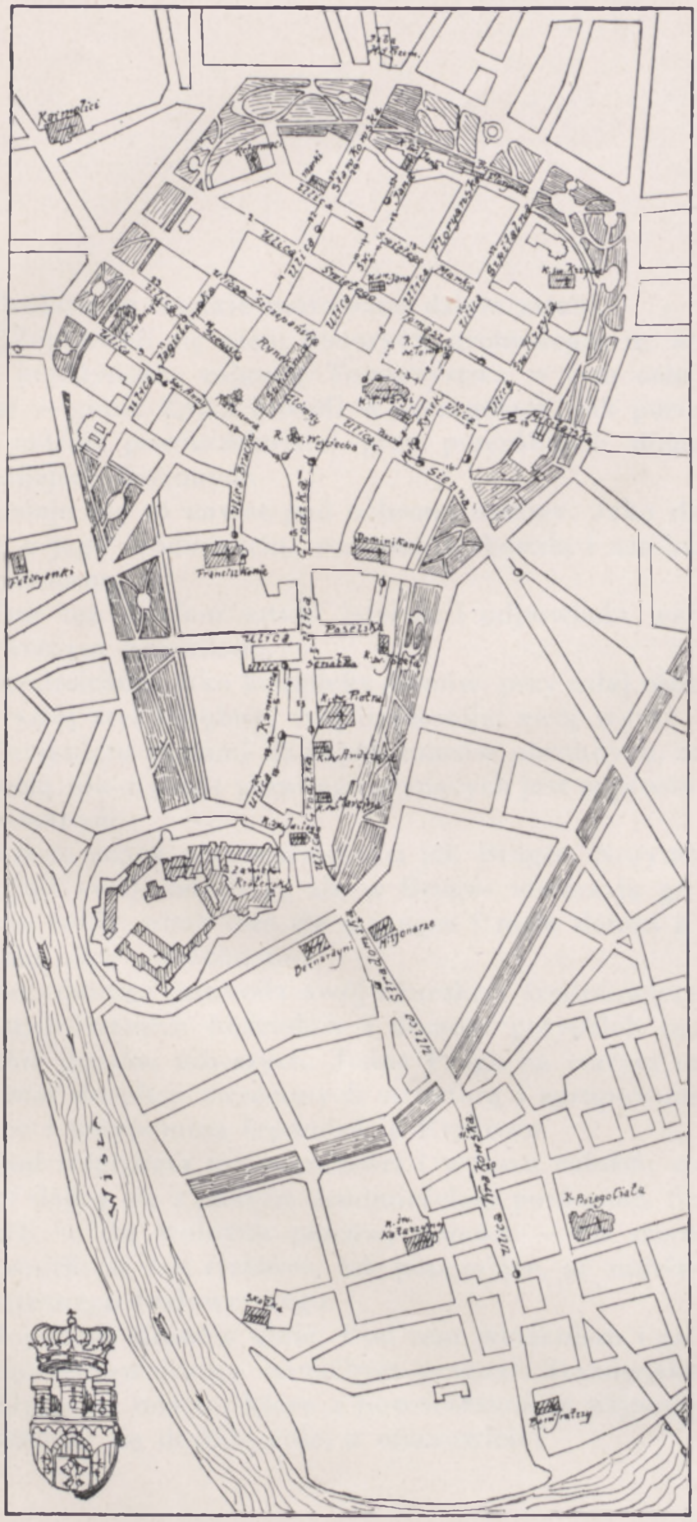


NAD BRAMĄ DOMU UL. GRODZKA L. 28.

ZE STAREGO KRAKOWA

ULICE BRAMY SIENIE

TEKST I TABLICE ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO. — — — W KRAKOWIE 1908 ROKU.



PLAN ŚRÓDMIEŚCIA M. KRAKOWA.

SPIS TABLIC:

I.

Kraków to wielkie murowane dzieło sztuki.

Zajmowali się niem historycy, archeologowie, wreszcie artyści; zajmowali się pojedyńczo; zajmują Towarzystwa w tym celu zawiązane, a jednak Kraków — ginie. Znika powoli w szczegółach, jak portale i bramy, znika szybko, bo całemi powierzchniami przy przeróbkach domów lub budowie nowych w miejsce burzonych.

Dzieje się to nawet pod ochroną ustawy. Jako dzieło sztuki, Kraków, mówię o jego śródmieściu, stanowi doskonałą i zamkniętą w sobie całość architektoniczną.

Jest też dziełem sztuki istotnie i odpowiada wszelkim pod tym względem stawianym warunkom.

Śródmieście, jako kompleks domów, przy całej różnorodności form stylowych, ma swój styl odrębny, swą harmonię, swój wyraz.

Zamknięte śladami dawnych murów obronnych, ze swym placem centralnym i siecią ulic z placu głównego płynących jest poprostu wzorem, historycznie niezrównanym.

Miasta znane z malowniczości jak Bruges, Norymberga czy Praga, mają inny wygląd swój, odrębny, ale w Bruges stwarzają go istniejące jeszcze kanały pełne wody, obok ulic się ciągnące i małe domki z ceglaną strukturą szczytami do ulicy zwróconemi.

Norymberga zatraciła swój charakter średniowieczny w szeregu gruntownie zrestaurowanych kościołów i domów gotyckich nadto w zbyt przeważającej liczbie domów nowszych. Jedna Praga na starym mieście za Wełtawą z typem domów do ulicy zwróconych strukturą i zgrupowaniem tej dzielnicy zbliża się nieco i przypomina śródmieście Krakowa.

Pod względem malowniczości i wyrazu całości, chyba Wenecya lub Rotterdam dadzą się z naszym śródmieściem porównać. Stosunki poszczególnych budowli — do wolnych placów, domów — do szerokości ulic, kierunek tych ostatnich, są tak ciekawe, tak pouczające, że zadziwiają na każdym kroku nowoczesnego budowniczego.

A jednak Kraków ginie. Pod tem wrażeniem i na tem stanowisku nowoczesnego budowniczego stanąćbym pragnął. Stanowisko może dziwne na pozór ze względu na miasto, które z nowoczesnością najmniej ma wspólnego. A jednak uzasadnia się dostatecznie, a mianowicie:

W dobie obecnej, czynny budowniczy, zmieniając fizyognomię starego miasta na zupełnie nową nie może tego uczynić obojętnie, musi zastanowić się i zestawić w jedną kolumnę wszystko co ma burzyć, porównać to z tem co w miejsce »ginącego« lub burzonego ma stanąć.

Już ten powód stanowisko moje motywuje dostatecznie. Są jednak i inne, które ujawnią się dalej z niniejszego przeglądu.

Zestawienie resztek architektonicznych ujawni nam jasno i dobitnie pewne prawa kompozycyi dawno stosowane o których zapomniano a może odkryć i nowe, które stosować można i należy dzisiaj.

Kraków daje znamienity przykład dobrego ustosunkowania proporcyj i sylwet, w swoich domach z różnych epok i różnych odcieni i stylów. Składa się na to dziwnie piękna mieszanina dużych płaszczyzn domów o pałacowym charakterze z grupującemi się, zbitą masą, dwuokiennemi fasadami domów mieszczańskich.

Wielce róznorodne bywa zamknięcie domów od góry, raz gzymsem koronującym silnie wystającym, to znowu prostą attyką lub wdzięcznemi skrętami innych form. Domy stojące na rogu ulic ukazują piekną sylwetę swych dachów często łamanych, z kominami, dymnikami, wazonami, sztybrami na szczytach, imponując w całości wrażeniem mocy, a przez nachylenie szkarpowe murów rosnąc w górę lekko i pięknie. Na ostatnim planie ulicy, znajdzie się zawsze to szczególne jej zamknięcie fantastyczna liniją, czy to bokiem kościoła, czy dachami z sygnaturką na wierzchu, czy też uciekającą skośną liniją domów ulicy poprzecznej. Tego zupełnie nie zna i zapoznaje architektura nowoczesna, dziś musi zawsze w planowaniu dalekich perspektyw odgrywać rolę ta idealna najczęściej linia, jaką bywa oś planu czy widoku budowli.

Podkreślam tę bezosiowość zamknięcia ulic śródmieścia, bo prócz dwóch ulic, wszystkie inne są zamknięte najswobodniej. Swobodne to zamknięcie, na ostatnim planie widoku ulic tworzy skos będący wskazówką ciągnącego się w dal kierunku jakgdyby tejsamej ulicy, jest wyrazem jakiejś naturalnej logiki, która zdaje się mówić, że tak widocznie było potrzeba. że inaczej być nie mogło. Nadto w rozmiarach takiego zamknięcia, którem są najczęściej kościoły, w jego wysokości i wzniesieniu się ponad zwykłą linię domów tkwi jakiś dziwny urok, pełen poezyi, że nic podobnego gdzieindziej podziwiać nie ma się sposobności. Podziwiać, więc uczyć się. Już ogólny przegląd widoków ulic śródmieścia, daje pole do wykrycia pewnych zasadniczych praw kompozycyi architektonicznej, przez co nie rozumiem tego lub innego kanonu kompozycyjnego, lecz mam na myśli jedynie dążność do otrzymania ostatecznego, jedynego i niezwruszalnego rozwiązania każdorazowego zadania architektury. Takie rozwiązanie istnieje w architekturze, ono jedno nazywa się dobrem, wypływa tak dobrze z planu budowy jak i z jej ostatecznej formy zewnętrznej.

Zdaje się, że żadna szkoła, o takich prawach nie mówi. Leżą już one w swerze osobistych poszukiwań, w wysiłku pracy przygotowawczej każdego budowniczego.

Gdy się patrzy na projekty katedr gotyckich przez uczniów Akademii w Berlinie, i widzi te kolosy ciosów, żeber, te systemy fiali, żabek i gzymsów,

a wszystko to ustawione na jednym tylko stopniu nad ziemią, ma się wrażenie, że czegoś w takim projekcie brakuje, że szkoła nie dopowiedziała jednej może rzeczy, lecz rzeczy niesłychanie ważnej. Tymczasem gdy patrzymy zdaleka na katedrę w Amiens i widzimy ją wznoszącą się na podstawie o wysokości 18-stu stopni, to całość — pomijając nawet formy szczegółowe przemawia silnie — woła głośno,: »Jestem«, i odbieramy wrażenie skończone i nieodwołalne, rzeczy dobrej.

Rzeczy, których uczy szkoła architektoniczna, są to raczej wszystkie techniczne sposoby i materyały, wogóle surogaty budowy, Te są pod każdą szerokością geograficzną jedne i tesame, jednym i tymsamym podlegają prawom.

Szkoła daje wreszcie w większej lub mniejszej mierze znajomość dawnych form architektonicznych i tłómaczy zasadnicze sposoby ich użycia, oraz wiązania ze sobą. Projektowanie na pewien temat ma tylko stwierdzić sprawność we wiązaniu poszczególnych części architektonicznych form i wprawę w ich rysowaniu. Lecz dusza kompozycyi leży zgoła poza sferą szkoły.

Wpływ wszelkiej »Szkoły« jasno ukazuje się w dalszej działalności architektów już poza szkołą, w której rozróżnić można 3 okresy.

Pierwszy okres ścisłego i ślepego powtarzania znanych i pewnych form w każdej szkole do nabycia dostępnych, form które nie zawsze i nie wszędzie stosowane bywają zgodne z ich cechą istotną.

Okres ten zazwyczaj mija szybko. Drugi okres odznacza się rozmiłowaniem a więc i zaznajomieniem gruntowym z formami, cechą i szczegółami pewnego stylu, którego odtąd używa się przeważnie lub stale. To ulubienie pewnego stylu historycznego prowadzi do poznania jaknajwiększej liczby jego charakterystycznych szczegółów i form, która to rozmaitość odczuwać się daje najwidoczniej w pracach z tego okresu przeładowaniem znanych form choć zkądinąd dobrych.

Wreszcie okres trzeci odznacza się głównie szerokim pojmowaniem budowli, jako kompozycyi, zamykaniem jej zawsze pewnemi liniami, które wyszukiwać trzeba, głównie wniknięciem w cel i przeznaczenie budowli modelowaniem zewnętrznej całości zapomocą kontrastów co wszystko wyrazić można jako: operowanie bryłą trójwymiarowa. Okres ten najtrudniejszy, najwyższy do osiągnięcia jedynie całkowitym wysiłkiem osobistym, pracą po za szkołą i siłą twórczego talentu.

Jak w każdej sztuce, tak samo i w architekturze, wyrazem logiki i myśli wewnętrznej jest forma zewnętrzna. Forma taka, aby była dobrą musi być szczerą, a siłę i natężenie tej szczerości normuje każda indywidualność dla siebie.

Zasady te stosują się zarówno do najmniejszej kompozycyi architektonicznej jak i do zadania szerszego zakroju, planowania całych dzielnic czy nowego miasta.

Takiem zadaniem o szerokiem zakroju będzie stworzenie i uplanowanie n. p. Nowego Krakowa, przy całym skomplikowanym aparacie nowoczesnego życia, nowych zupełnie warunkach mieszkania i sposobach komunikacyi. Wszystko to pomieścić się winno w pięknych architektonicznie liniach nowych ulic,

skrzyżowań, placów i dzielnic. Tak więc i w tym wypadku studyum architektury śródmieścia Krakowa da wielką ilość obserwacyi i wykryje prawa, o których istnieniu przypomnieć się godzi. Czy to więc będzie budowa domu czynszowego, czy planowanie całego miasta nowego, panować winny te same prawa architektoniczne, to samo jasne i ścisłe przeprowadzenie głównej zasady, dostrojenie do niej wszystkich w drugim szeregu idących szczegółów. Dlatego też mówiąc później o fasadach, portalach i bramach, czy sieniach wreszcie, więc o szczegółach architektonicznych, będę się starał nie spuszczać nigdy z oka tego końcowego celu każdego dzieła, jakim jest jego stosunek do całości.

II.

Perspektywy ulic krakowskich, jako wynik połączonych ze sobą fasad domów, przedstawiają mozaikową różnorodność form, stylu, koloru. Tym materyałem wartoby się zająć specyalnie; nie jest on zebrany do dziś dnia i czeka na swego historyka architektury, który oby przyszedł nie zapóźno, gdyż nowa ustawa budowlana czyniąca bardzo nęcące ulgi podatkowe dla przebudowujących się domów, niejako zachęca do zmiany starych fasad.

Śródmieście Krakowa bez zbyt wybitnych różnic terenu, wykazuje jednak w perspektywach swych ulic piękną linię nieznacznych nachyleń, nadających mu pewną naturalną cechę.

Domy podparte szkarpami, które sięgają dość wysoko, zazwyczaj przez parter i I. piętro, nie mają sztywności nowoczesnych kamienic, ale tem nieznacznem nieraz nachyleniem szkarpowem wywołują wrażenie silnie u dołu opartej, a wznoszątej się leko w górę płaszczyzny.

Podział fasad gzymsami nieznaczny, przez co unikło się linii przecinającej dom poziomo, a obniżającej jego wysokość.

Gzymsy działowe tak zw.: kordony, o nieznacznych wyskokach, w górnych piętrach słabiej, w dolnych silniej występujących, są stałą cechą. To stopniowanie gzymsowania, już samo w sobie uzasadnione i szczęśliwe, usuwa także rażące i nudne działanie linij horyzontalnych na fasadach nowszych domów, a przez to gzymsowi głównemu, który ma wymiary bardzo znaczne, o wielkim wyskoku i skupia w sobie istotne zamknięcie całej fasady od góry, nadaje wyraz i znaczenie.

Zakończenia domu attyką, chociaż pochodzenia włoskiego, nabrały u nas tak odmiennego typu, że uważa się je za charakterystyczną część architektury polskiej. Gdy nad gzymsem głównym, biegnie attyka nie otrzymuje on wówczas tych rozmiarów, które ma zwykle, lecz normuje się wysokością attyki, jej formą i przejrzystością. Wrażenie domu, który stoi w szeregu innych, w ulicy, koncentruje się w płaszczyznach fasady, w formie gzymsu głównego-koronującego oraz w sylwecie attyki; tam też skupia się najczęściej całą dekoracya. Po zatem rozprasza się ona w otoczeniu okien, w ich sprzęganiu, wreszcie w portalu wejściowym i bramie. Okna, zależnie od stylu, albo ujęte są w proste

otoczyny, często kamienne, lub też dzielone są na włoski sposób krzyżem kamiennym, dziś usuniętym, albo jak w epoce baroku, ozdobione motywami roślinnymi, najczęściej wprost w tynku modelowanymi.

Dzielenie całej fasady pilastrami jest pochodzenia późniejszego.

Porównywując widoki domów tych z nowszemi produkcyami architektonicznemi, podziwia się w tych pierwszych zupełny niemal brak gipsatur. O ile nowsze domy udekorowane są gęsto i równomiernie gipsaturami, o tyle dawne są niesłychanie wstrzemięźliwe w dekoracyi skupiając ją w miejscach istotnie najodpowiedniejszych.

Jeżeli podziwiamy spokój, harmonię i pełne architektoniczne wrażenie tych szeregów domów w ulicach starego Krakowa, przyznać musimy, że środki służące do wywołania tego wrażenia są niesłychanie proste.

Przy dzisiejszych nowych zadaniach wystarczyć one budowniczemu nie mogą. Nie należy bowiem zapominać o nowych zupełnie typach domów szczególniej w śródmieściu, które w parterze mieścić mają sklepy. Tutaj przeszłość bezpośrednio wzoru nam nie zostawiła. Są to wytwory najnowsze i nową też formę mieć muszą.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że daleko więcej buduje się u nas domów swym planem i przeznaczeniem zupełnie odpowiadających domom starego Krakowa, a przy całym nakładzie pracy i użytego materyału, nie dają się one porównać z pięknymi i prostymi domami śródmieścia.

Nie zmienia to w niczem pierwotnego mego założenia, iż patrzę na to śródmieście ze stanowiska nowoczesnego budowniczego. Właśnie w widoku tych domów wśród wieków tyle razy przerabianych, z tych architektonicznie ciekawych fragmentów, dziś tak szybko ginących, wyciągnąć się da prawdziwą naukę: każdy z domów wyraża na zewnątrz swoje przeznaczenie, swoją cechę osobistą, swoją indywidualność, a tem samem swój styl. Forma ogólna oraz proporcyonalność części składowych zestrojone są tak, że przy użyciu małej ilości dokoracyj nabierają one właściwego znaczenia, a mieszczą się tylko tam gdzie istotnie działać mogą.

III.

Jeżeli o fasadach jest jeszcze dużo do powiedzenia i jest to temat obszerny, który zaledwo dotknąłem, to co do portali, bram i sieni, starałem się zebrać materyał bardziej wyczerpujący*).

Już fasada w całości prostotą swą wywiera duże wrażenie, portal zaś skupiając się w małej przestrzeni, dzięki użytemu materyałowi i odpowiedniej dekoracyi, sprawia efekt niemniejszy. Specyalne jakby wypieszczenie portali we fasadach wynika z tej rozmyślnej chęci podkreślenia wejścia i ukoronowania

*) Początkowo zebrane wyłącznie bramy stolarskie, uzupełniało się rysunkami odpowiednich portali — w kilku rzadkich przypadkach, ciekawy portal lecz bez bramy uzupełniło się nowszym rysunkiem tegoż — co jednak każdorazowo zaznaczono w uwadze.

tegoż — a nadto, sądząc chociażby z napisów nad bramami, przywodzi na pamięć gościnność polską. Naprzykład:

OSTIA CUR CLAVDIS CUM VOCEM PAVPERIS AVDIS
FAC QVOD CHRYS AMAT DVM PAVPER AD OSTIA CLAMAT.

napis na bramie przy ulicy Krakowskiej L. 11, jak i wiele innych w śródmieściu samem.

Gdy do fasady nieużyto kamienia, portal sam, a więc otoczenie bramy wejściowej bywa z kamienia albo z marmuru. Pomimo częstych zmian i zasadniczych nieraz przeróbek, zauważyć można pewien stały stosunek ozdobności całej fasady do dekoracyi szczegółu, jakim w niej jest portal, a więc, przy skromnych fasadach portale są prostsze, przy bogatszych i portal zdobniejszym bywa. To samo da się powiedzieć o stałym stosunku w rozmiarach, normowanych ścisłą potrzebą i celowością.

Użycie trwałego materyału w portalach pozwoliło im przetrwać wszelkie zmiany stylu i czasu, których doznawały same fasady. Zmiany te uwidocznione bywają czasem i na portalach np. przy ulicy św. Jana l. 9, gdzie portal ostrołukowy ze swym charakterystycznym stylowem profilowaniem przy późniejszej zmianie fasady na rococową, otrzymał jako dodatek takiż kartusz w tynku modelowany; brama tu również daleko późniejsza niż sam portal.

Każdy styl ma w portalach śródmieścia swój pomnik i wzór.

Najstarsze portale z epoki gotyku właściwych bram swych już nie posiadają, gdyż materyał jak drzewo, wyklucza długowieczność, nawet mimo formy ochronnej, jaką bramy w tej epoce miały, były bowiem na zewnątrz opancerzone żelaznemi blachami. To epoka ostrołukowa. Następnie epoka gotyku krakowskiego jak w portalu przy ul. Szpitalnej l. 8, dalej zmiana gotyku na formy Odrodzenia, bardzo łagodne; śledzić to można na portalu przy ul. Floryańskiej l. 1. Portal ten ma profilowanie gotyckie bardzo stylowe, zamykające się jednak nie łukiem ostrym, lecz już półokrągłym renesansowym. Epoka Odrodzenia ma bardzo piękne przykłady, najwięcej zaś ma ich bliski naszych czasów barok, tak włoski, jak i odmiana francuska, które też najczęściej zachowały swe bramy drewniane.

Składowe te części, więc portal i brama, a w ciągu dalszym sień, stanowią uzupełniającą się całość, odpowiadają doskonale praktycznym celom, którym służyć mają i często utrzymały się razem z tej samej epoki. Nie ma tu wielkich sieni, a małych bram, i odwrotnie: ozdobniejsza i większa brama nie prowadzi do szczupłej sieni. Podkreślam ten zasadniczo ważny moment, który sam przez się umożliwia osiągnięcie wrażenia doskonałego dzieła architektonicznego bez użycia jakiejkolwiek dekoracyi. Stwierdzałoby to zasadę powyżej już podniesioną, że piękność i zdolność całkowitego wypowiedzenia się zapomocą form architektonicznych leży przedewszystkiem w zasadniczych, logicznych a istotnemu celowi odpowiadających ustosunkowaniach, w drugim rzędzie dopiero w dekoracyjnem zdobnictwie szczegółów.

Tak więc jeżeli wspomina się o dekoracyi czy rzeźbie, to odnosi się to raczej do portalu, gdyż ten, jako wyraz bramy na zewnątrz, nadaje się do odpowie-

dniej ozdoby, — do położenia napisu czy daty, herbu czy znaku. Przy bramach zaś podziwiać trzeba przedewszystkiem ich rozmiar i praktyczną celowość, dobre użycie drzewa w konstrukcyi, odpowiednie ciężarowi bramy okucia, bezpieczne zamykadło, kołatkę, zastępującą dzisiejszy przycisk dzwonka elektrycznego. Z dochowanych kilku fragmentów bram z epoki gotyckiej mocno dzisiaj zmienionych i niekoniecznie w gotyckiem otoczeniu, nabieramy jednak przekonania, że miały one cechę swej epoki, więc obronność i moc. Zamykały cały otwór portalu jednem skrzydłem. Grube deski 4-centymetrowe, szpongami od wewnątrz wzmocnione, na zewnątrz okute żelazną blachą, przykrytą jeszcze dla mocy na krzyż biegnącymi pasami z płaskiego żelaza; na skrzyżowaniu pasów i na środku pola ze skrzyżowań powstałego — mocny kowalski gwóźdź, z wytoką główką. Brama wisi na hakach osadzonych w murze na pasowych odpowiednio długich zawiasach t. z. polskich. Zamek kunsztowny umieszczony na powierzchni od wewnątrz, często w ozdobnej jak gdyby szafce, zamykany odpowiednio sztucznym, niepojedyńczym kluczem. Dla zapewnienia bezpieczeństwa zakładano jedną lub dwie zapory, czyli belki na obu końcach okute, jednym końcem stale na bocznym murze zawieszone (w glifie), podczas gdy drugim wolnym, zapierano bramę, zawieszając go na odpowiednim haku. zapory te zachowały się do końca XVIII w. — i znajdują się bardzo często nawet w bramach już będących wyrobem czysto stolarskim. Jednoskrzydłowa brama gotycka blachami kuta a przez to ciężka w użyciu, otrzymuje z czasem do codziennego użytku małą bramkę 0.70/1.60 m., bramka taka po zamknięciu stanowi na zewnątrz jedną całość z bramą. Tego rodzaju bram najdawniejszych mamy: w ul. Św. Jana l. 32 — ze śladami bramki małej, dziś stale z całością bramy złączonej i nie używanej, dalej w ulicy Kanoniczej l. 5 — z bramką w środku. W miarę szerokości wejścia, brama ze względów praktycznych dzieli się środkiem na dwie części, staje się dwuskrzydłową, zachowując ciągle ten sam charakter — mocnego i obronnego zamknięcia domów.

W epoce odrodzenia używano bram zupełnie tych samych co w epoce gotyckiej, zdobiąc tylko pola blach żelaznych, lub główki gwoździ. W domach prawie że nie zachowało się drzwi z tego czasu, mamy tylko przykłady w drzwiach kościołów, zakrystyi lub skarbczyków.

Zwykle portal zamknięty bywa od góry pełnym łukiem, stanowiącym połowę koła i osadzonym na dwóch kapitelach. Brama zazwyczaj dzieli się na linii tych kapiteli na dwie części. Część górna ujęta łukiem portalu, jest ażurowa, przepuszcza więc światło z ulicy do sieni. Stanowi zazwyczaj kratę półkolistą która początkowo łączyła się z dolną częścią bramy w jedną całość, później zaś zaczyna istnieć jako część osobna. Ta górna część bramy, od najprostszej kraty z prętów żelaznych w czworoboki lub koła, zmienia się stopniowo we wzór szematycznej litery S, powtarzającej się już stale, z czasem zaś ozdabia się coraz więcej aż do barokowych skrętów, kwiatów, tarcz herbowych i t. d. W dolnej swej części bramy zachowują zrazu swą opancerzoną powierzchnię, zmieniając tylko prostolinijność swych wzmocnień żelaznych na pasowe gięte w pewien ornament skręty i pełną nieraz elegancyi linję.

Zapory i zamki pozostają niezmienne. Kołatka otrzymuje nieraz formy bardzo artystyczne i bywa kuta w żelazie. Brązowe kołatki ukazują się czasem na drewnianych bramach z epoki Baroku w w. XVII. W tej też epoce spotykamy się dopiero z bramami w dzisiejszem słowa znaczeniu, jako wyrobami sztuki stolarskiej, którą to sztukę styl baroku jakby stworzył. Taka brama drewniana składa się z poszczególnych prostokątów, na wspólnej desce tylnej przybitych 4-rema gwoździami, z których główki są widoczne. Oberlicht, czyli część górna łukowa bramy bywa również rzeźbiona w drzewie pełnem, później zaś staje się ażurową, jak naprzykład: brama domu przy ul. Sławkowskiej l. 29.

W portalach barokowych o typie włoskim, których dochowało się najwięcej, bram, odpowiadających takim samym bramom włoskim, nie znalazłem. Typ ten o wyraźnej konstrukcyi ciesielskiej, składał się z dolnej deski, która na zewnątrz otrzymywała prostokątnie ułożoną kratę drewnianą silnie wystającą i umocowaną bardzo gęsto do spodu widocznymi gwoździami o ozdobnych główkach. Typ ten powtarzający się zawsze w bramach domów Sieny, mających portale tego samego stylu co i nasze z epoki baroku, — być u nas musiał niezawodnie. Posiadamy natomiast bramy dzielone po stolarsku na pola i fryzy już według pewnego szematu, z odpowiedniem profilowaniem, zrazu skromnem, później rozwijającem się aż do załamań przypominających jakby meblarstwo gdańskie. Gwoździe i tu są widoczne i ozdobne; kołatka brązowa. Elegancya profilu, jego dobór dosięgają swego pełnego profilu w portalach z końca wieku XVII i w. XVIII kiedy i portal zamyka się od góry pełną gracyi liniją koszykową. Styl ten idący do nas z Francyi, — styl całkowicie meblarski, ma u nas kilka przykładów doskonale zachowanych, Jest i tu jednak pewien szczegół czysto krakowski: rowkowanie nieraz dużych powierzchni pól bramy; przypomina to ulubione w owym czasie a z klasycyzmu idące, kanelowanie pilastrów, pasów, przewiązek, wogóle powierzchni płaskich. U nas różnie bywa przeprowadzone, albo wyłącznie jako rowki, więc wklęsło, albo rowki i wypukłości. Przykład: bramy w ulicy Szpitalnej l. 3, Tomasza l. 21 i inne.

Późniejsze bramy już z początku XIX w., tu i ówdzie ukazują swoją cechę własną, po większej jednak części są mięszaniną różnych stylów. Podaję tu także rysunki bram z szerokich deseczek układanych na ukos na wspólnej desce dolnej ze szpongami, — typ często używany w początku XIX w., typ mało ciekawy pod względem stolarszczyzny, ale, ze łączy się z portalami z dawniejszej epoki więc je rysuję. Razem mają jednak dla nas wartość dokumentu, który tem pilniej zanotować należy, im łatwiej wszystkie te szczegóły architektoniczne portal brama, skazane są na zagładę. O ile bowiem fasady całe giną powoli i nieraz z pewnym niejako namysłem nad tem, co je ma zastąpić, to już szczegóły takie jak portale i bramy znikają często w ciągu jednej doby.

Dokumenty te stwierdzają:

1) Doskonały zestrój portalu z bramą, a w ciągu dalszym ze sienią domu krakowskiego. Zestrój ten leży:

a) w wymiarach ściśle odpowiadających celowi, *b)* w dekoracyi ozdobniej-

szej portalu samego, który dekoracyę znosi dobrze i w ozdobieniu bramy tam tylko, gdzie jest potrzeba podkreślenia cech i struktury tejże.

2) Wymowną różnicę pod względem wspomnianego ustroju i szczegółów dekoracyjnych, w bramach dawnych a tych, które z zastraszającą szybkością powstają na ich miejsce dzisiaj.

IV.

Jeżeli w portalach i bramach podziwiać trzeba każdorazowe zastosowanie się do potrzeb i cech domu całego, to w sieniach występuje to jeszcze wybitniej. Sienie krakowskie swoimi rozmiarami, rozkładem i dekoracyą stanowią najlepszą wskazówkę co do całości domu, wskazują mianowicie jasno jego wielkość, epokę i charakter właściciela, który je stawiał. Są one przeważnie dziś przebudowane w części lub całkowicie, częściowo zamienione na lokale sklepowe — i tylko niewiele pozostało w swej formie dawniejszej.

Pamiętać należy, że w śródmieściu domy są dwupiętrowe, które tak dawniej jak i dziś zajmowane są przez różnych mieszkańców nietylko przez właściciela, są to więc domy czynszowe. Skala wymagań, jaką się do tego rodzaju domów przykłada, znacznie jest niższa, aniżeli w domach o charakterze pałacowym, przeznaczonych dla jednej rodziny. Jeżeli zachwyca nas sień biskupstwa w Sens lub piękna sień przejazdowa pałacu Wenecyi w Rzymie, to nie dziw, bo to są monumenty, które z istoty swego charakteru sień wspanialszą mieć muszą, lecz ani w Sens, ani w Rzymie, w domu czynszowym dawniejszym lub dzisiejszym, nie znajdziemy nic coby się z sieniami Śródmieścia naszego równać mogło.

Jakąkolwiek przestrzeń budynku przeznaczono na pomieszczenie sieni i rozpoczęcie schodów, na piętra wiodących, jest ona zawsze tak proporcyonalnie zamknięta sklepieniem, a to ostatnie na tak odpowiednią ilość lunet podzielone, że w tej proporcyi i w tym podziale tkwi już cała zasada sieni i cała jej piękność. Jest w tem jakaś powaga, cechująca ludzi niedzisiejszych, pewien szerszy rozmach, tem ciekawszy, że są to wszystko domy czynszowe kilkopiętrowe, jest w nich pewien szlachetny wyraz szukany i osiągnięty zapomocą: pięknej linii sklepienia, lunety odpowiednio rozmieszczonej a różnej formy, arkady gdzie potrzeba, czy słupa. Początek schodów dobrze się zaznacza kilkoma stopniami spoczywającymi w sieni i widocznymi już od wejścia.

Sień — hala wysoko zasklepiona, z lunetami o różnej szerokości, świadczy czasem o pewnym pośpiechu i pełnej życia niedbałości, jak np. przy ul. Kanoniczej l. 15.

Sień w Rynku głównym l. 6, która zachowała swe drewniane belkowania, poczerniałe ze śladami polychromii w profilowaniach jest unikatem w swoim rodzaju i należy do najstarszych. Najmniejszą co do rozmiarów (3.0/4.0 m.), jaką spotkałem, jest sień przy ul. św. Anny l. 9, zasklepiona beczką, wysoko bez lunet, o pięknej proporcyi, z w. XVII (z r. 1630).

Mamy znów inną, starszą o wiek cały, ze ścianami zbieżnemi, ze słupem wewnątrz, który później wstawiono dla podtrzymania muru, ze schodami bokiem przyczepionymi, sień jeszcze brukowana, przy ul. św. Jana l. 32. Dalej pełna elegancyi, o pięknej formie sień przy ul. Sławkowskiej l. 4, z charakterystyczną dekoracyą. Dalej piękne sienie Rynku głównego, z których niektóre dziś już zamieniono na sklepy. W końcu wspomnieć muszę o sieni najbliższej naszego wieku, w Collegium fisicum, z doryckimi słupami, klasycznie, poprawnie przeprowadzonej, z płaskim stropem, jak tego styl wymaga.

Wszystkie te sienie zastanawiają i uderzają, zwłaszcza przez porównanie z najnowszemi sieniami dzisiejszych domów czynszowych. Te ostatnie zasklepione niefrasobliwie na dźwigarach żelaznych w wysokości, która już z góry jest daną, ze ścianami za blisko siebie ustawionemi, przeładowane dekoracyą gipsową bądź jaką w miejscach, gdzie przechodzień wprost o nie zawadza i w ten dotkliwy sposób o ich istnieniu się dowiaduje — stanowią kontrast zbyt silny. Rozmiary zaś redukują się do najmniejszych bez względu na ruch i potrzeby, którym w pierwszej linii przestrzeń sieni odpowiadać winna.

Zapewne ekonomiczna wartość ziemi zmusza nas do nieznanej dawniej oszczędności miejsca, a jednak gdzieindziej, jak np. w niemniej kosztownym pod względem wartości gruntu Paryżu, w sieniach domów dzisiejszych daleko więcej odnaleść się da cech artystycznych, daleko więcej starania o uzyskanie estetycznej przestrzeni wstępnej w sieni, aniżeli w którymkolwiek z nowych domów krakowskich o tym samych charakterze czynszowym.

W starych domach krakowskich nie wszystkie sienie mają wielkie wymiary; są i małe, lecz i te dobrze świadczą o zmyśle swego budowniczego; są i średnie co do rozmiarów. Najobszerniejsze dochowały się nam w kilku pałacach. Dziś mają one białe ściany i sklepienia bielone, a podłogę z desek; jedna tylko utrzymała się brukowaną. Schody wchodzą mniejszą lub większą ilością stopni w sienie; balustrady po części drewniane, z najnowszej doby.

Jak w bramach widoczną jest ich obronność, taksamo i sień lub schody na wyższe piętra zamykano dla bezpieczeństwa na pierwszym podeście żelazną kratą nieraz bardzo ozdobną. Tych zamknięć dochowało się zaledwie w Śródmieściu kilka.

Jedno podaję w rysunku z ul. św. Jana l. 13, jest ono z epoki późniejszej, umieszczone na wstępie do schodów. Cała ta sień, przekształcona znacznie, dochowała jeszcze portal marmurowy, kolumny z łękami i to zamknięcie schodów, co wszystko razem wiąże się w całość doskonale.

Piękność sieni Śródmieścia leży w pierwszej linii w ich proporcyonalnych stosunkach szerokości do długości, a nadewszystko wysokości. Podaję te trzy rozmiary każdej sieni przy odpowiednim rysunku. Sklepienia rozpięte beczułkowo, półokrągłe, beczułkowo z lunetami, krzyżowo. Ścian nie zdobiono nigdy. Natomiast ozdabiano końce lunet podpierając je od ręki w tynku wykonaną konsolą, nieraz bardzo niezgrabną. Dzisiaj konsole te silnie są uszkodzone przez częste bielenia i restaurowania.

Nieraz końcowe linie lunet na sklepieniu podkreślano wzmocnieniem pro-

filowem, przedłużając je nieznacznie; wprowadzono też profilowane figury geometryczne na sklepienie w pewnym rytmie ozdabiano klucze sklepień.

W końcu spotykamy te najwięcej charakteru mające ozdoby już w końcu XVII w., układane na polach sklepień w zatłoki bezprofilowe w pewien wzór obok siebie, albo nakładane na wierzch pola, oraz figury linijne. Widocznem jest tu wszędzie pewne ograniczenie środków i form dekoracyjnych, pomimo czego, przy zasadniczo pięknej formie ogólnej, wrażenie sieni naszych jest wysoce artystyczne. Trzeba zapomnieć na chwilę o niesłychanem ich opuszczeniu dzisiejszem, brudzie i braku starania, lecz to świadczy już raczej o ludziach dzisiejszych.

Ta skromność i ograniczenie form dekoracyj sieni naszych wyrażać zdaje się jeszcze jedno, a mianowicie: niewiele mając środków pod ręką, tym więcej zwracać się winno uwagę na zasadnicze proporcye przestrzeni, które w ciągu dalszym niewieloma tylko sposobami dekoracyjnemi mają zostać podkreślone. Sposoby te służą więc do większego tylko uświetnienia całości, nie występując same jako takie.

Niepodobna wszystkich sieni opisywać szczegółowo, choć jest ich niewiele, tych uratowanych. Najmniejsze wymiary (3.00/4.00 m.) ma, jak wspomniałem powyżej, sień przy ul. św. Anny l. 9, piękną swoim sklepieniem (wys. 3.95); największa co do wymiarów sień w Rynku głównym l. 20 (7/14.00 m.) również sklepiona bezką z lunetami (wys. 4.80).

Pomiędzy tymi wymiarami wahają się inne, jak przy ul. Jagiellońskiej l. 11, z pięknym słupem i łukami, ozdobna sień przy ul. Sławkowskiej l. 4, z charakterystyczną plastyką i inne. Cytować musiałbym bez wyjątku wszystkie tu w rysunkach podane, a z nierysowanych zanotuję ładną sień w ulicy św. Jana l. 15. oraz kilka w Rynku gł. zamienione na sklepy.

Notatki, które podaję co do rozmiarów sieni i sklepień, może zwrócą większą uwagę budujących na konieczność szukania zawsze i wszędzie dobrych i pięknych proporcyj, poczem już w drugim rzędzie iść winna forma ozdób i dekoracyj, wreszcie — kolor.

V.

Kiedy notuję i rysuję portale, bramy i sienie Śródmieścia Krakowa, a więc szczegóły architektoniczne bardzo ważne, to nie zapominam, że celem końcowym jest zawsze całość zewnętrznej formy, jaką budowla ma osiągnąć.

Celem tym ostatecznym kieruje pewna szersza linija czy zasada, drogą konsekwentnego jej przeprowadzenia przez cały projekt. Czy to będzie tylko podział ściany na geometryczne pola, czy koncepcya cała polegać ma na rozmieszczeniu ciemnych plam otworów, czy wyszukaniu pięknej sylwety z otoczeniem się zlewającej, czy wreszcie ma to być stworzenie zbitej, nieruchomej masy dla siebie, to zawsze nasuwają mi się jedne wnioski: że przeprowadzenie głównej myśli przewodniej winno być najważniejszą troską, a szczegóły, jak portale, bramy, sienie, powinny się do głównej myśli dostrajać i z nią

współdziałać, że wreszcie różnorodność tych szczegółów jest czasem tak wielka, że może nawet stanowić pewną przeszkodę, którą trzeba ominąć umiejętnie.

W ten sposób Śródmieście Krakowa, to murowane dzieło sztuki, daje nam doskonałą lekcyę szerszego pojmowania całości architektonicznych. Szerokie powierzchnie fasad, z umiejętnym rozkładem dekoracyj, z całem bogactwem form koronujących domy, piękne sylwety narożników i perspektywa proporcyonalnych ulic, linije domów łukowato wygięte, niezadługie, zawsze zamknięte malowniczo piękną sylwetą, czy linią skośną, wszystko to dla nowoczesnego budowniczego wzory i przykłady nad wyraz wymowne,

W ginących fragmentach starego Krakowa, które prędzej czy później dokładna czeka zagłada, których najwierniejszy nie obroni konserwator i które przed naporem nowoczesności ustąpić muszą, odkrywamy wieczne i niewzruszone prawidła wszelkiej sztuki — i one to pozostaną nam jako rezultat wielkiego ich odczucia, jako jedna wielka nauka.

W ten sposób przetrwają dalej już nie istniejąc, co uważam za najlepsze ich dochowanie i tę formę za ich najlepszą konserwacyę.

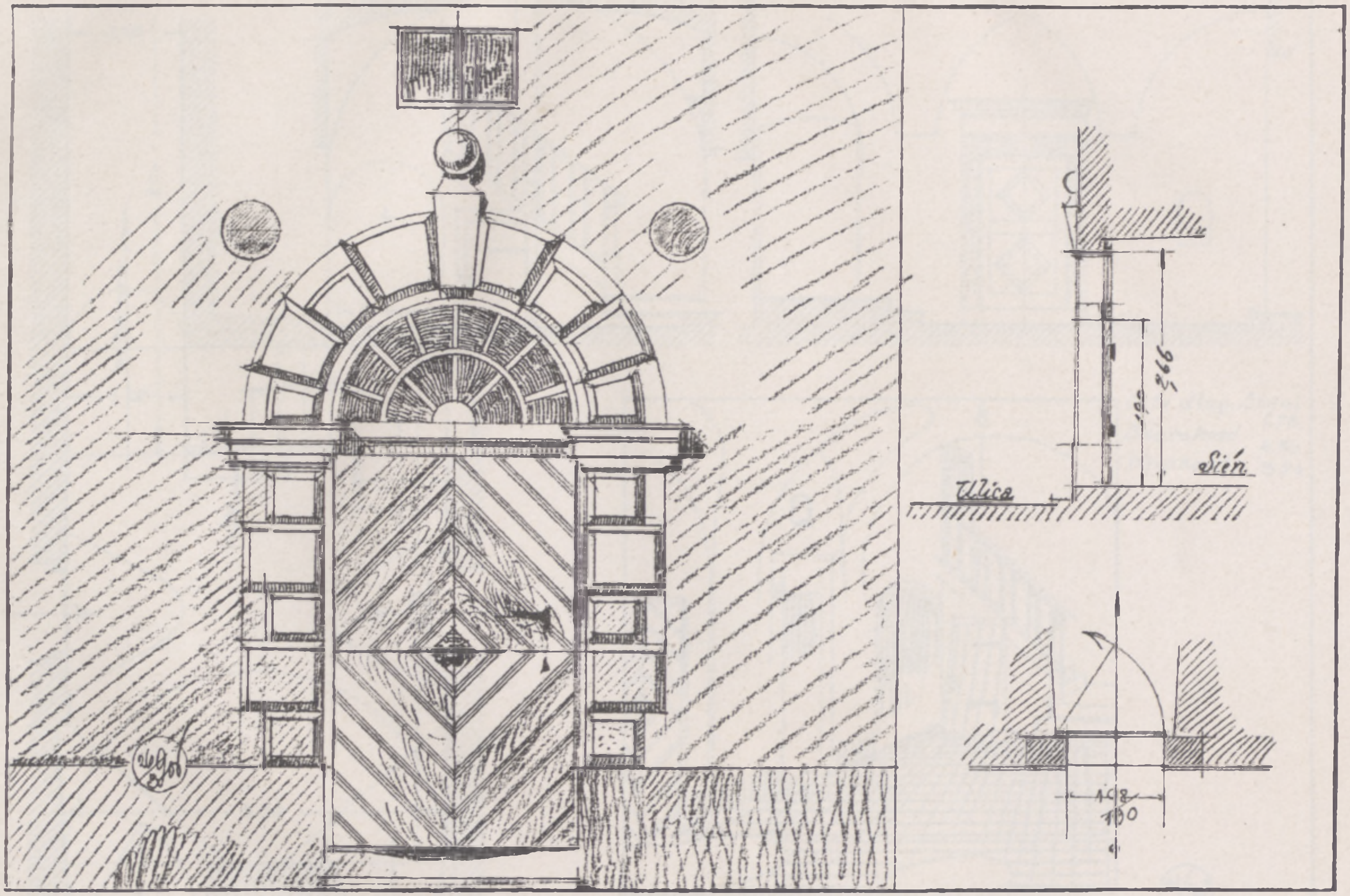
Forma żadna nie może być podana do bezpośredniego zastosowania ani słowem najwymowniejszem, ani najpiękniejszym rysunkiem. Nie było też to moim celem. Wskazać tylko pragnąłem kierunek drogi, a może ułatwić oryentowanie się w wyborze tej, którą każdy uzna za stosowną. Notuję i rysuję tylko w formie obserwacyi, wskazówki.

Gdyby mi się tym sposobem udało wskazówkę taką podać lub do szukania tejże zachęcić na podstawie naszych wzorów z wieków ubiegłych — to cel mój byłby osiągnięty nad wyraz.

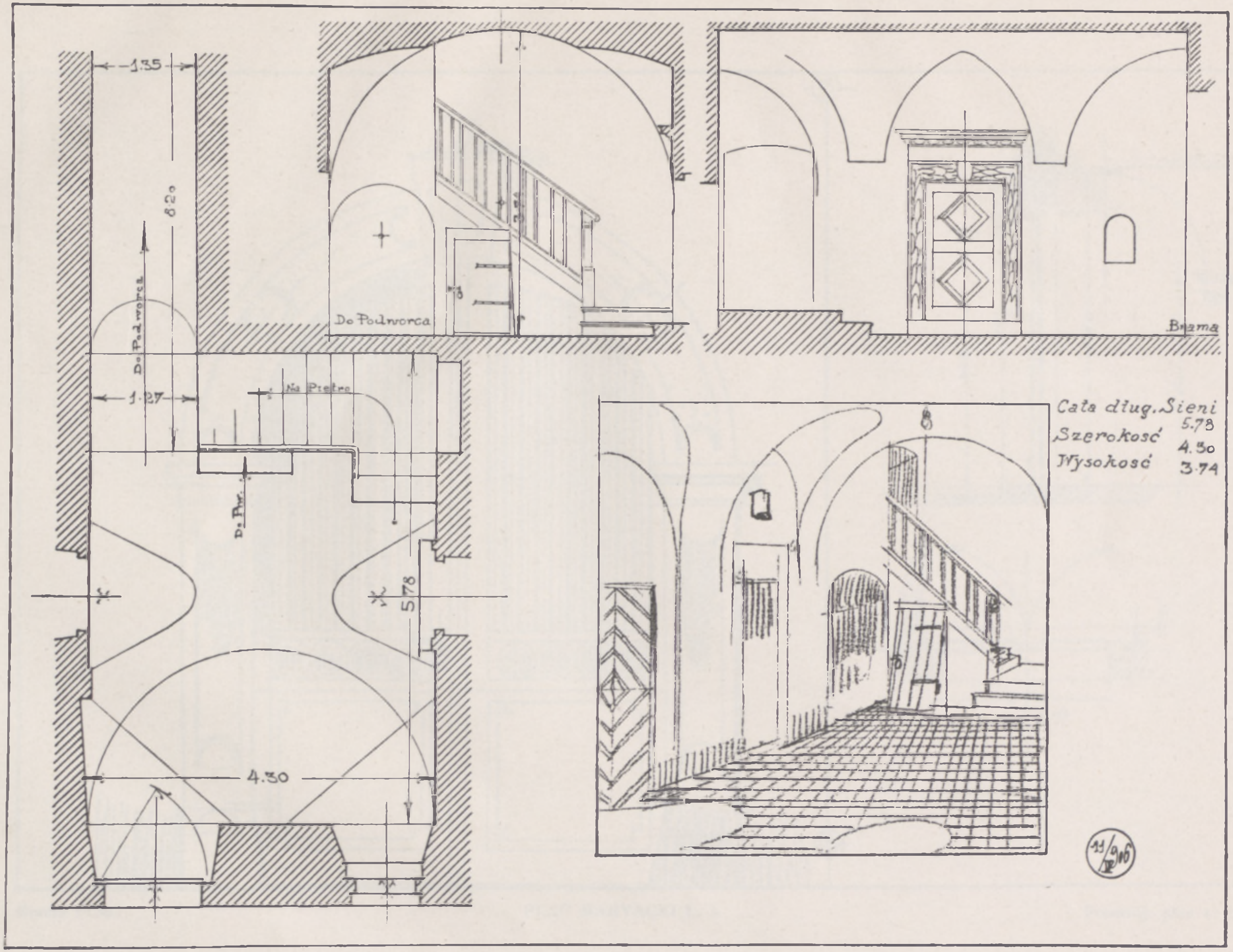
RZYM-KRAKÓW 1907.



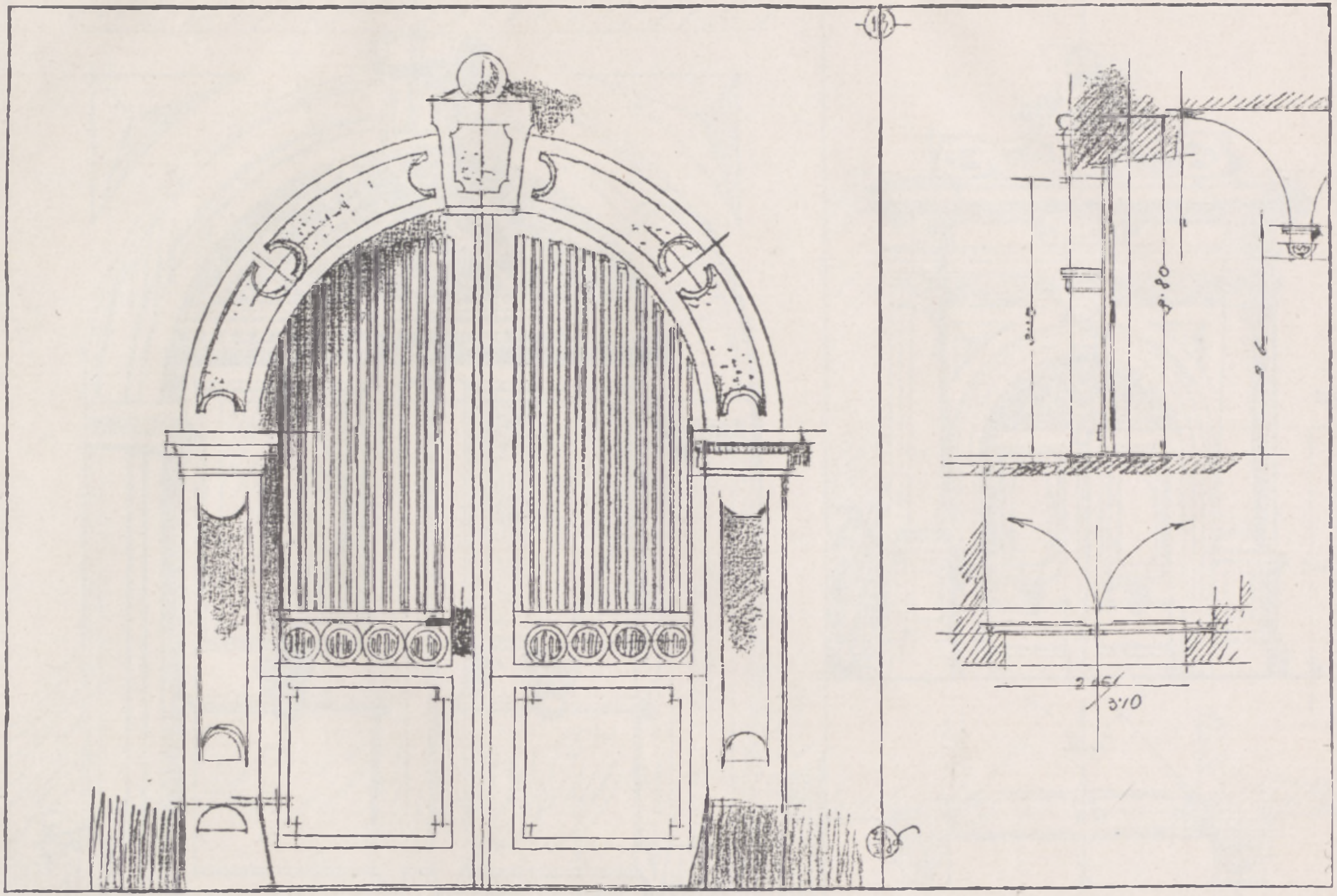
PLAC MARYACKI. Na prawo bok kościoła P. M.



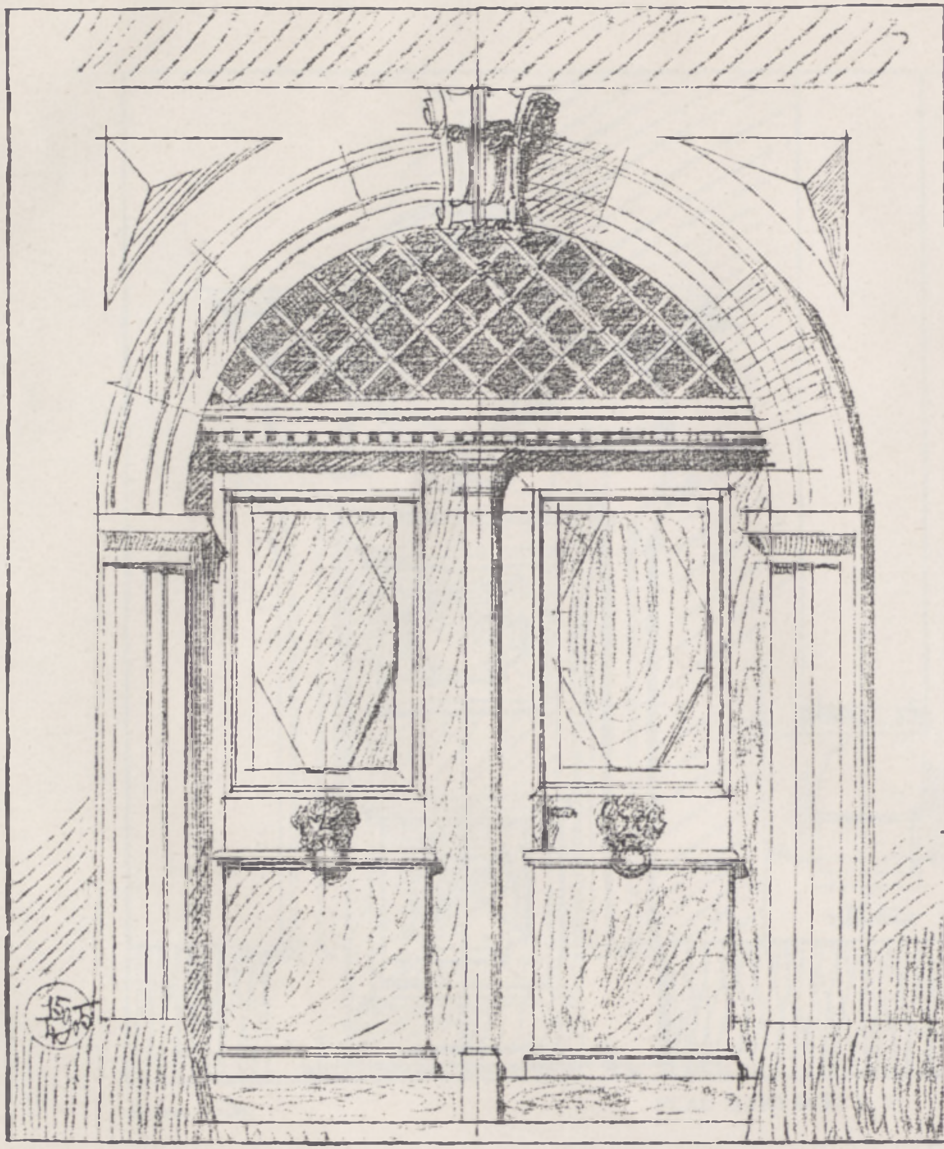
Brama 1 : 30. PLAC MARYACKI L. 2. Przekrój i plan 1 : 75.

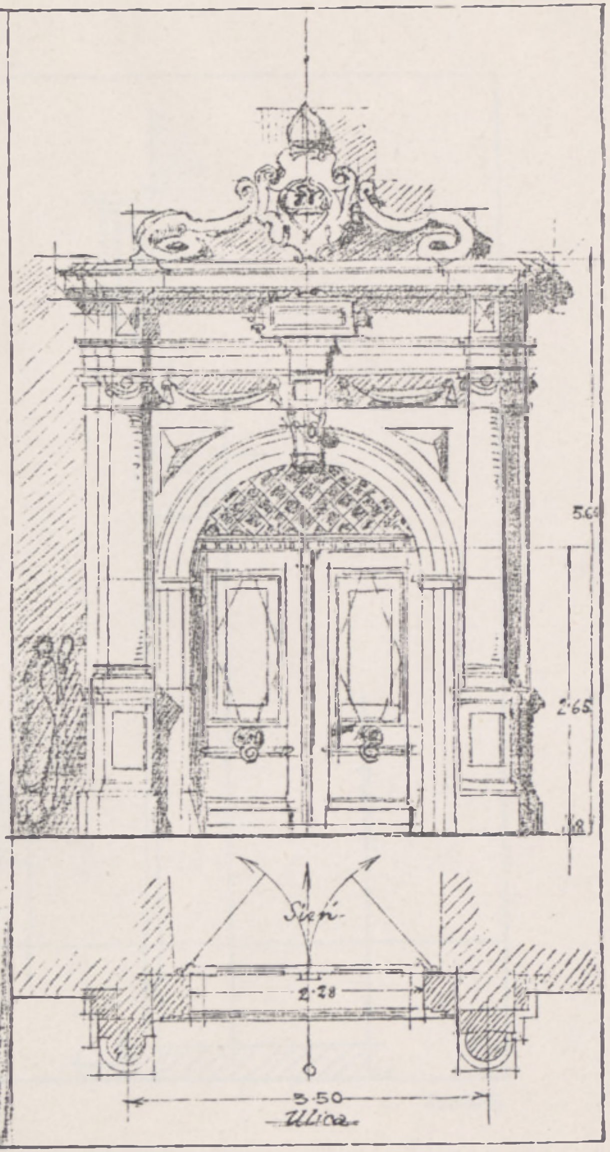


Sień 1 : 75. PLAC MARYACKI L. 2. Plan, przekroje i widok.

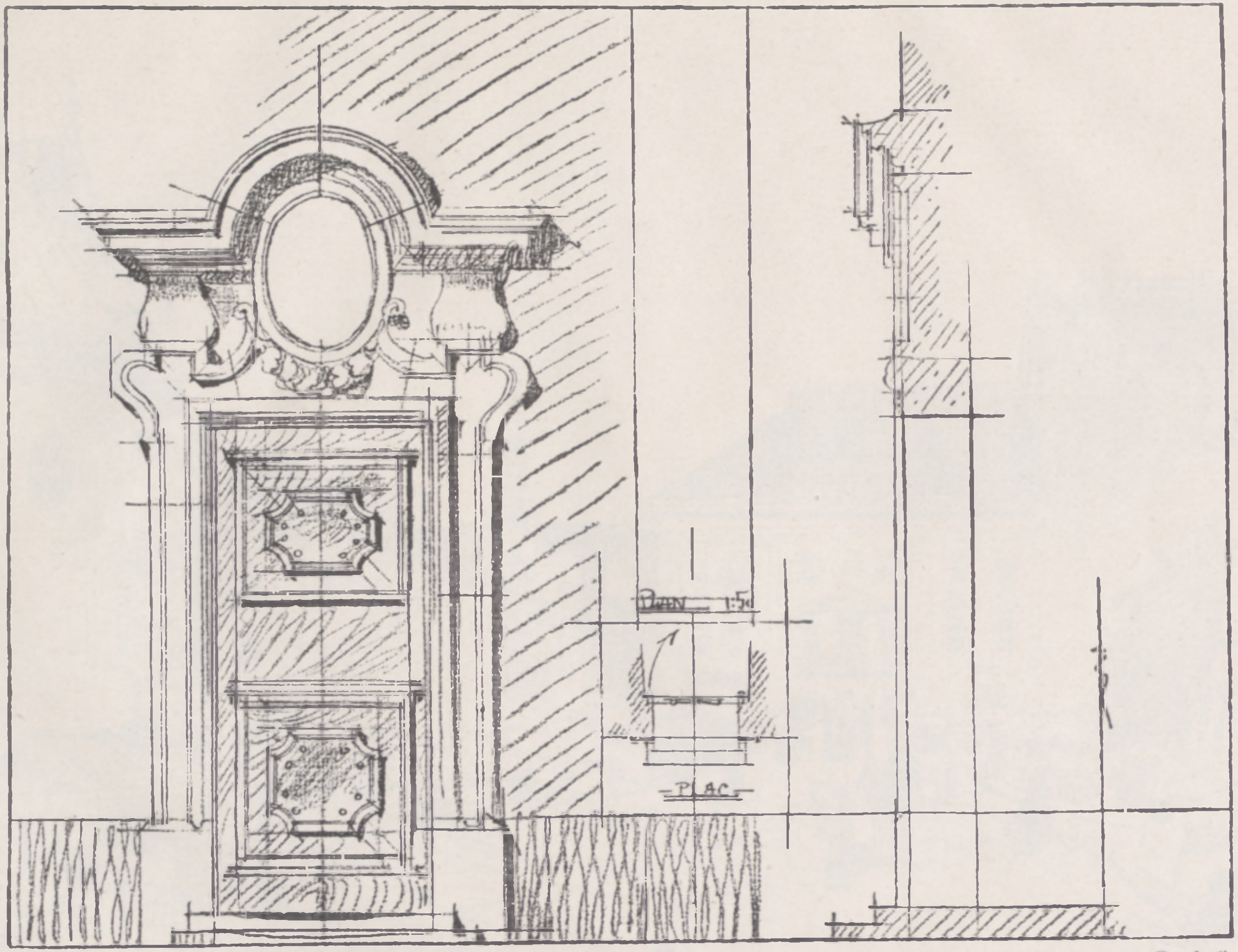


Brama 1 : 30. PLAC MARYACKI L. 3. Przekrój: plan 1 : 75.

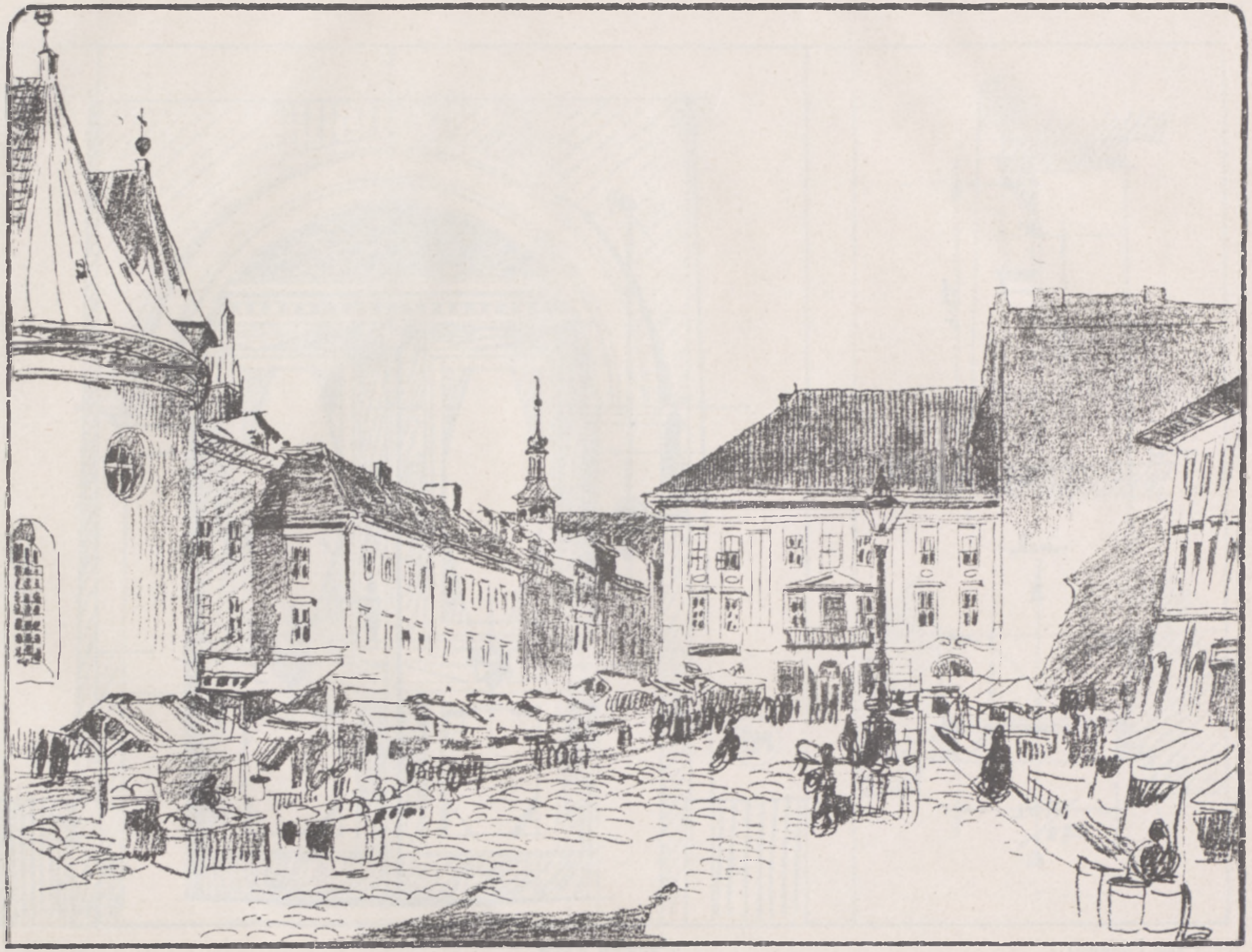




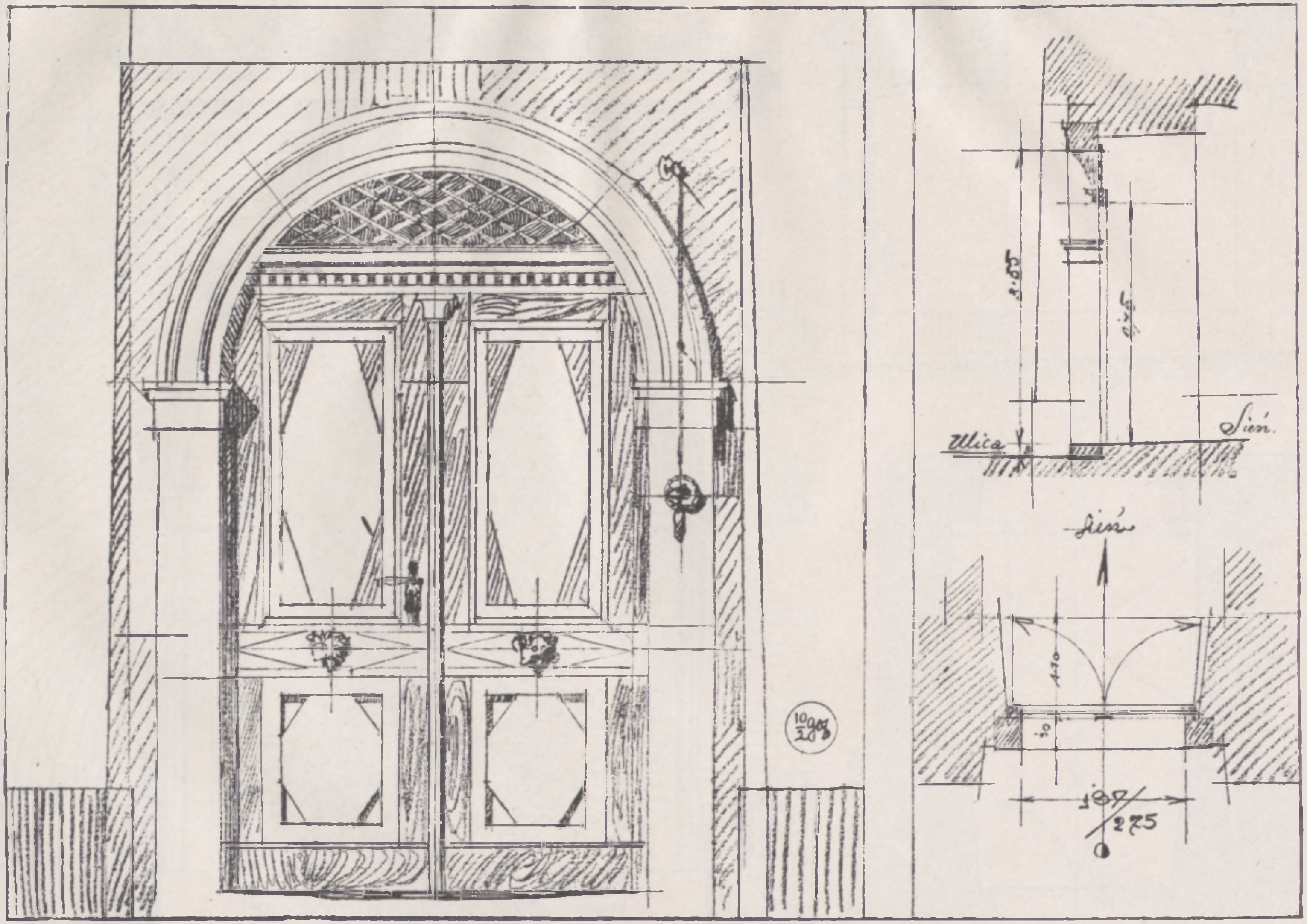
Brama 1 : 30. PLAC MARYACKI L. 4. Portal cały i plan 1 : 75.



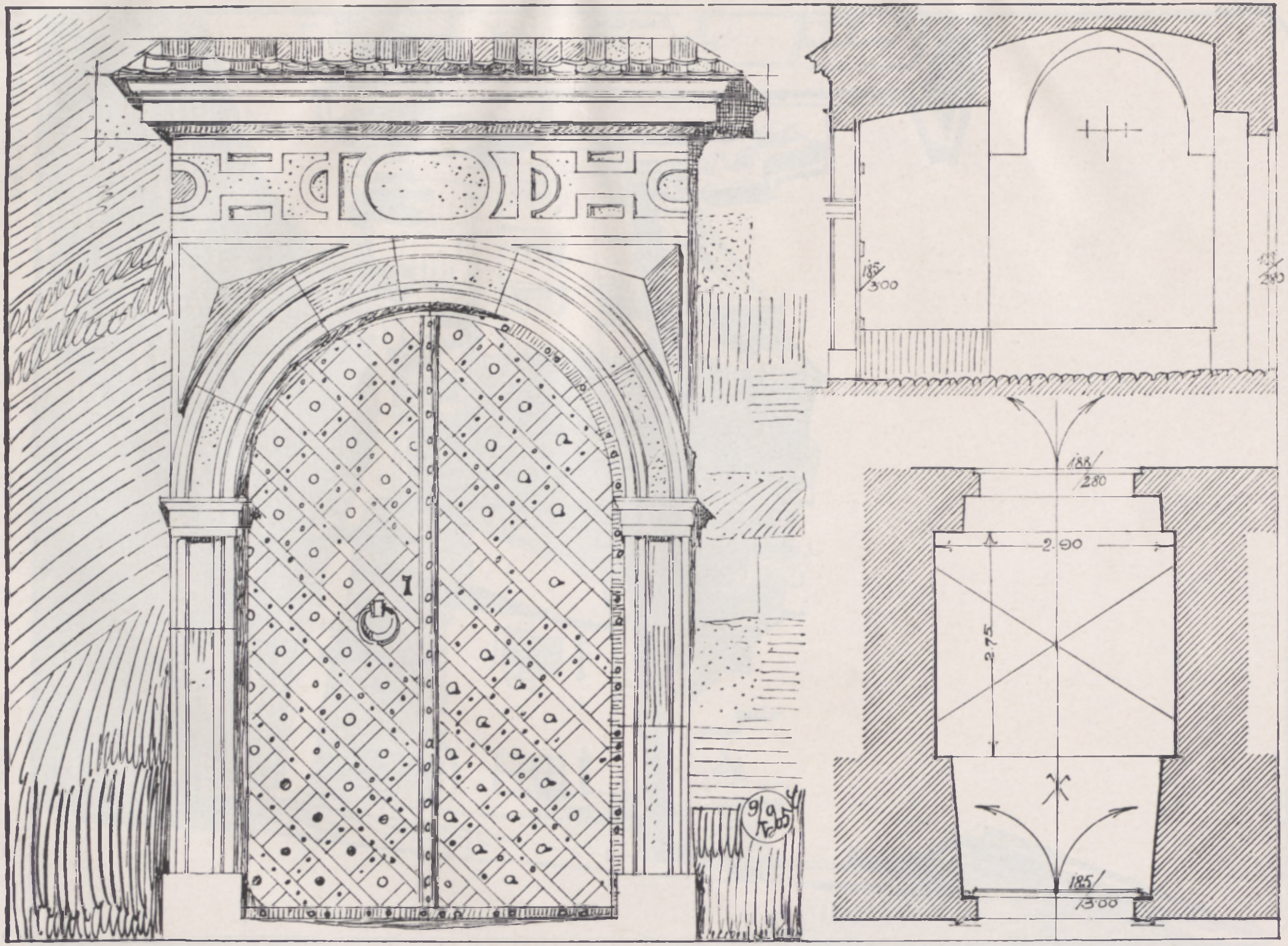
Brama 1 : 30. PLAC MARYACKI L. 5. Przekrój.



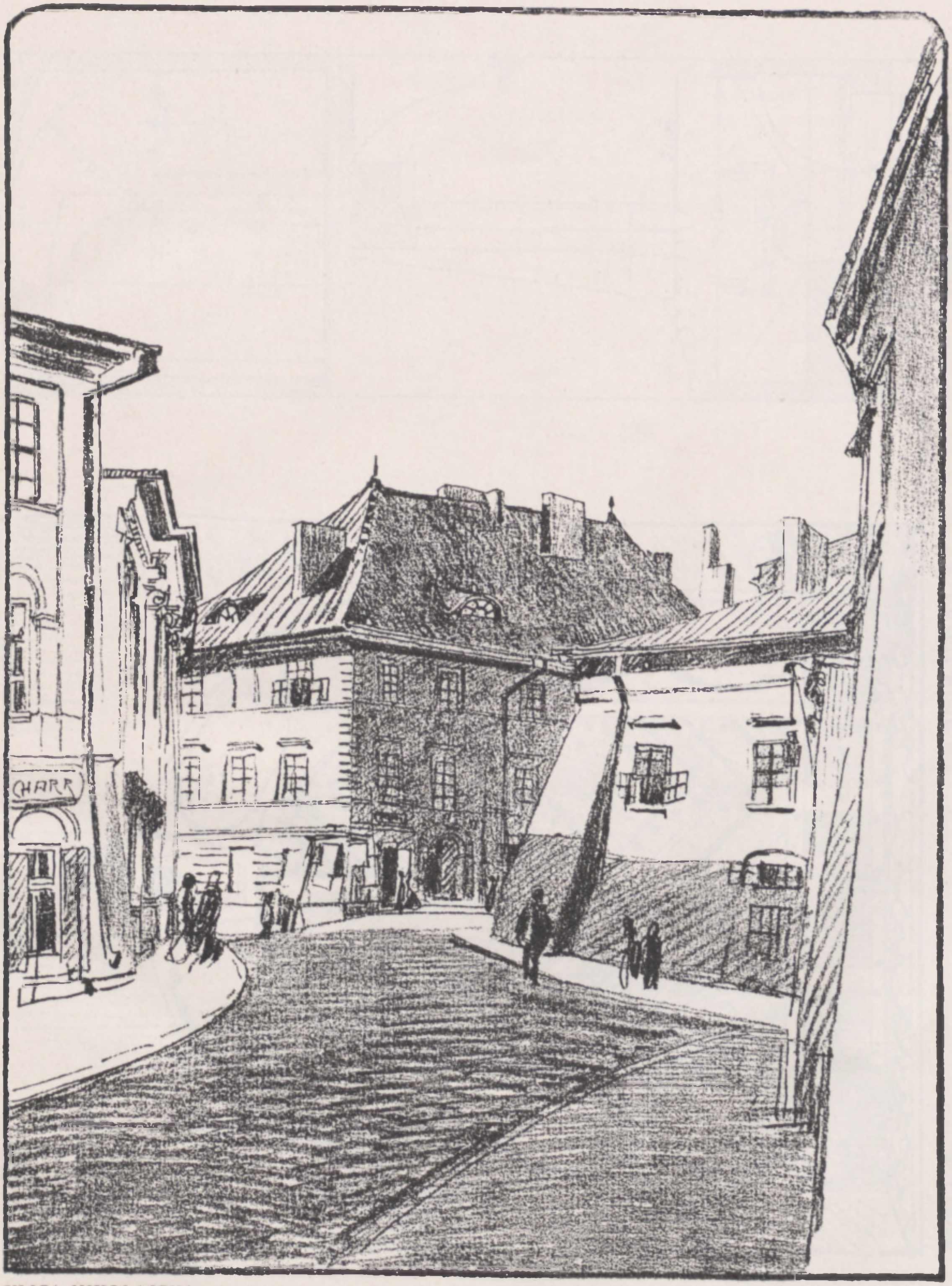
MAŁY RYNEK. Z lewej kościół św. Barbary.



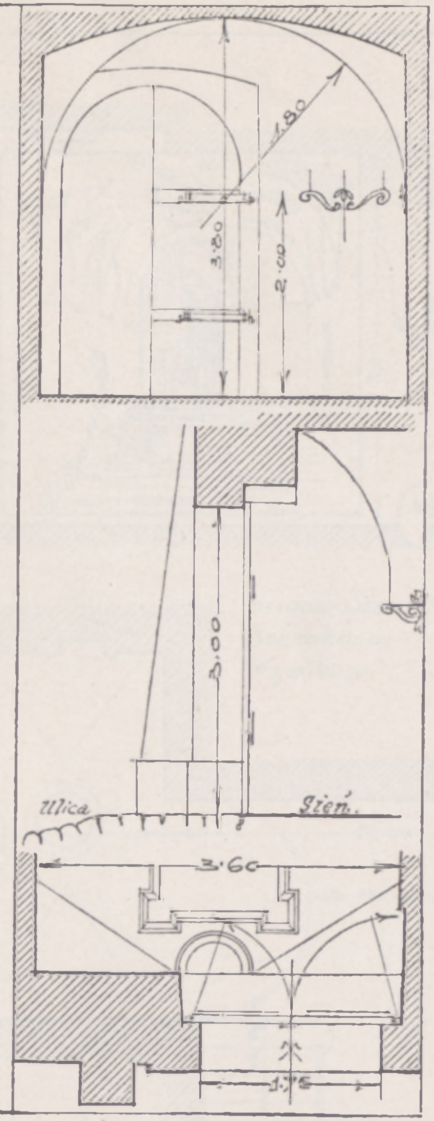
Brama 1 : 30. MAŁY RYNEK L. 1. Przekrój i plan 1 : 75.

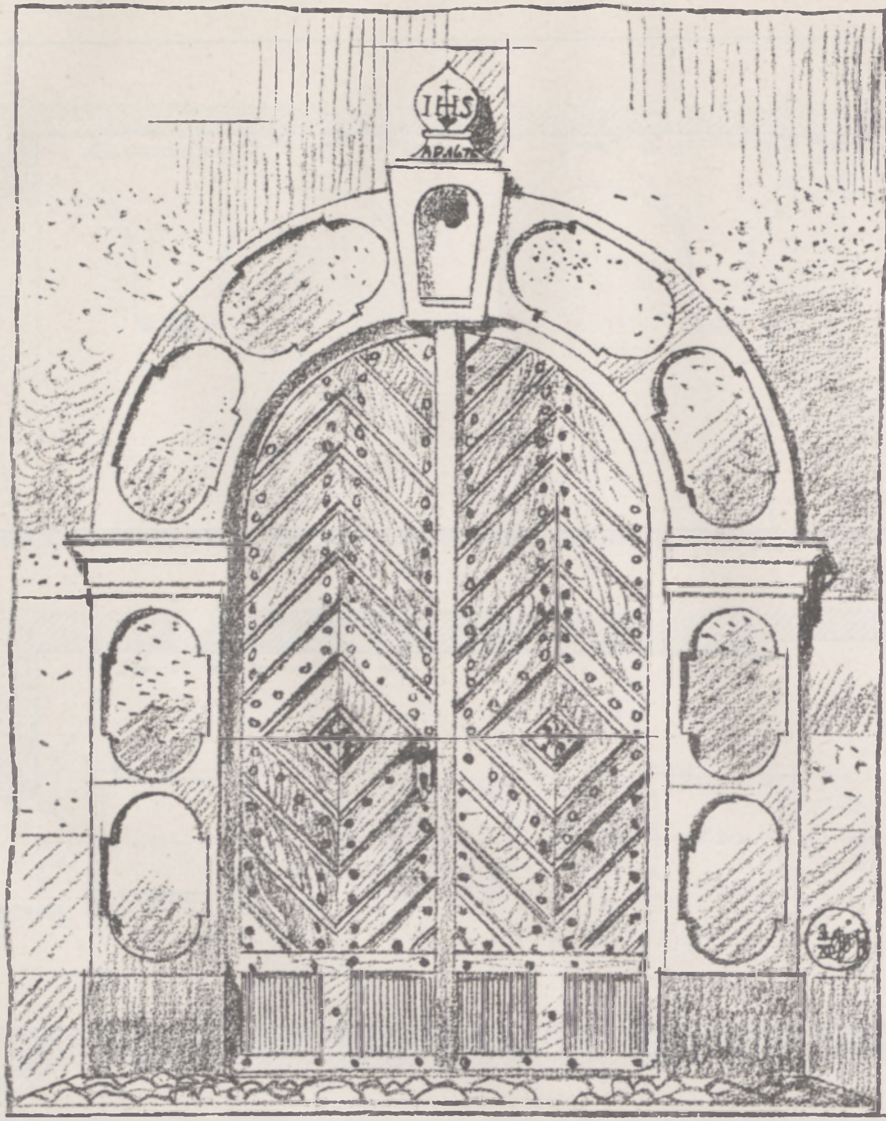


Brama 1 : 30. MAŁY RYNEK L. 8. Przekrój i plan 1 : 75.



ULICA MIKOŁAJSKA.

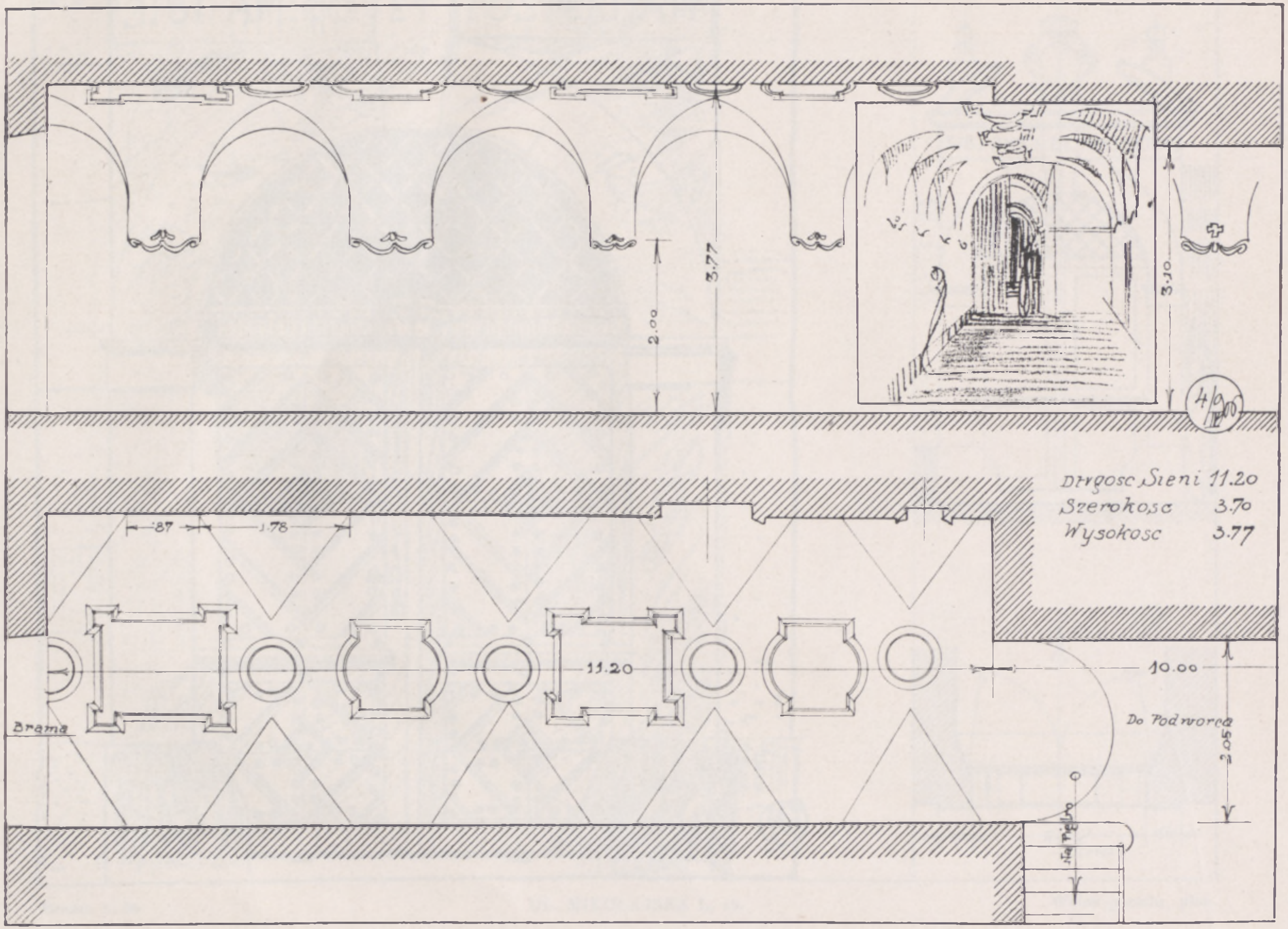




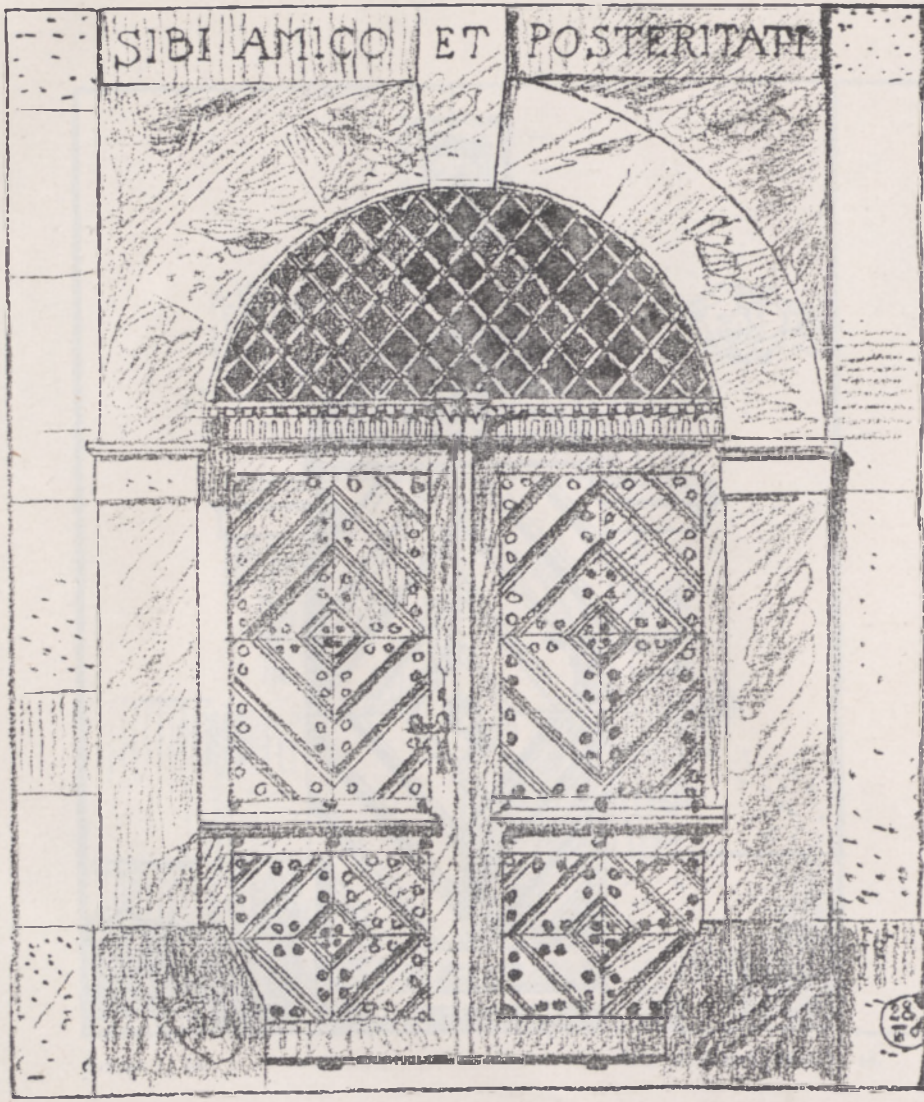
Brama 1 : 30.

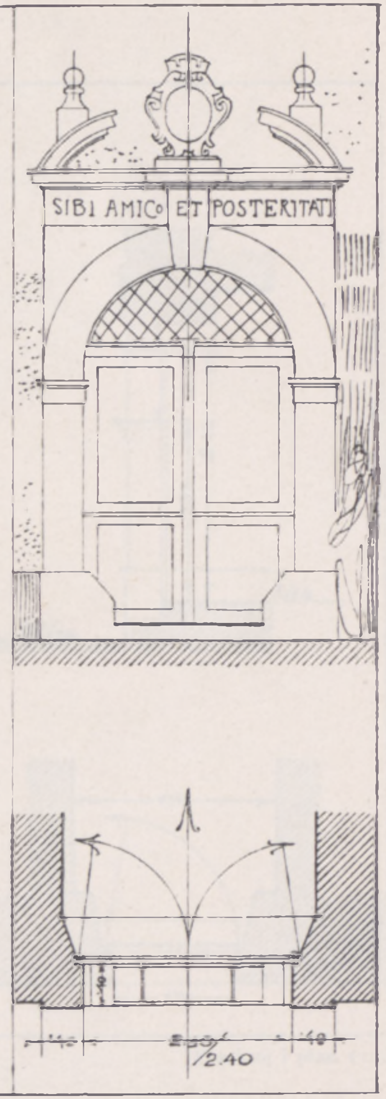
UL. MIKOŁAJSKA L. 5.

Przekrój sieni, bramy i plan.

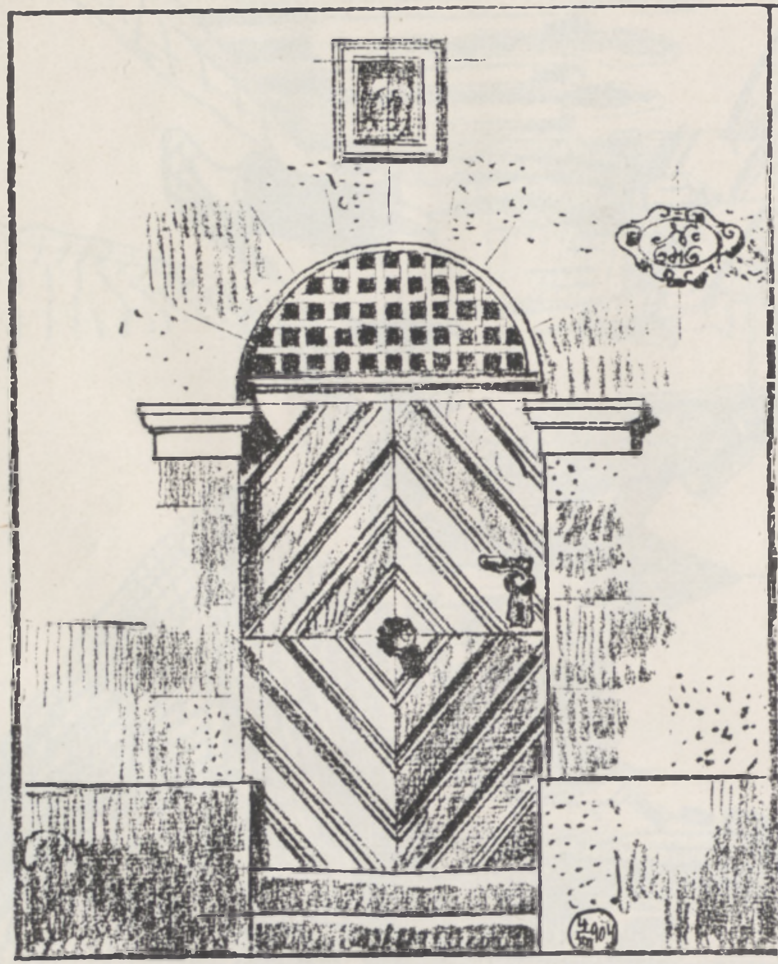


Sień 1 : 75. UL. MIKOŁAJSKA L. 5. Przekrój, plan i widok.

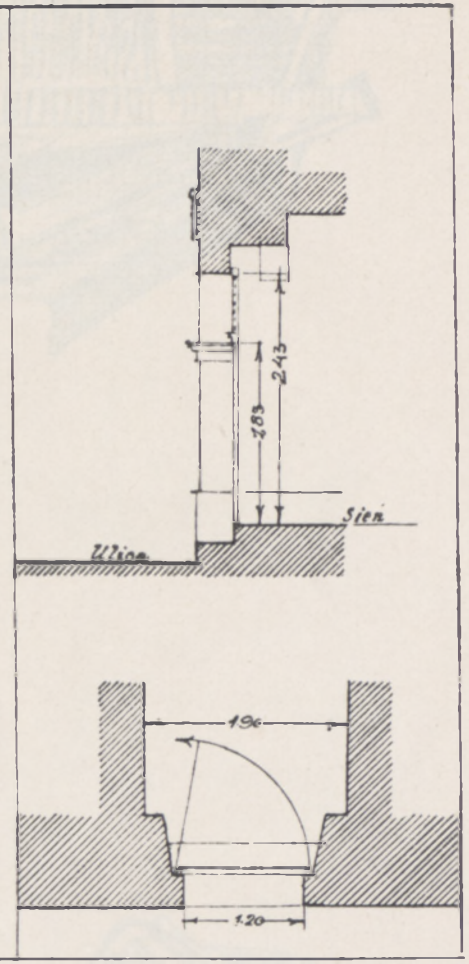




Brama 1 : 30 UL. MIKOŁAJSKA L. 10. Widok portalu, plan.

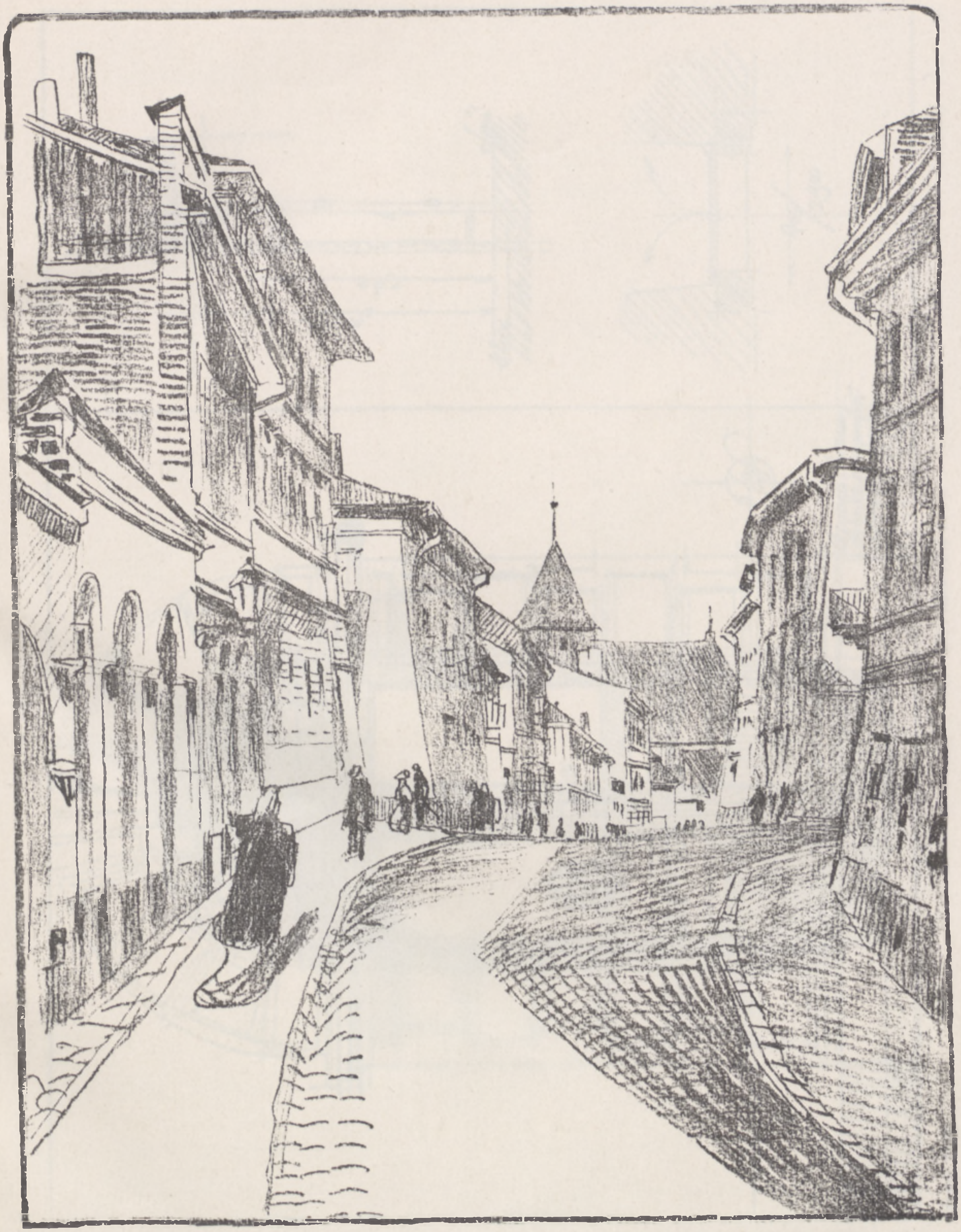


Brama 1 : 30.

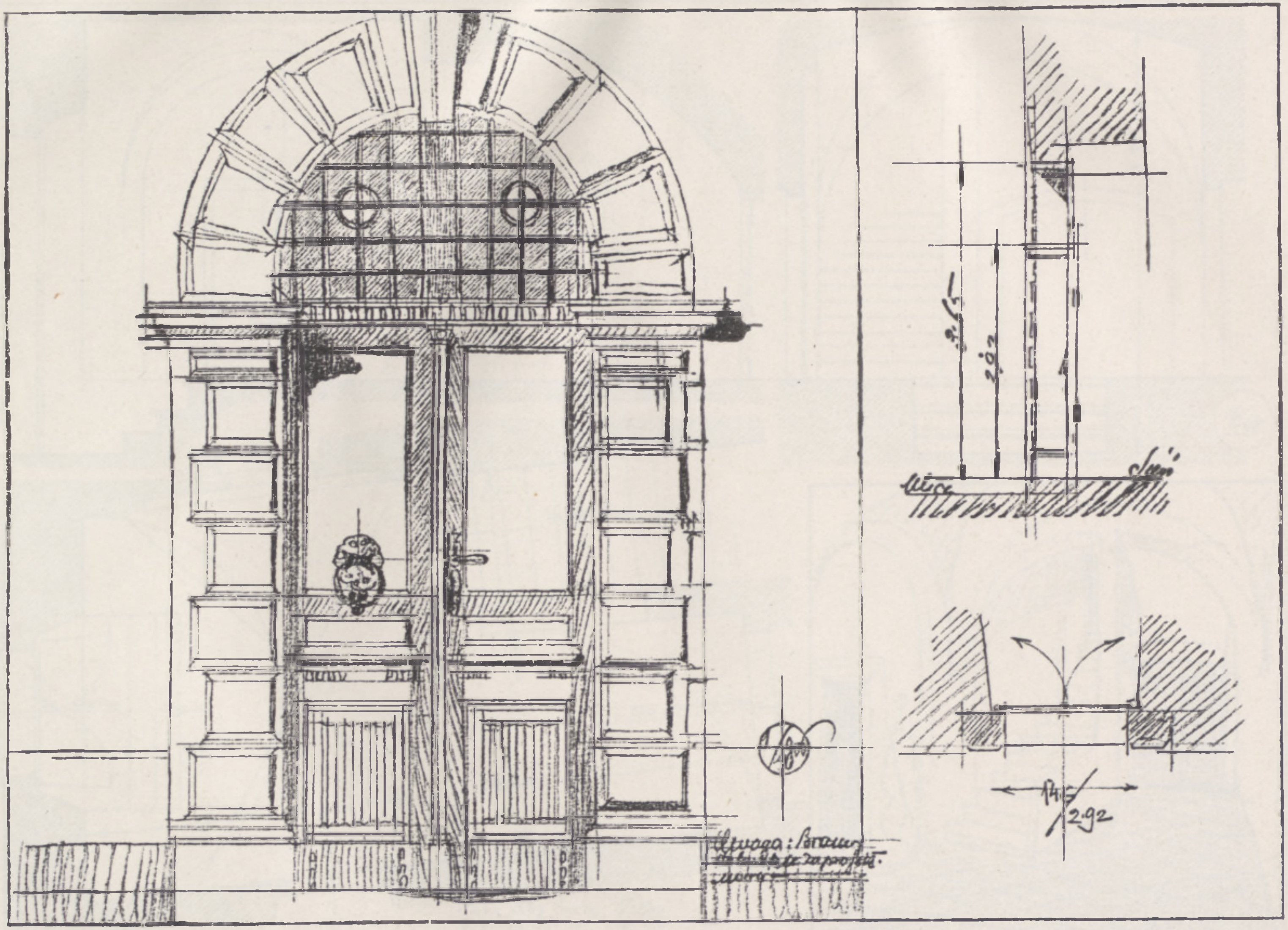


Przekrój i plan 1 : 75.

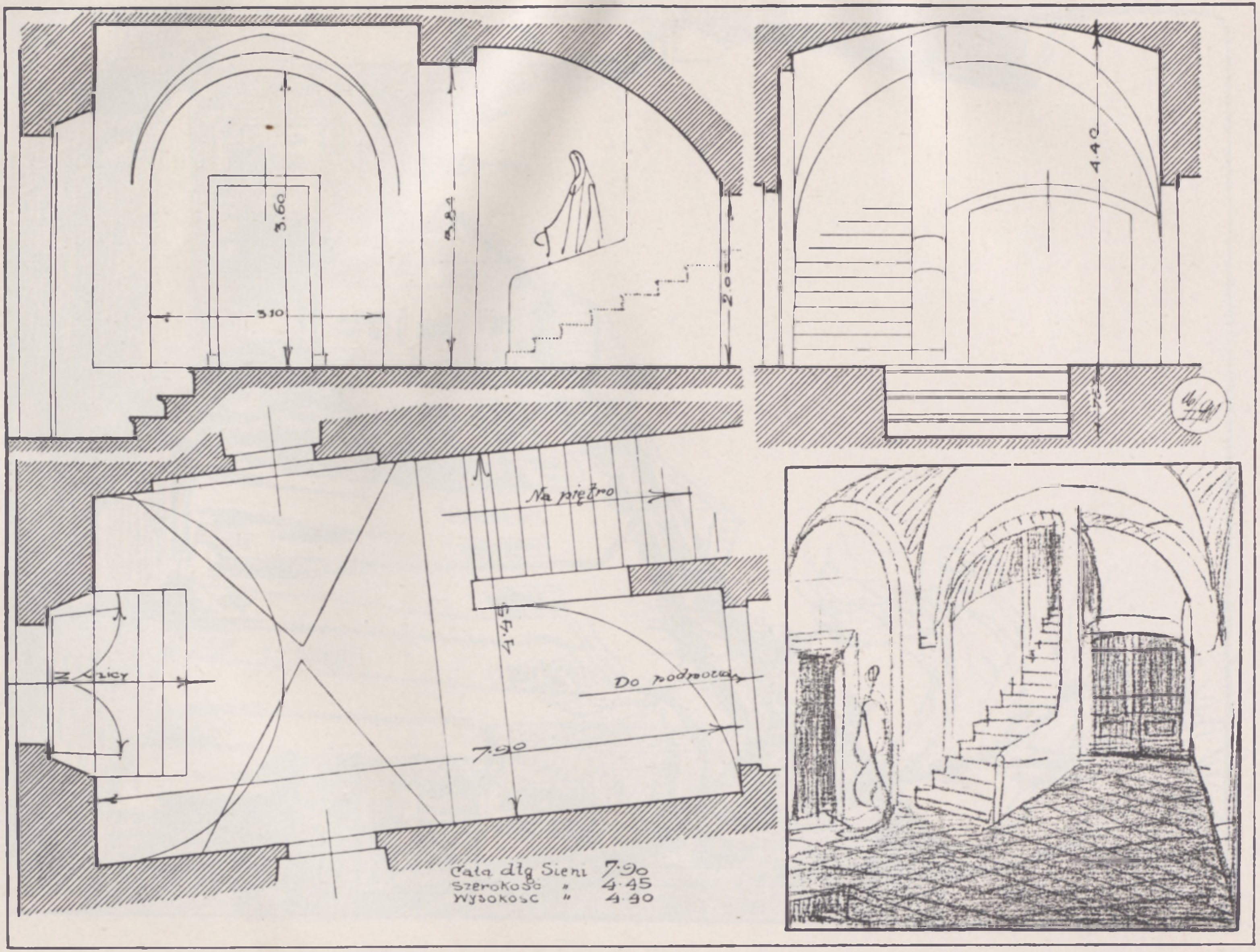
UL. MIKOŁAJSKA L. 13.



UL. ŚW. KRZYŻA. W głębi kościół św. Krzyża.



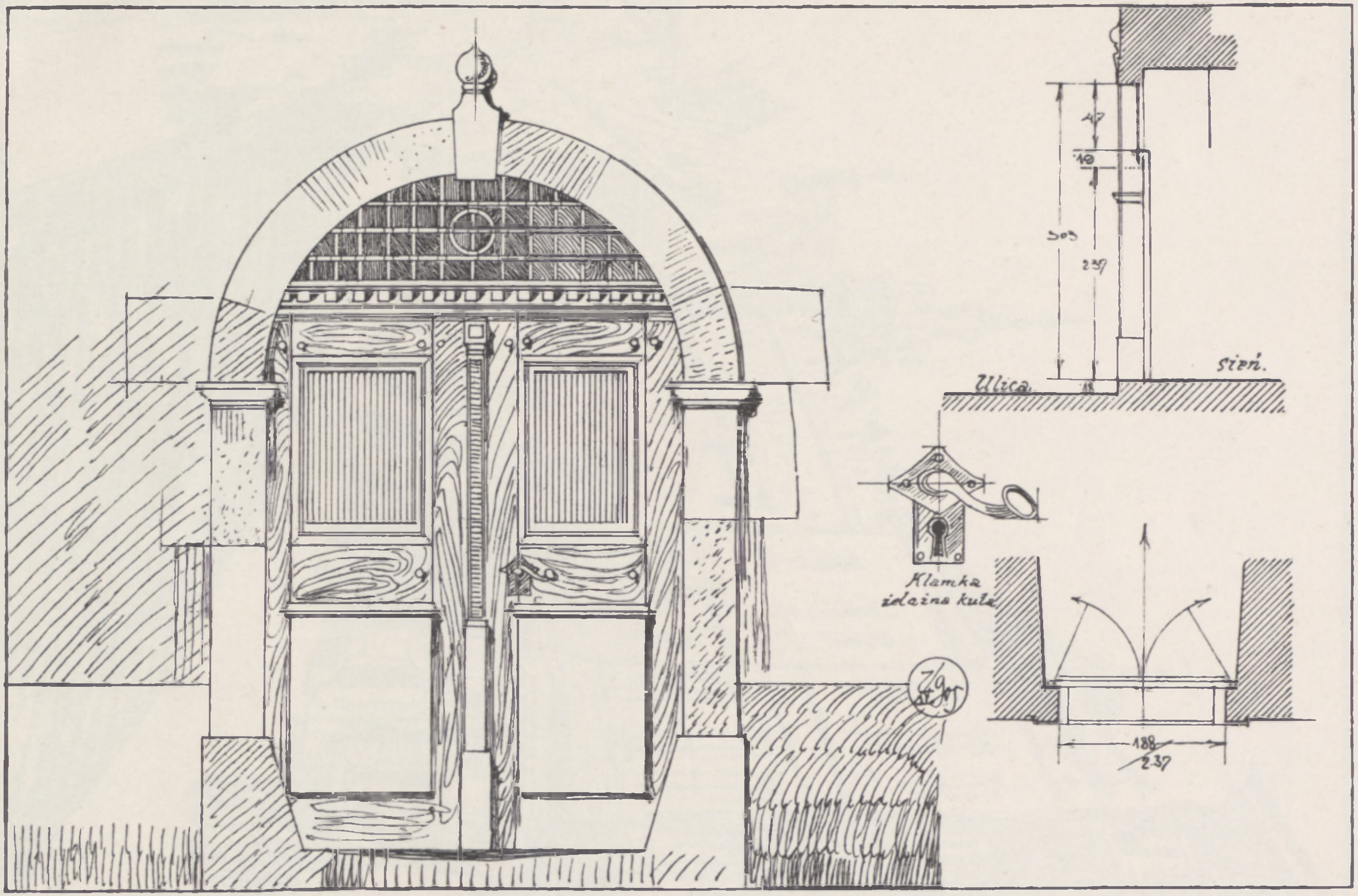
Brama 1 : 30. UL. ŚW. KRZYŻA L. 13. Przekrój i plan 1 : 75.



Sień 1:75. UL. ŚW KRZYŻA 13. Przekroje, plan i widok.



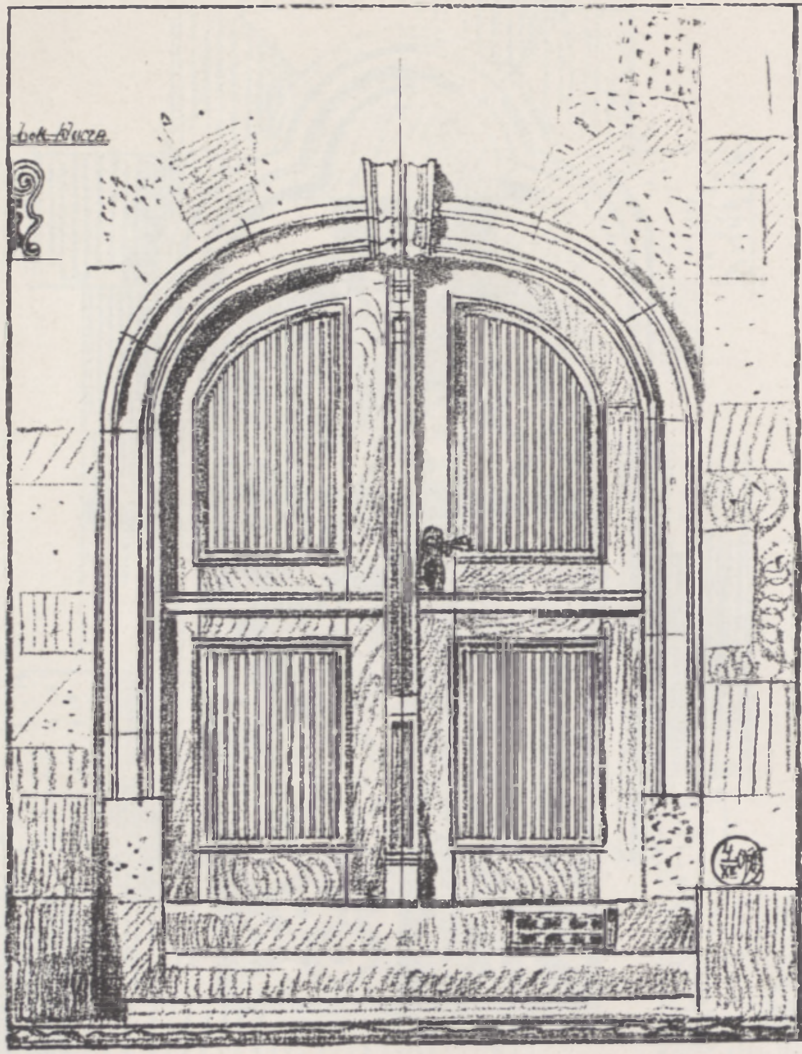
ULICA ŚW. TOMASZA. W głębi kościół św. Jana.

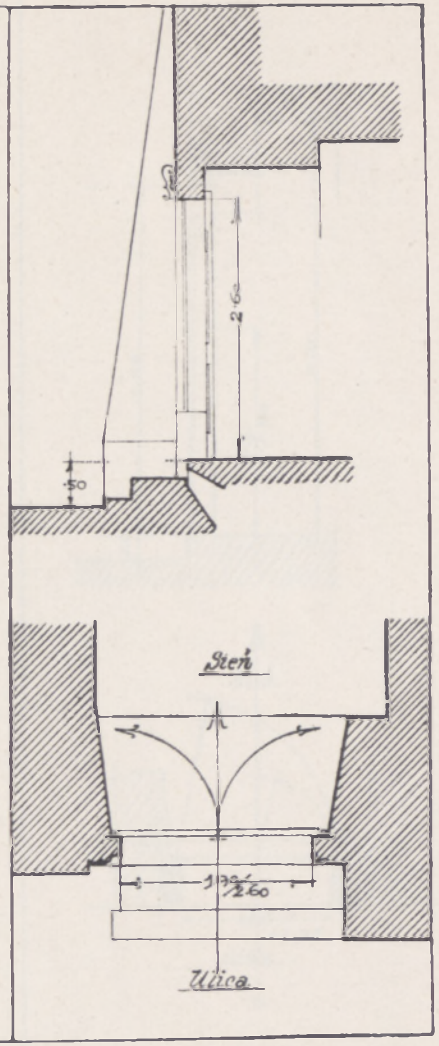


Brama 1 : 30. UL. ŚW. TOMASZA L. 2. Przekrój i plan 1 : 75.

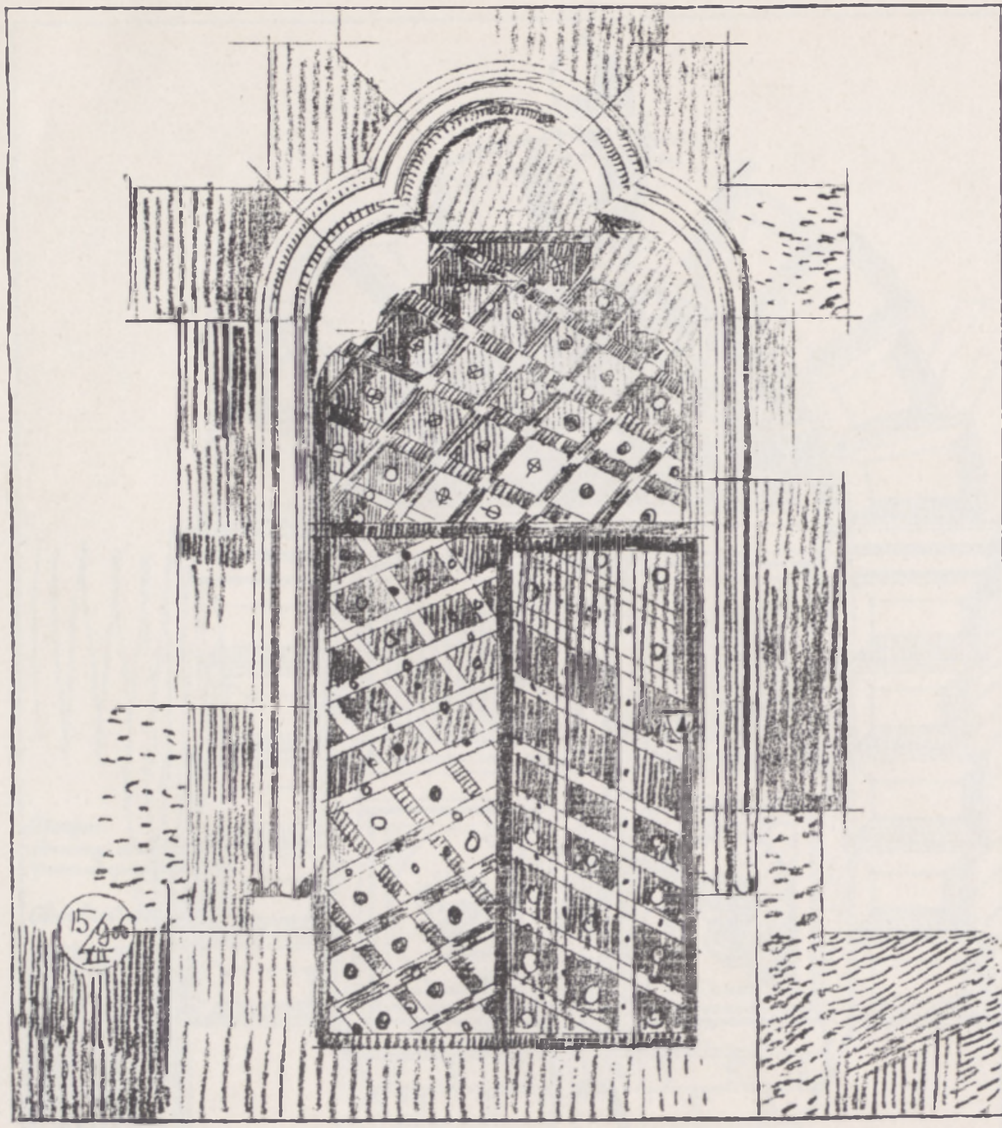


ULICA SZPITALNA. W głębi kościół św. Barbary.

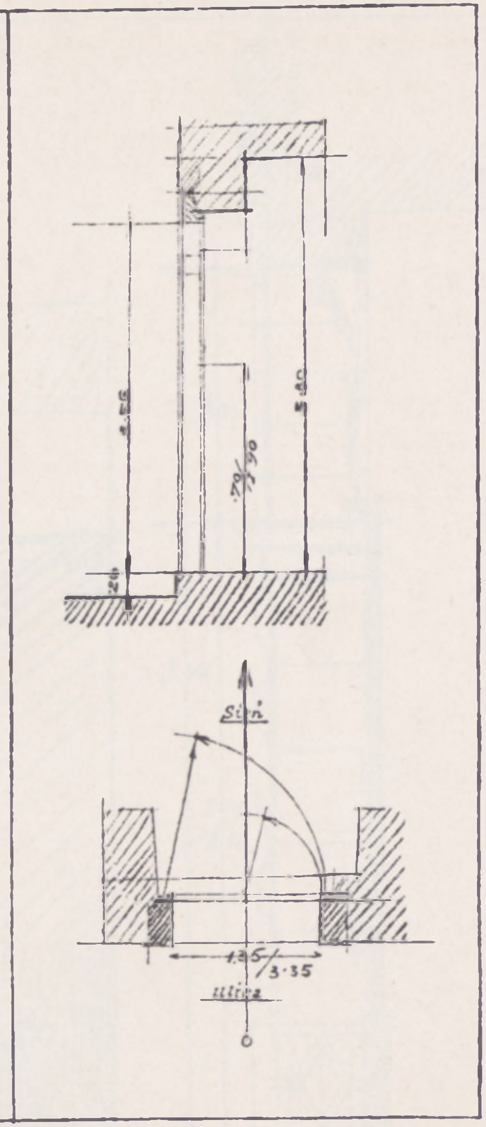




Brama 1 : 30. UL. SZPITALNA L. 3. Przekrój i plan 1 : 75.

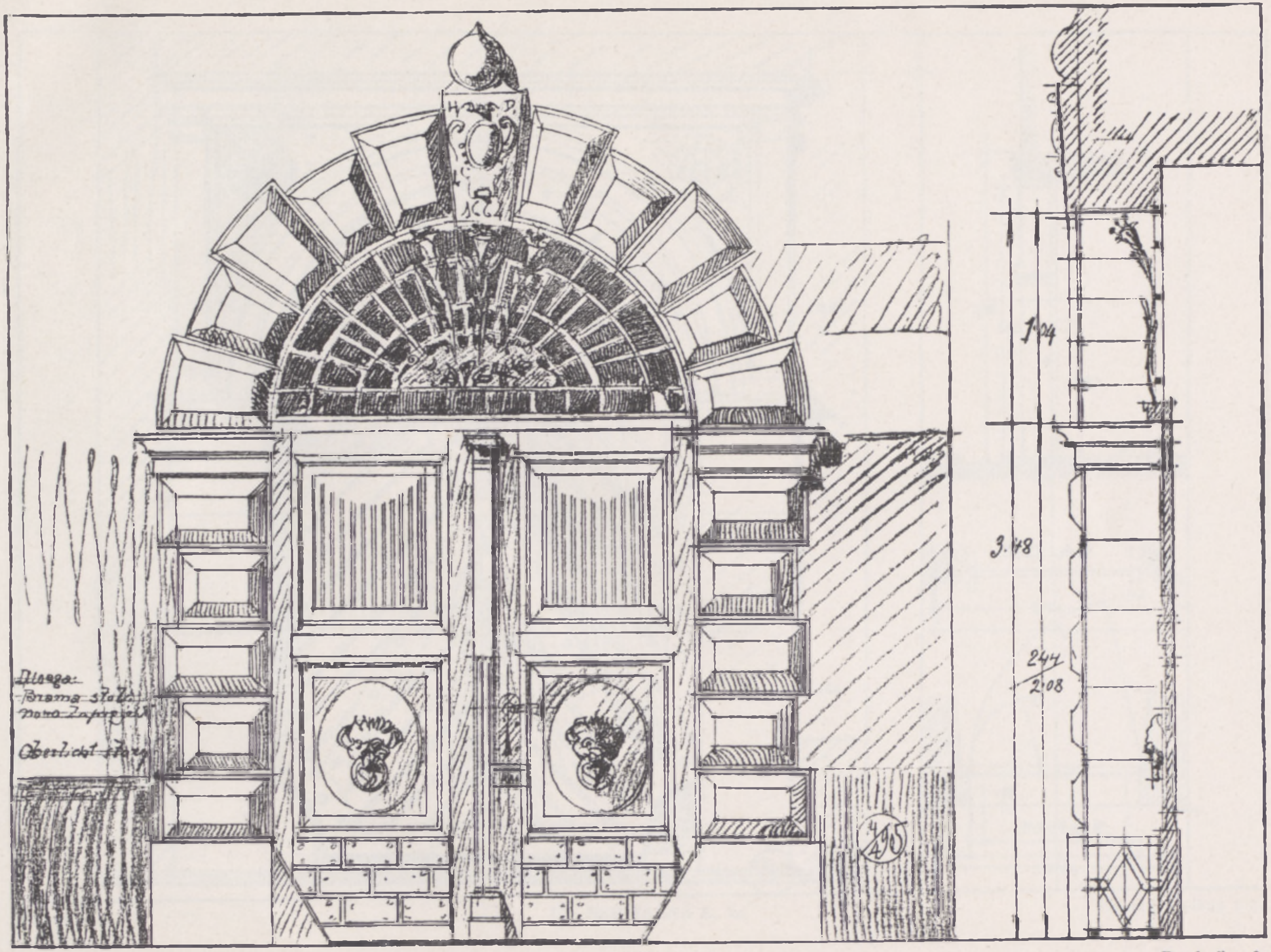


Brama 1:30.

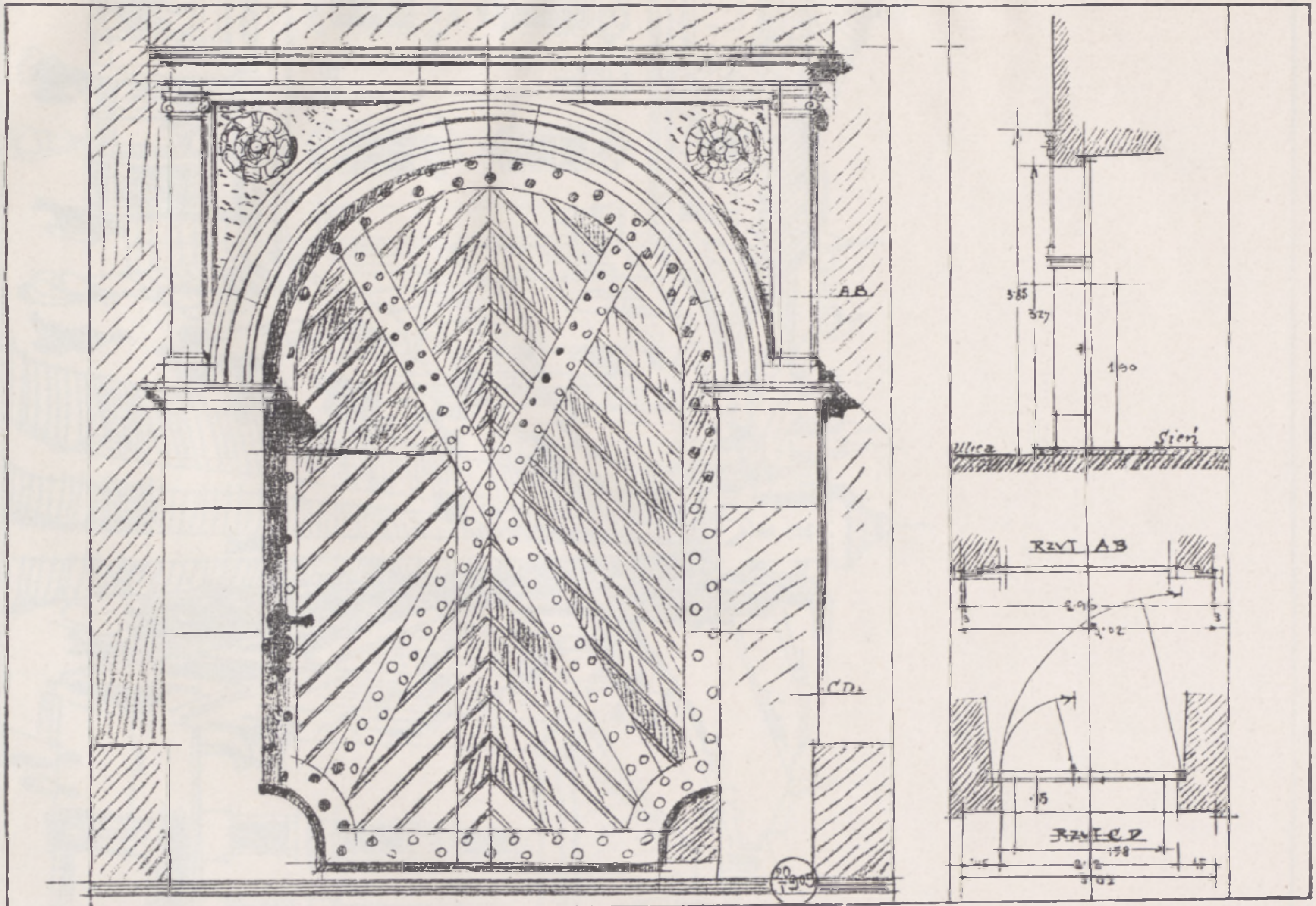


Przekrój i plan 1:75.

UL. SZPITALNA L. 8.



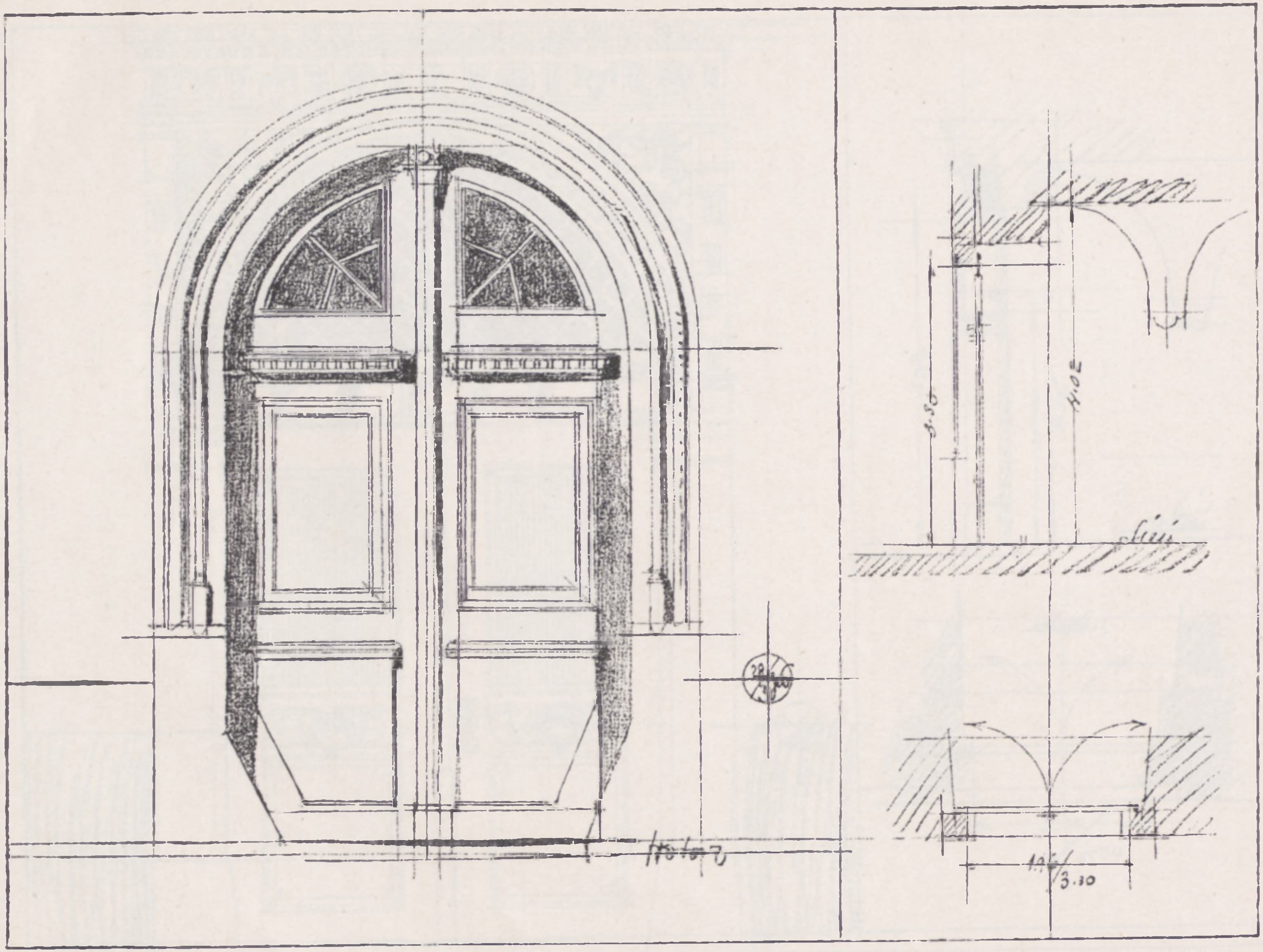
Brama 1:30. UL. SZPITALNA L. 26. Przekrój 1:30.



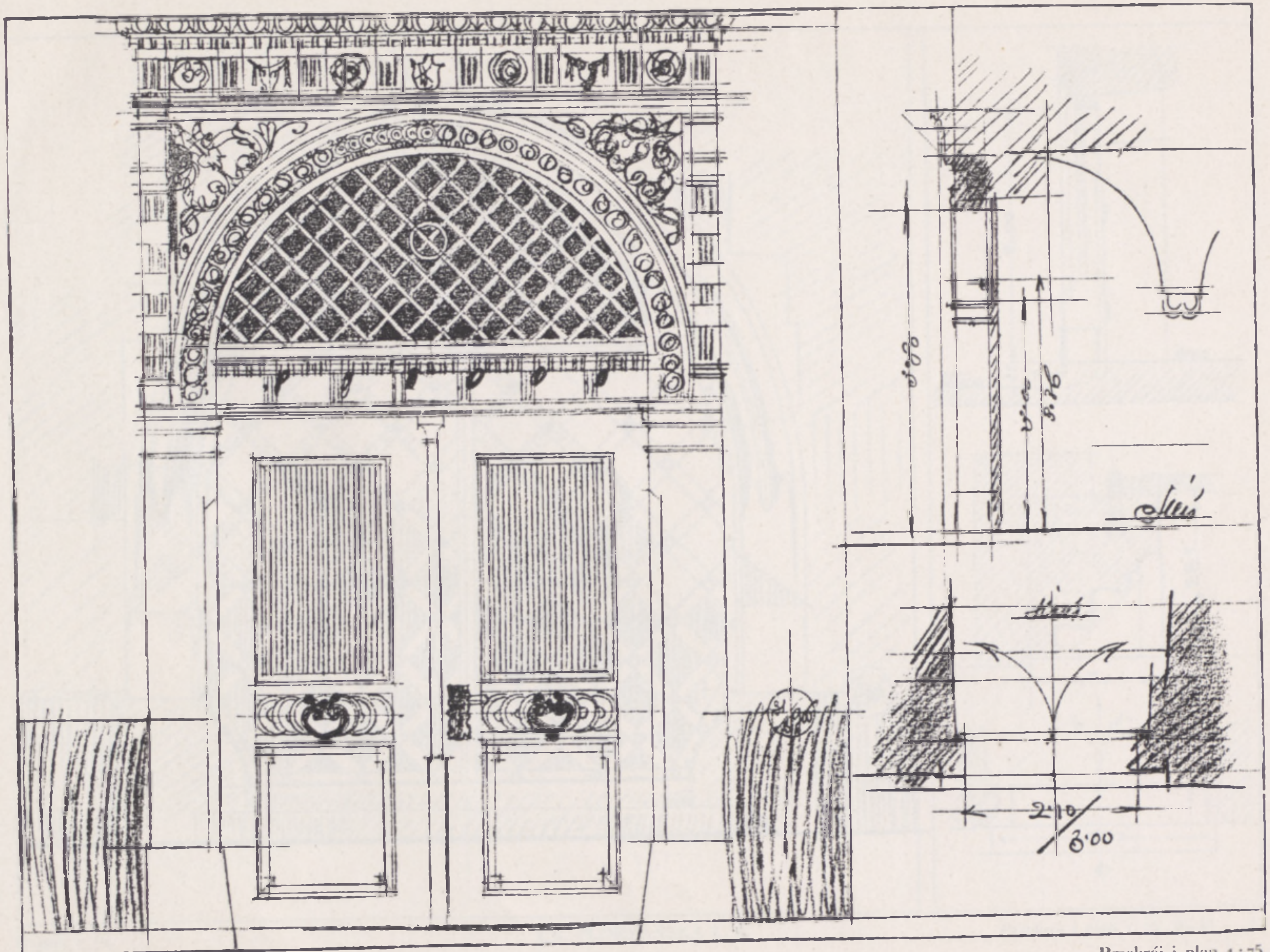
Brama 1:30. UL. SZPITALNA L. 32. Przekrój i plany 1:75.



ULICA FLORYAŃSKA. Z wieży Maryackiej.



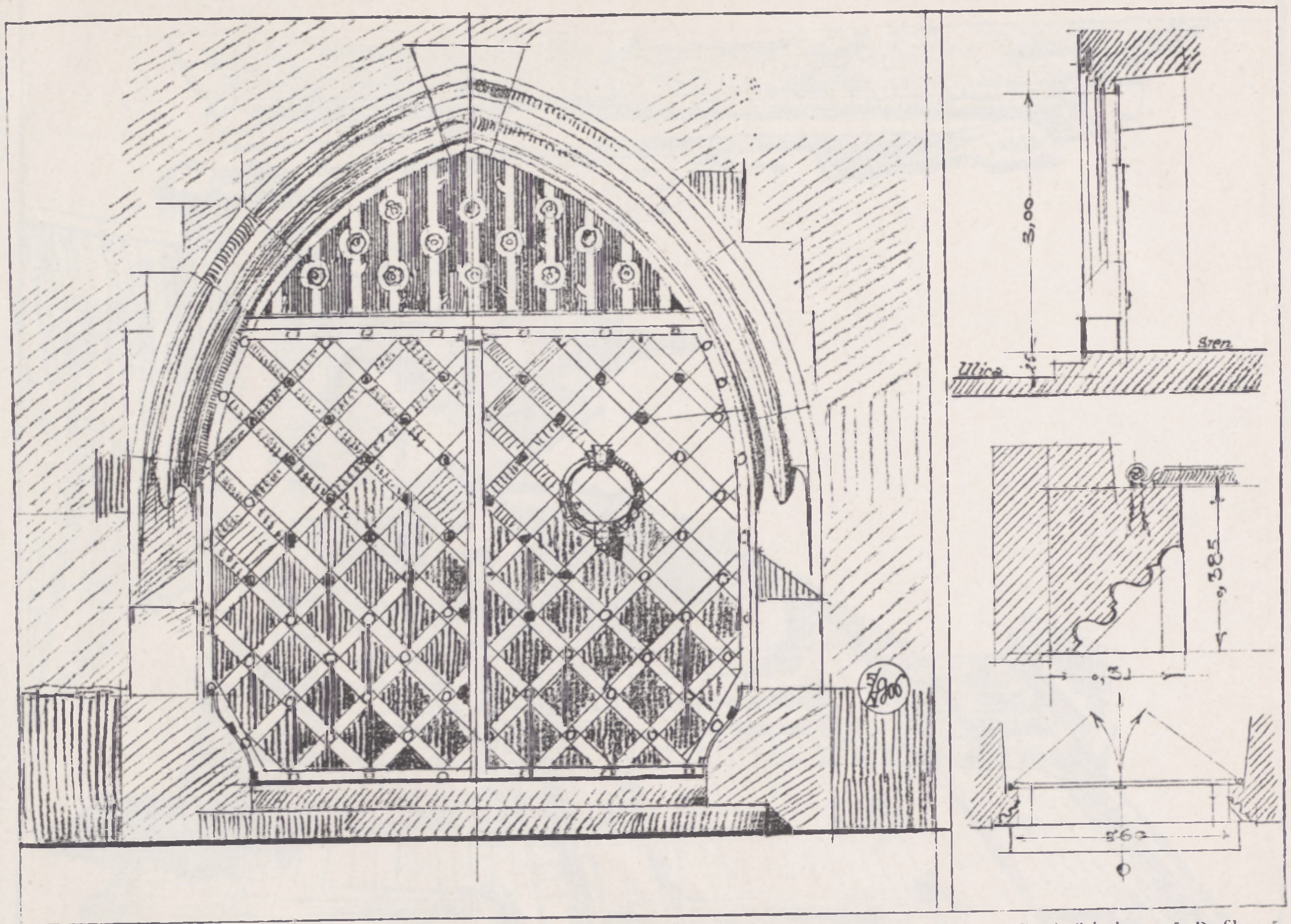
Brama 1:30. UL. FLORYAŃSKA L. 1. Przekrój i plan 1:75.



Brama 1 : 30.

UL. FLORYAŃSKA L. 3.

Przekrój i plan 1 : 75.



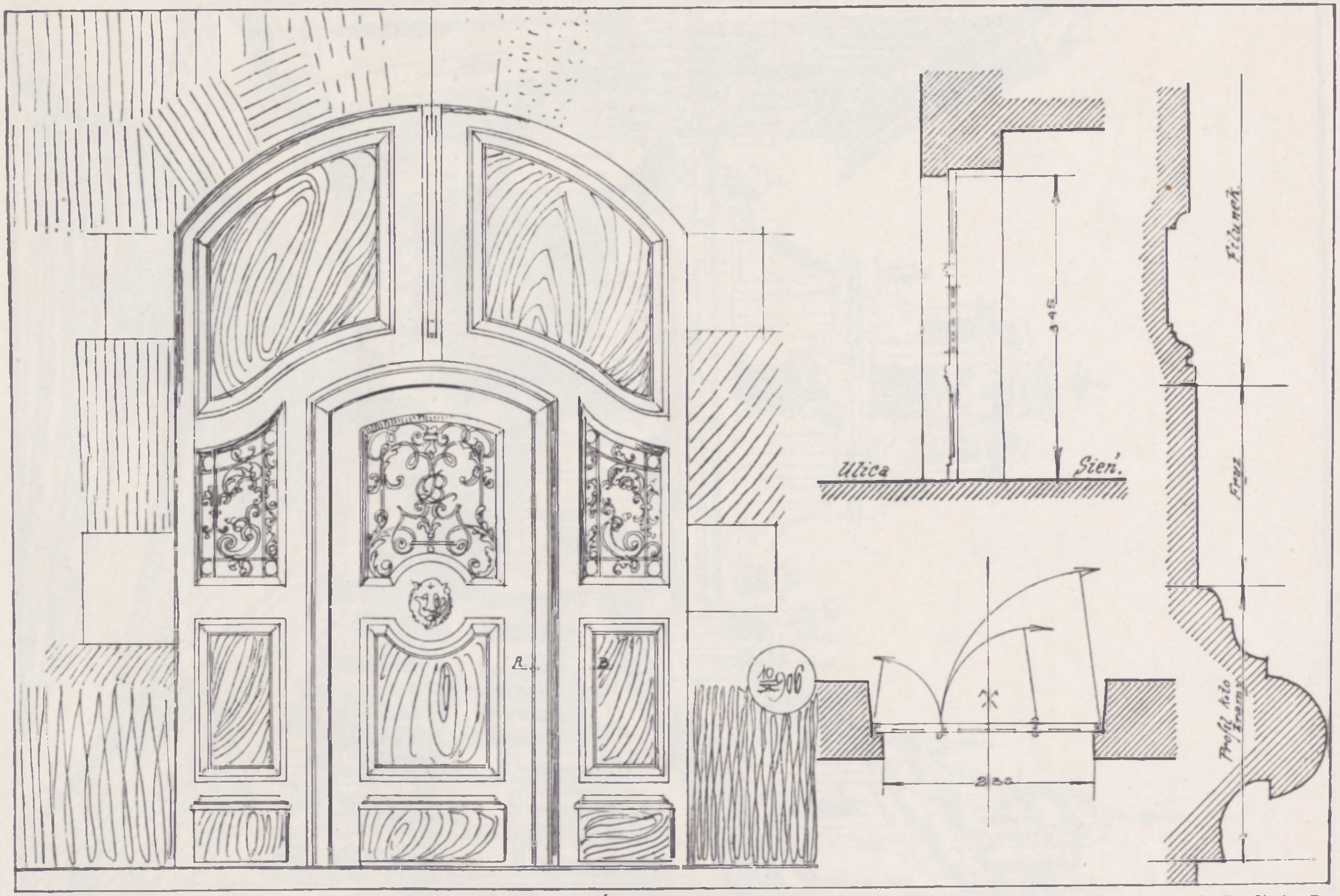
Brama 1:30.

UL. FLORYAŃSKA L. 8.

Przekrój i plan 1:75. Profil 1:15.



ULICA ŚW. MARKA. W głębi kościół OO. Reformatów.



Brama 1:30. UL. ŚW. MARKA. L. 18. Przekrój i plan 1:75. Profil A—B.

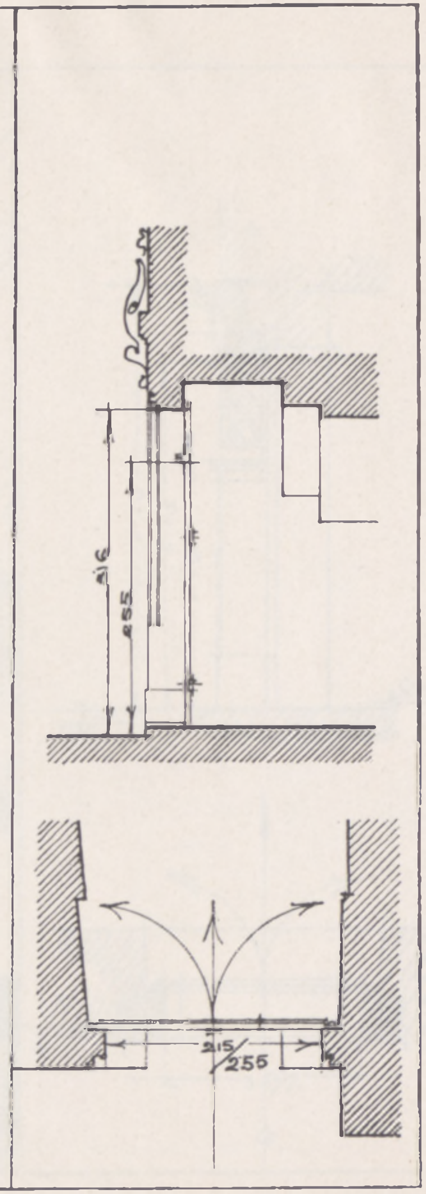


ULICA ŚW. JANA. W głębi kościół OO. Pijarów.

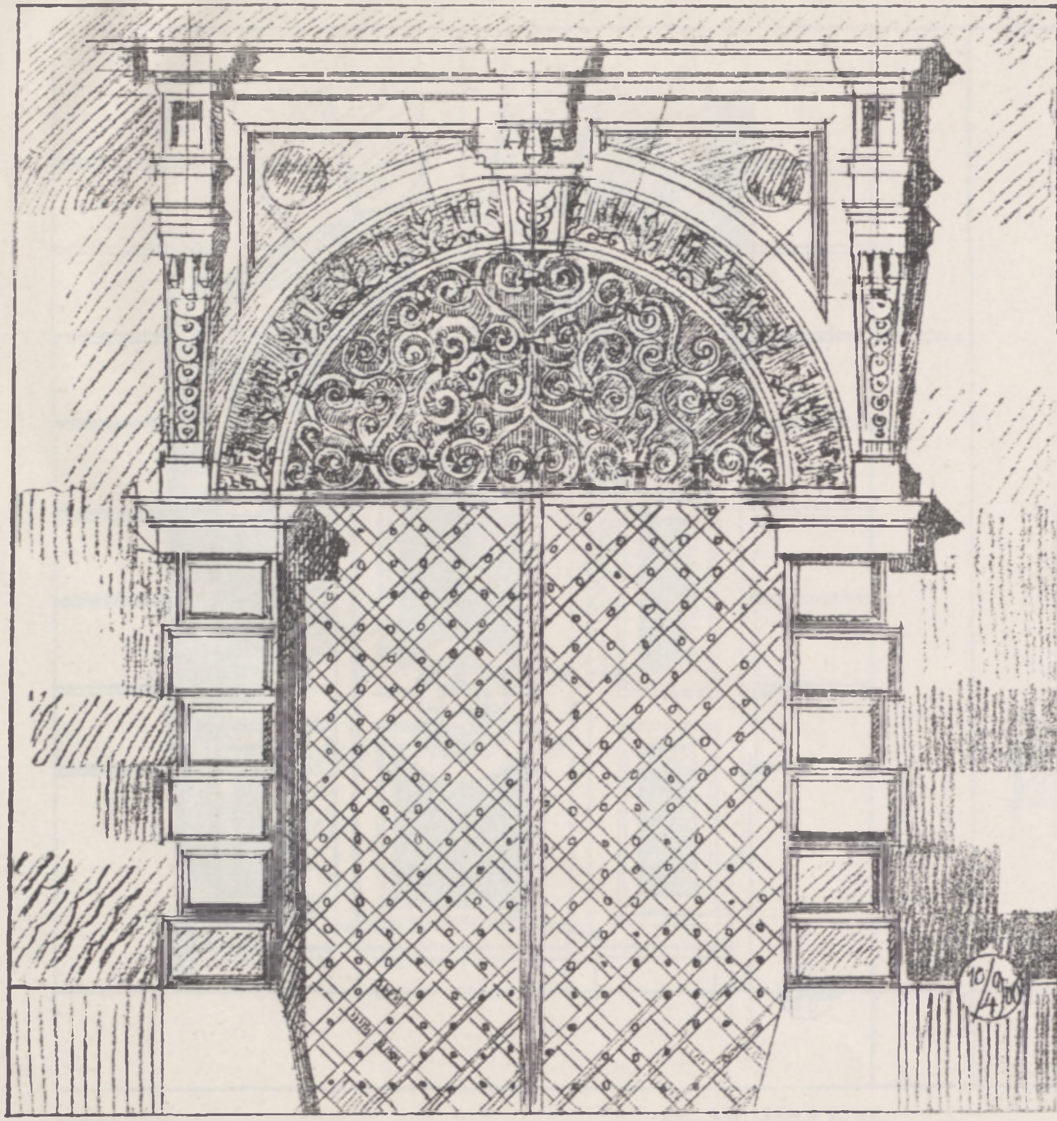


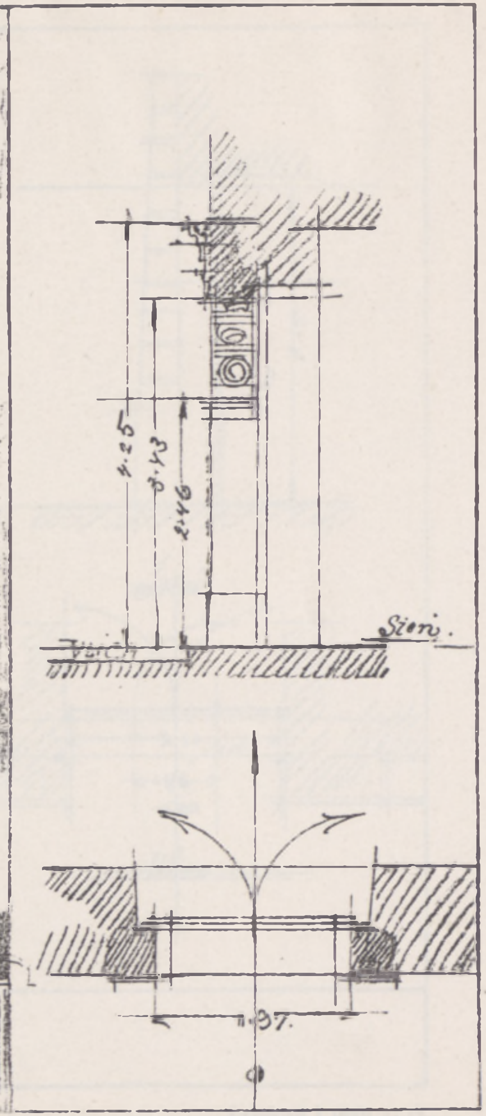
Brama 1:30.

UL. ŚW. JANA L. 9.



Przekrój i plan 1:75.

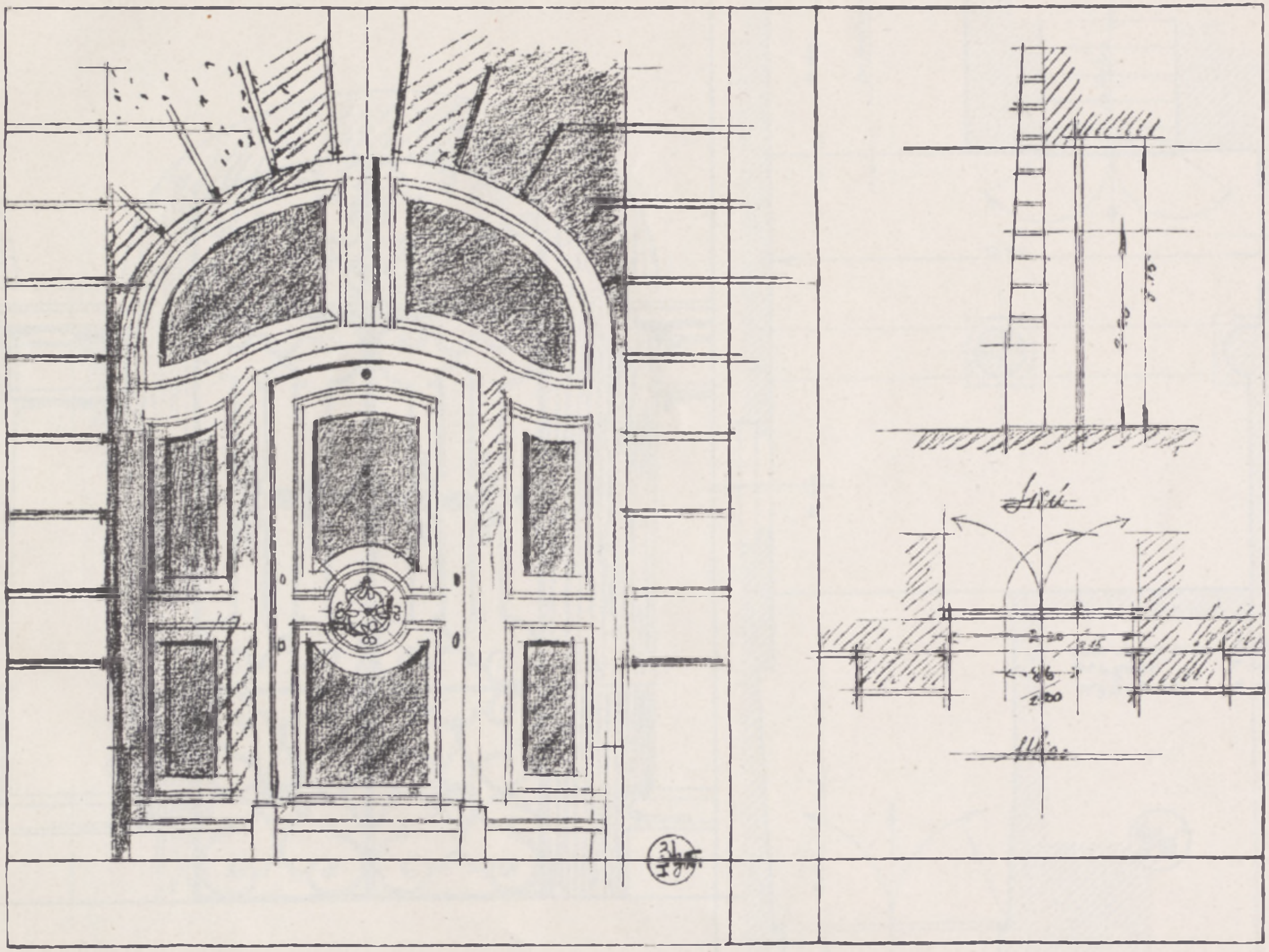




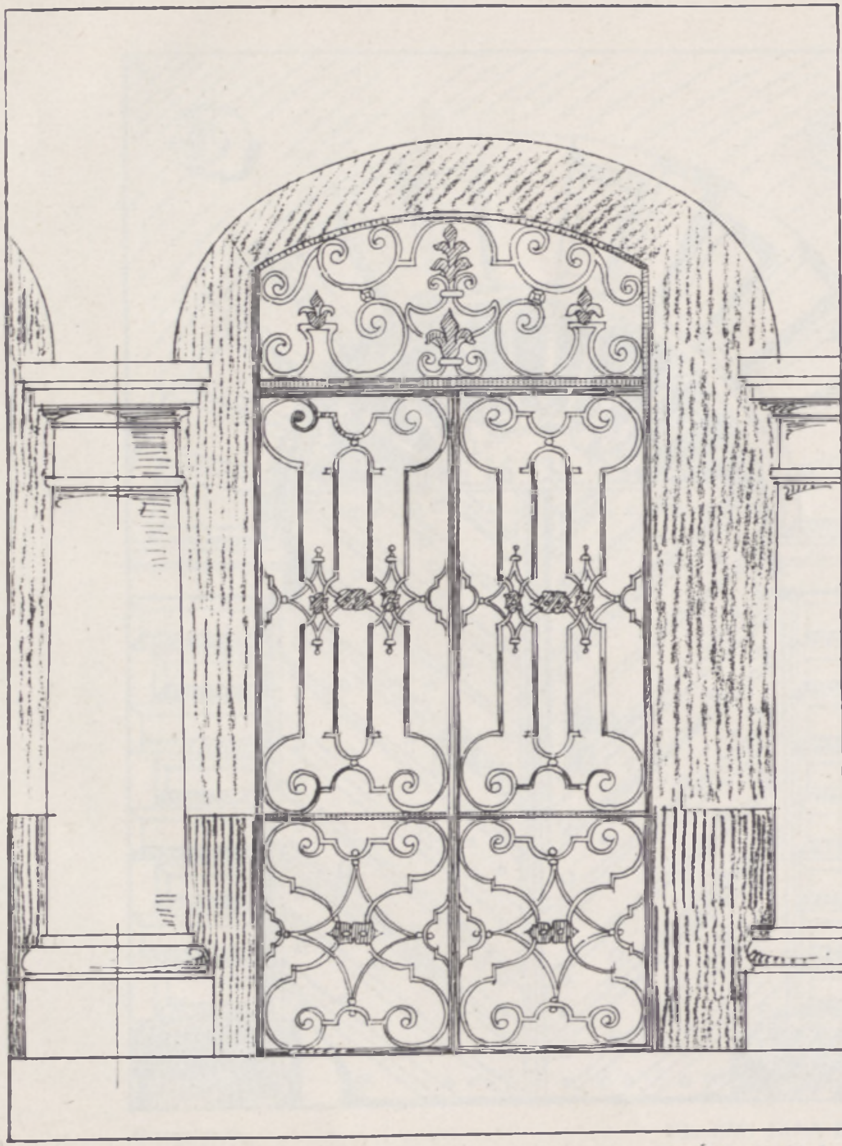
Brama 1 : 30

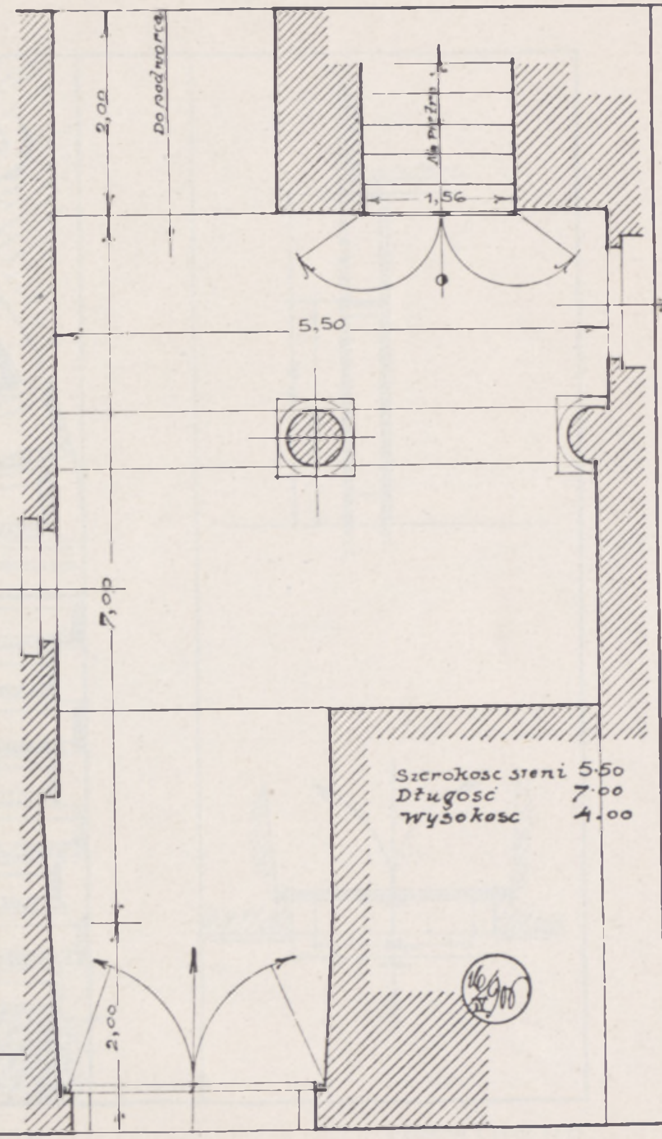
UL. ŚW. JANA L. 10.

Przekrój i plan 1 : 75.

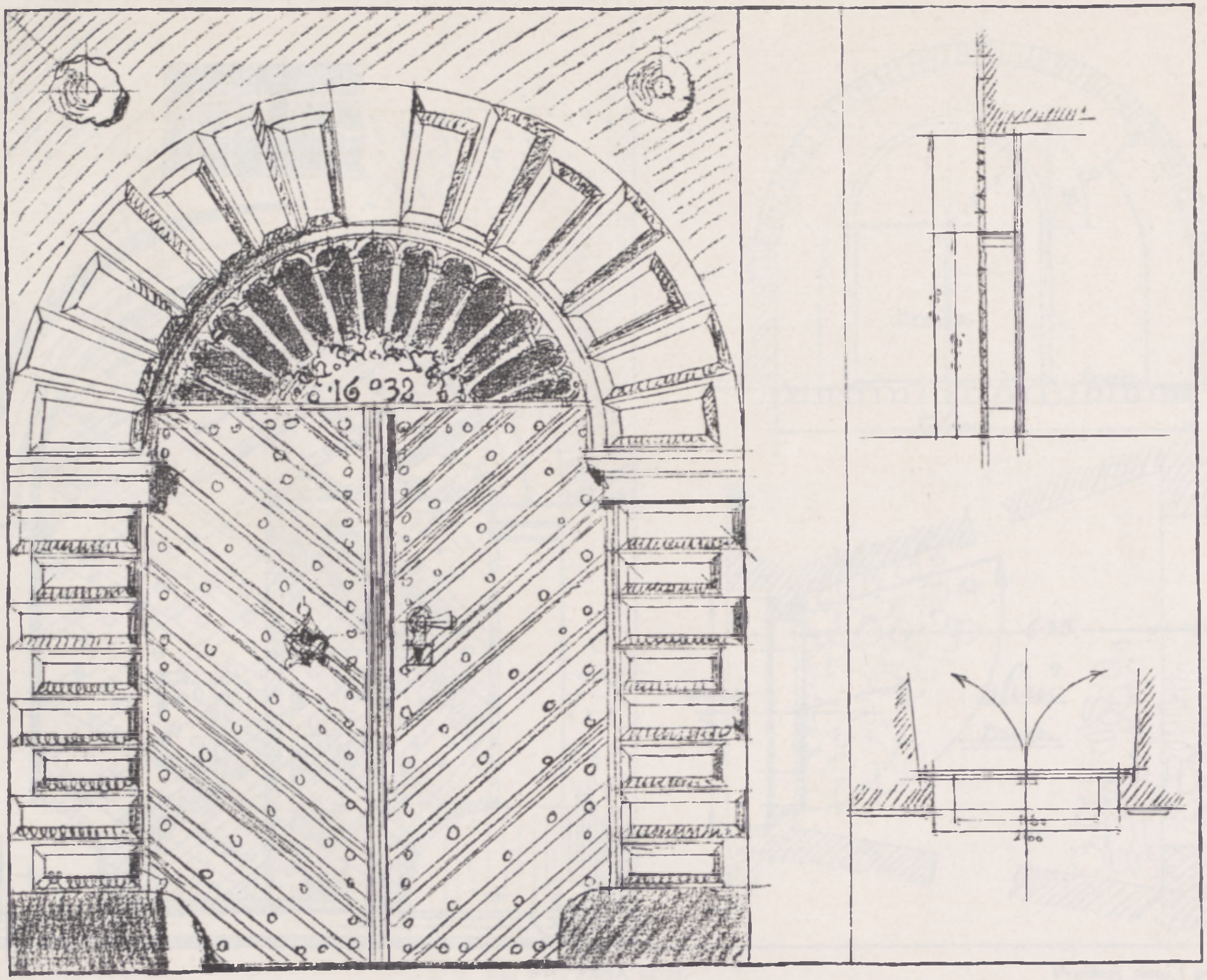


Brama 1:30. UL. ŚW. JANA L. 11. Przekrój i plan 1:75.

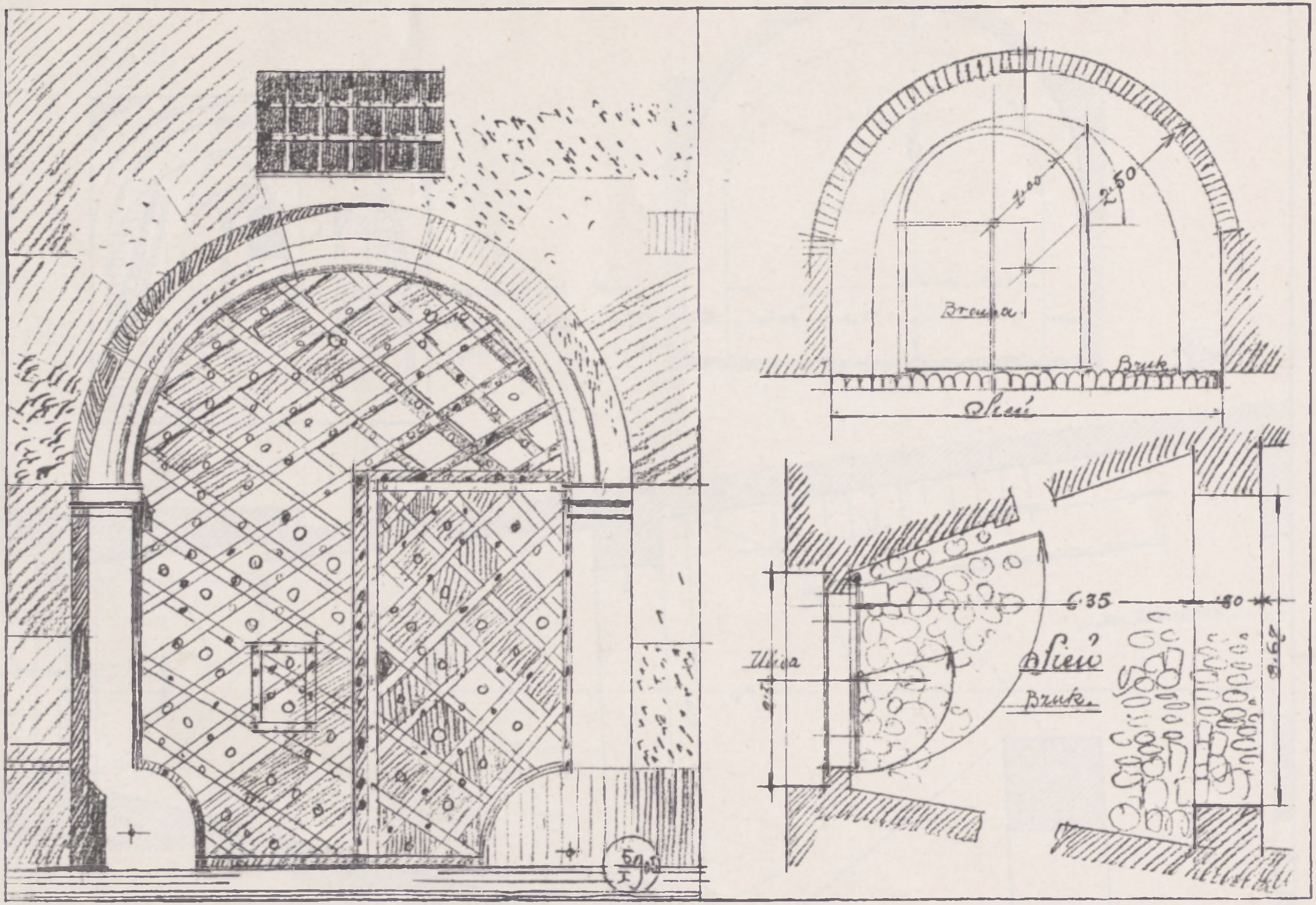




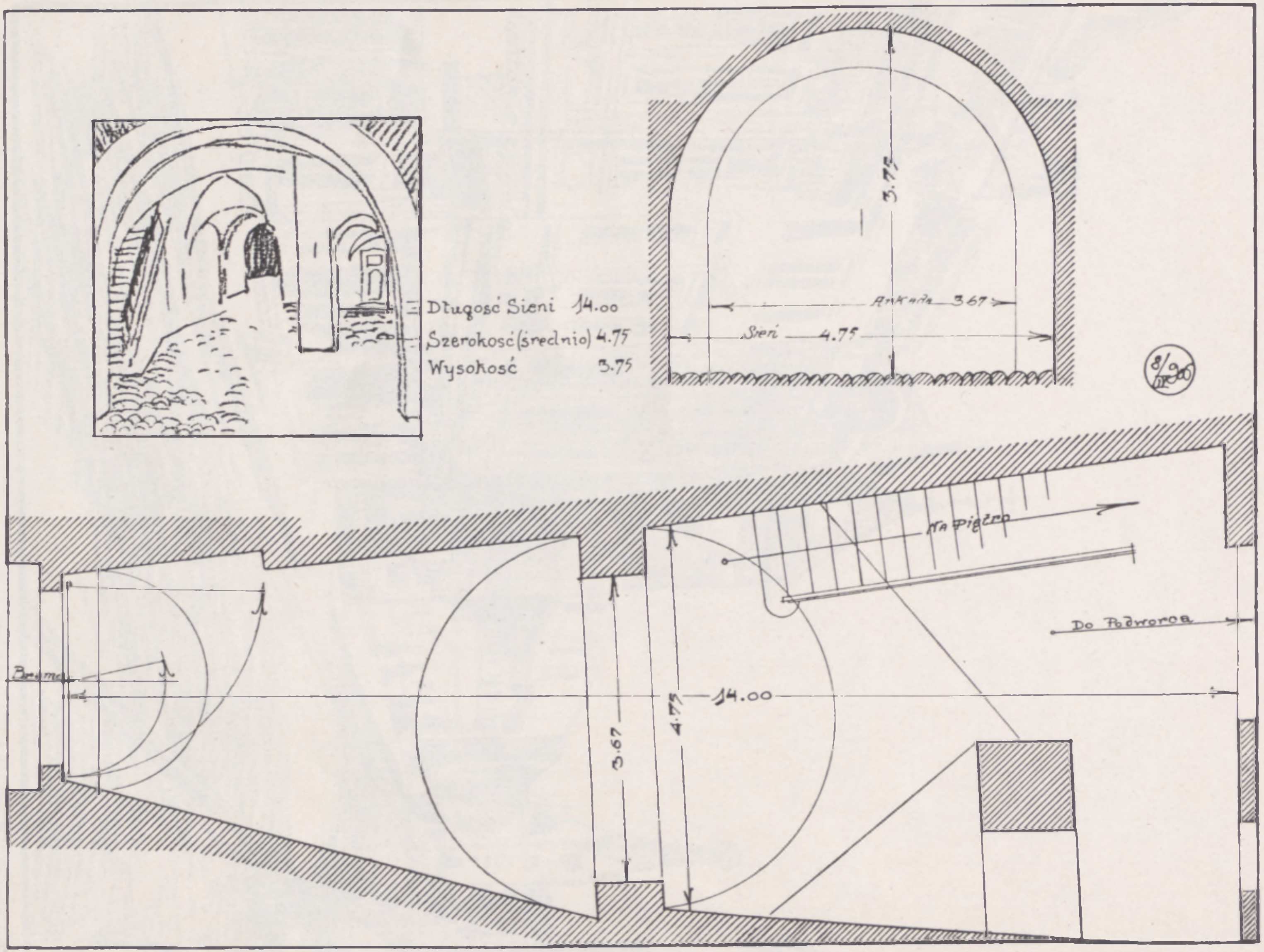
Sień. Zamknięcie schodów głów. 1:30. UL. ŚW. JANA L. 13. Plan 1:75.



Brama 1:30. UL. ŚW. JANA L. 14. Przekrój i plan 1:75.



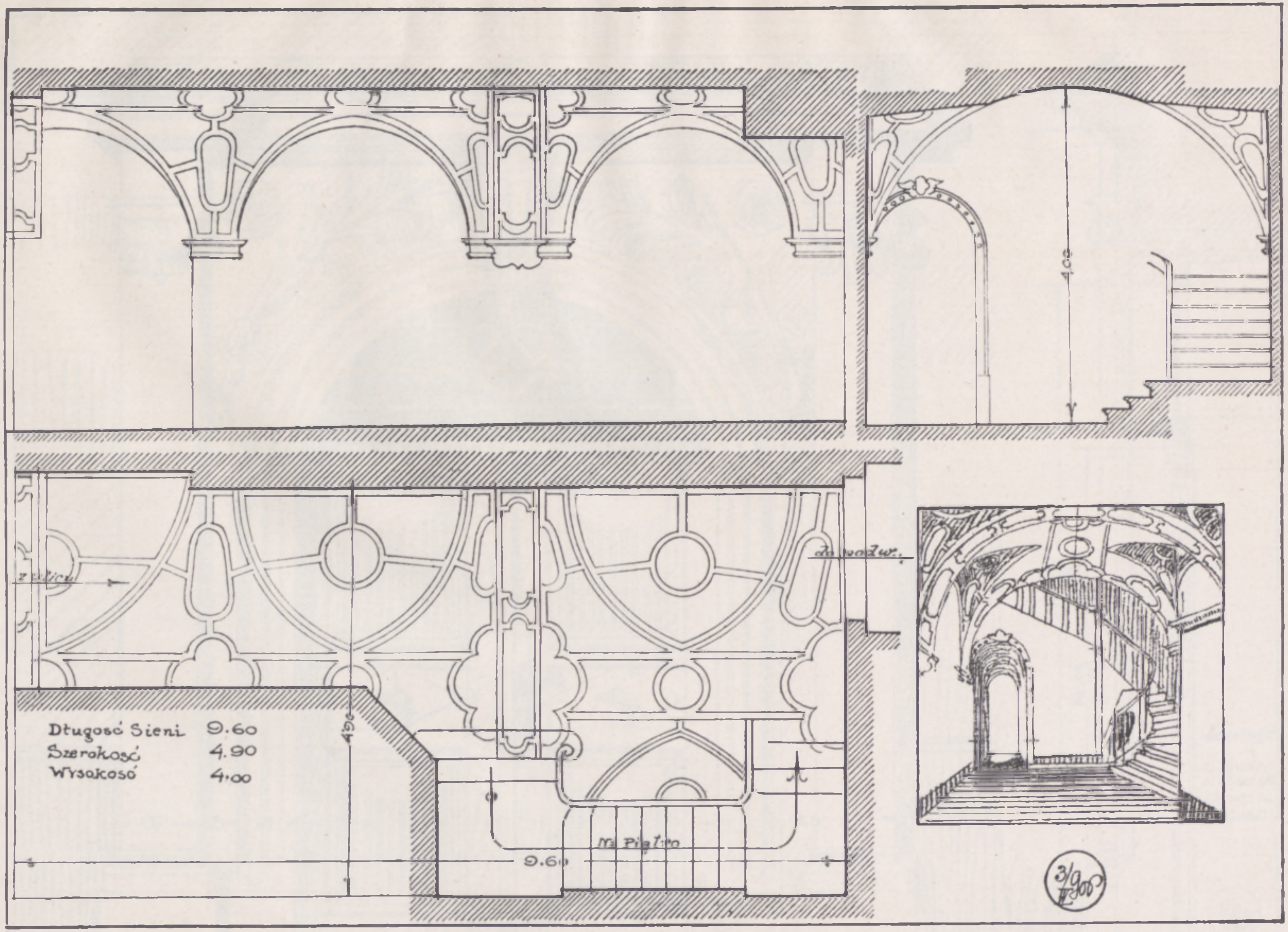
Brama 1:30. UL. ŚW. JANA L. 32. Przekrój sieni i plan 1:75.



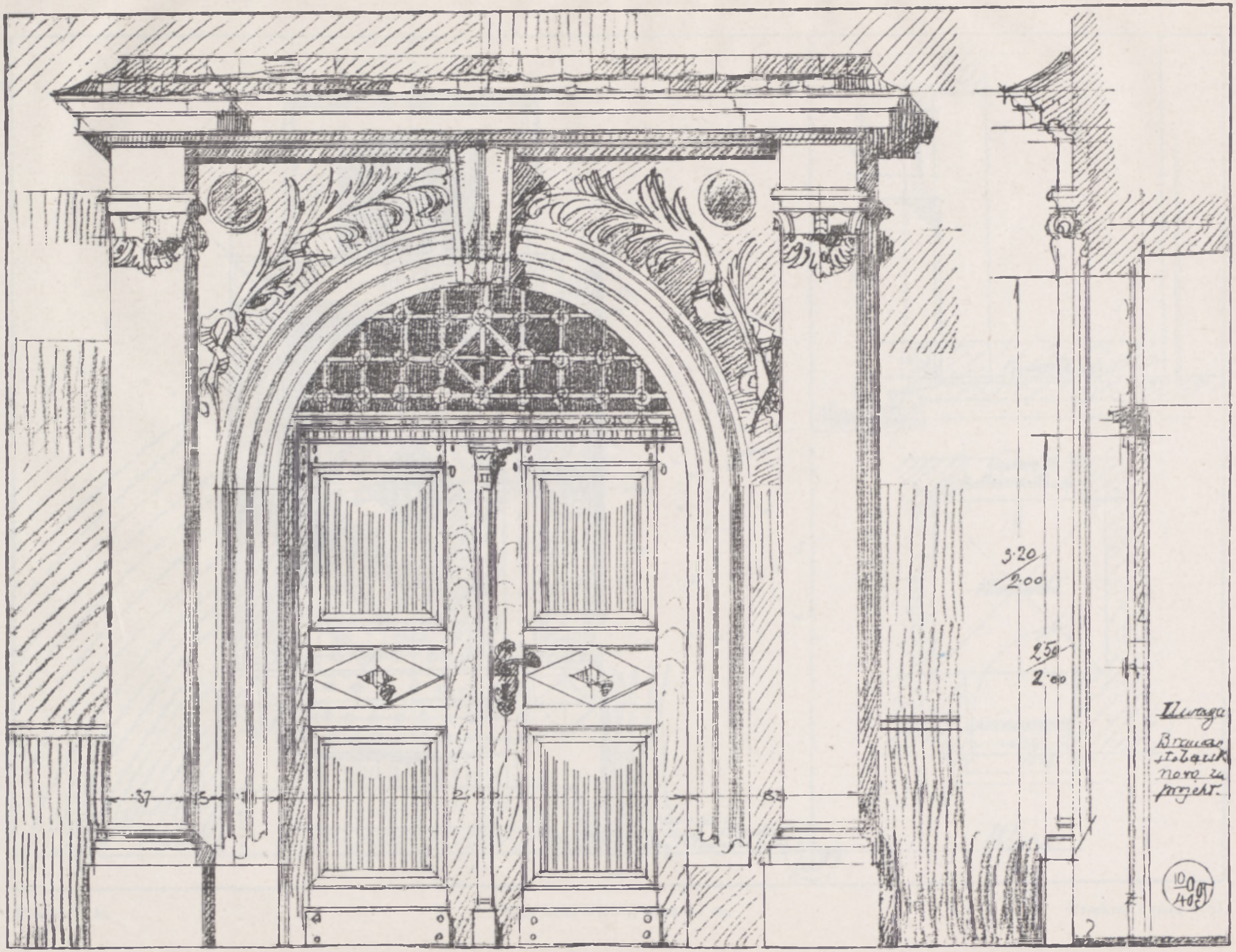
Sień 1:75. UL. ŚW. JANA L. 32. Widok, przekrój i plan.



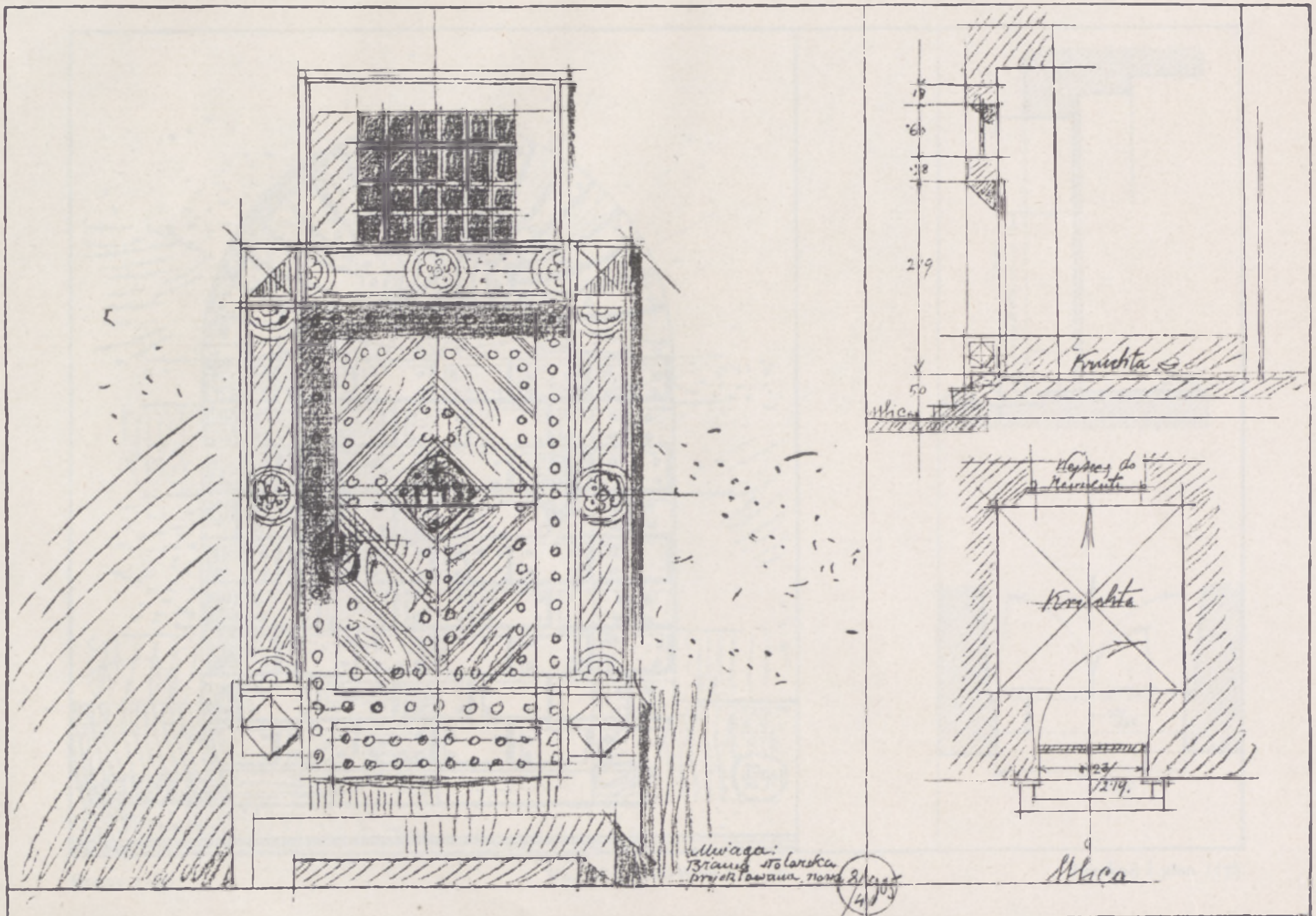
UL. SŁAWKOWSKA. W głębi wieża Izby Handl. i Przemysłowej.



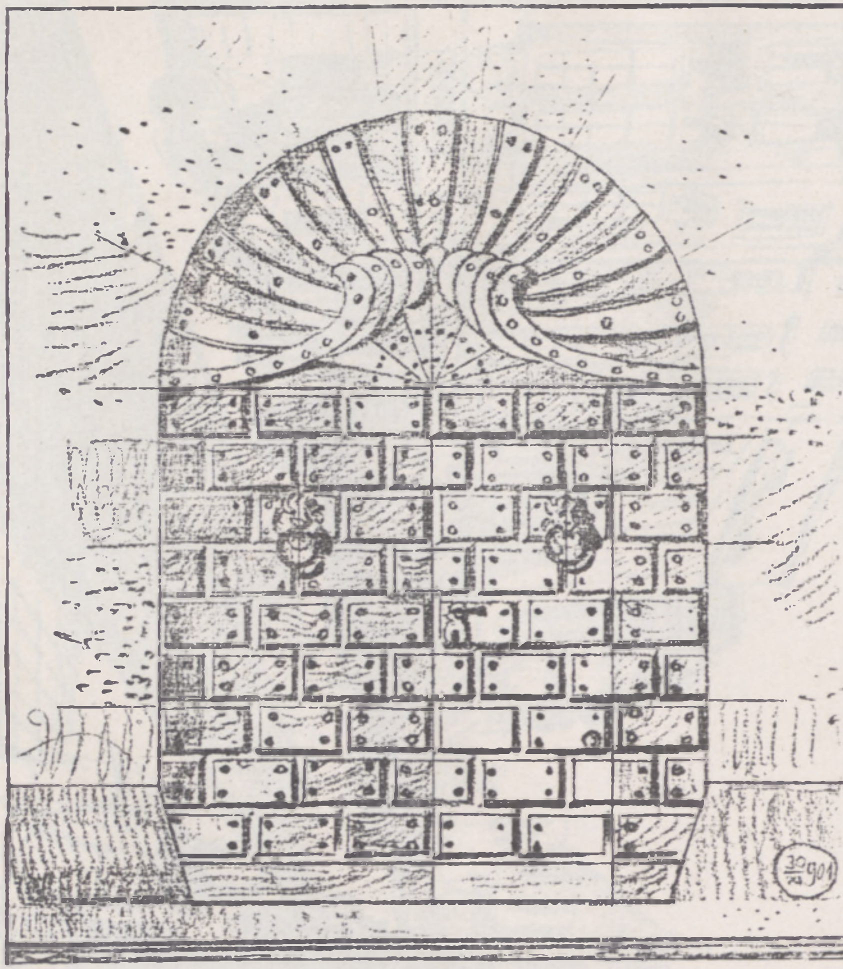
Sień 1:75. UL. SŁAWKOWSKA L. 4. Przekrój, plan i widok.



Brama 1:30. UL. SŁAWKOWSKA L. 22. Przekrój 1:30.

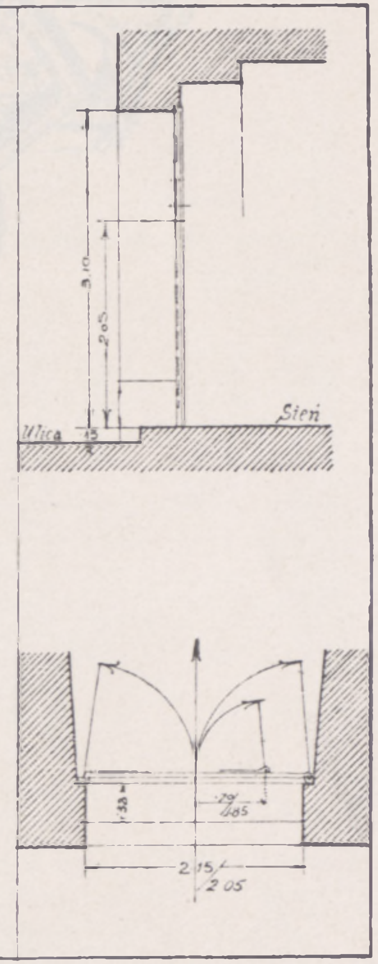


Brama 1:30. UL. SŁAWKOWSKA L. 24. Przekrój i plan 1:75.



Brama 1:30.

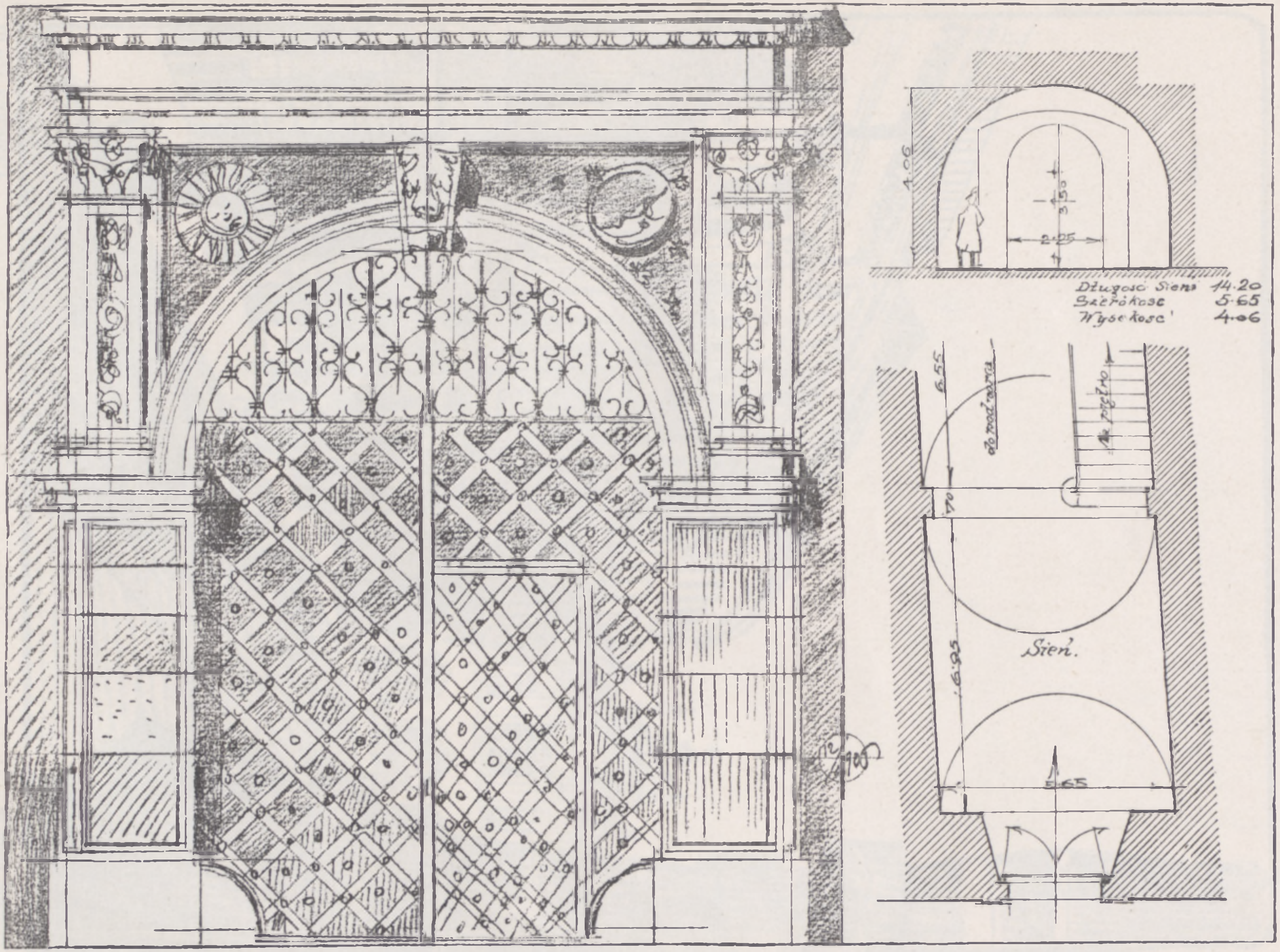
UL. SŁAWKOWSKA L. 29.



Przekrój i plan 1:75.



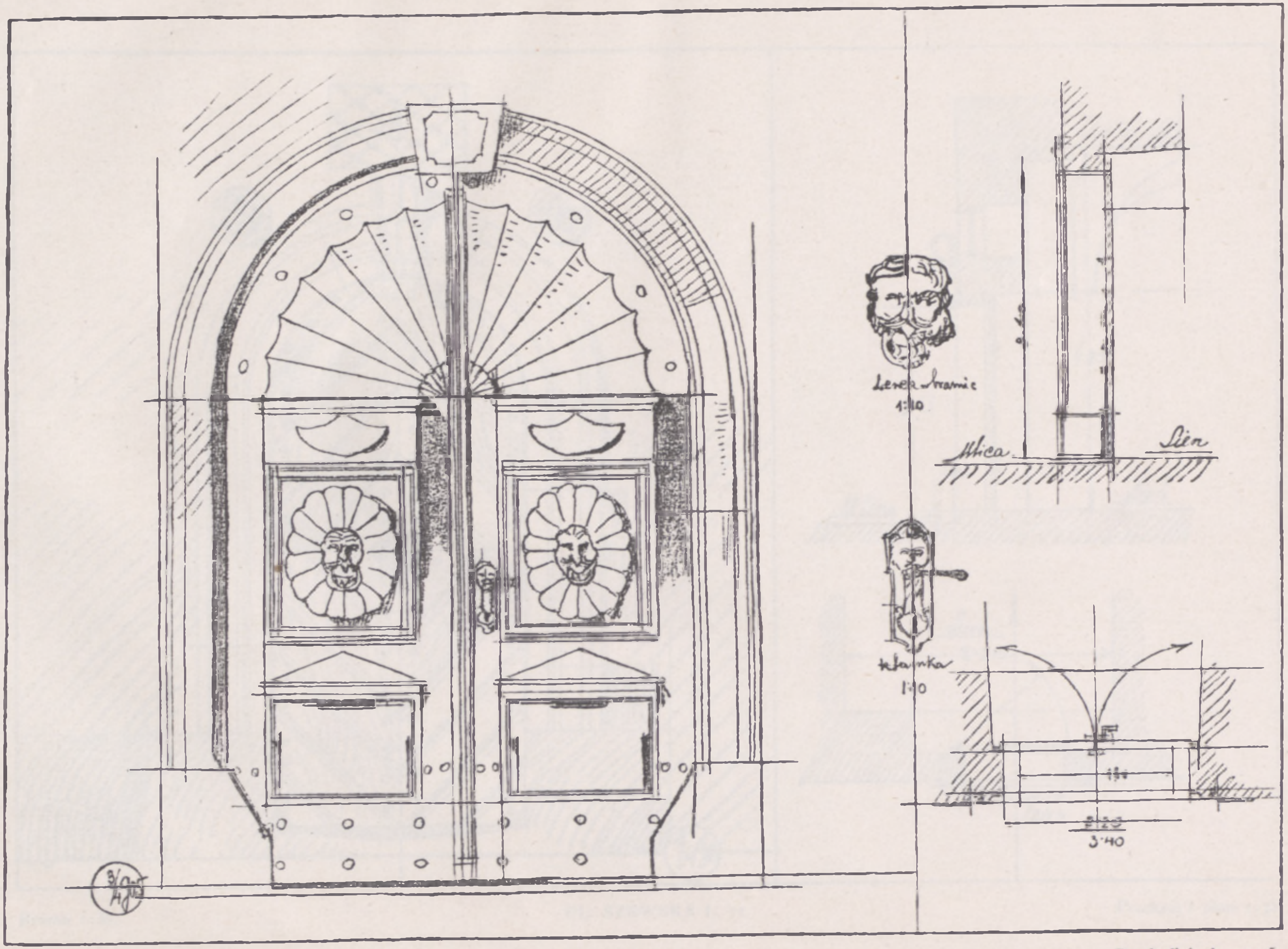
ULICA SZCZEPAŃSKA. W głębi nawa kościoła P. Maryi.



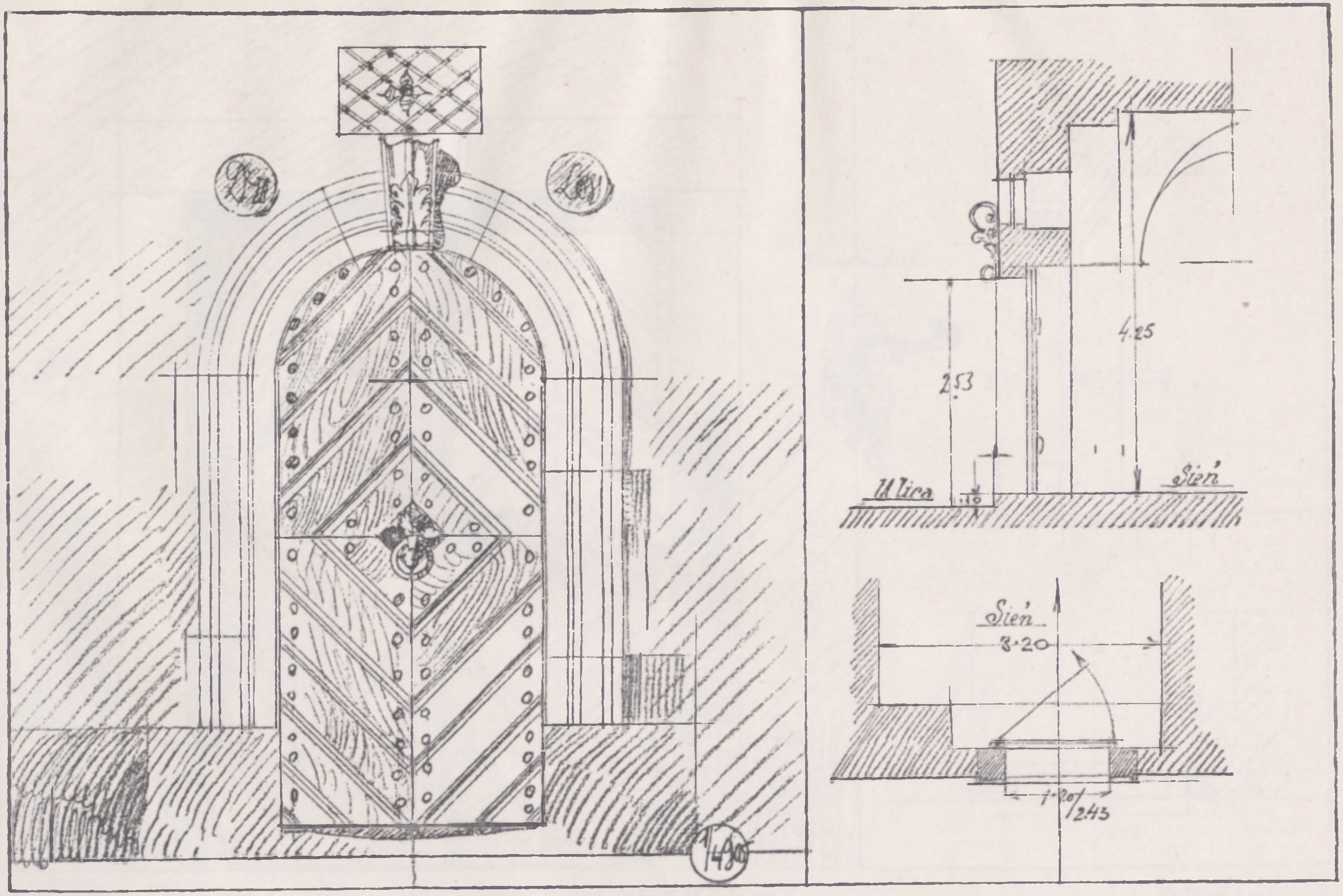
Brama 1:30. UL. SZCZEPAŃSKA L. 1. Przekrój i plan sieni 1:50.



ULICA SZEWSKA. W głębi Sukiennice.



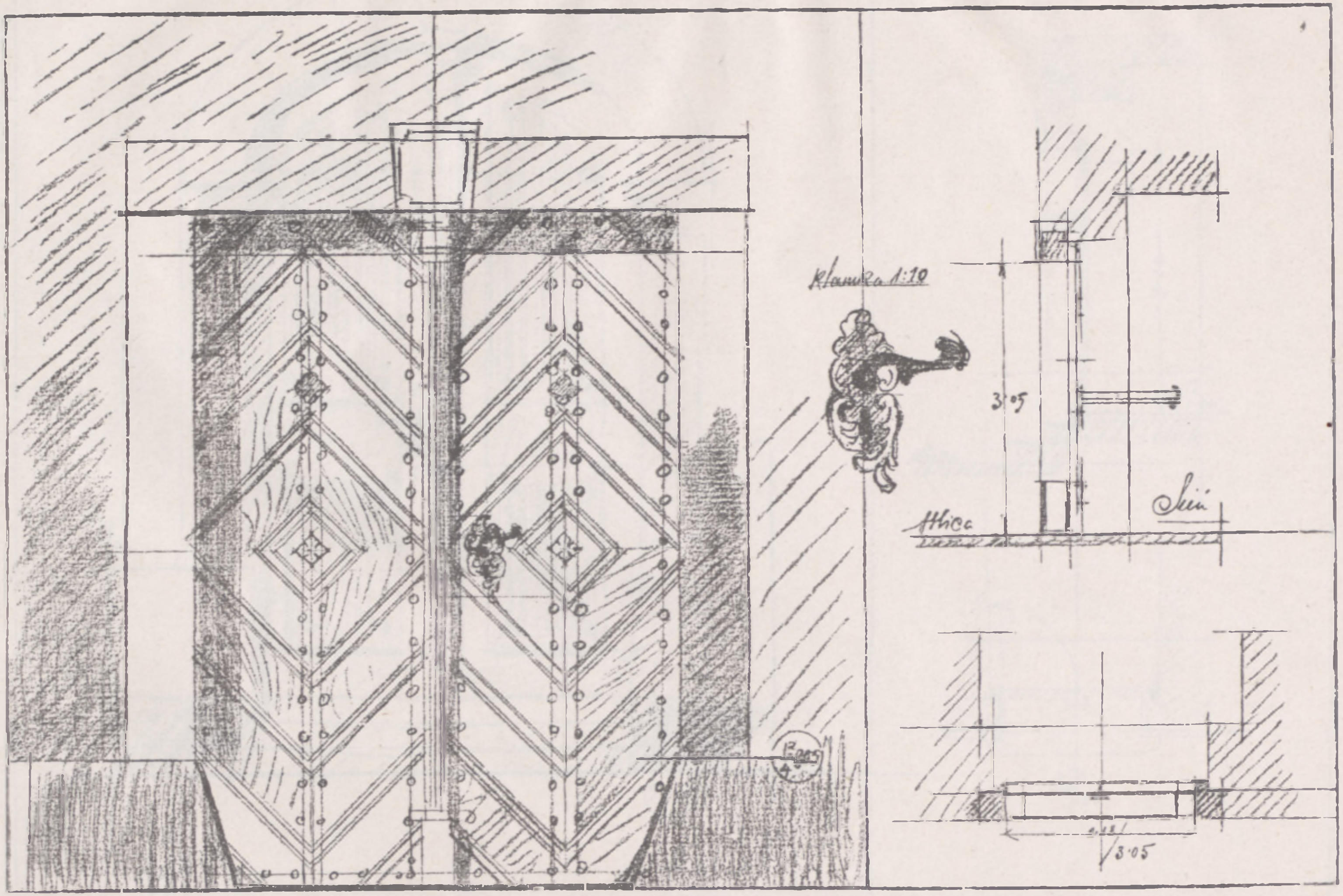
Brama 1:30. UL. SZEWSKA L. 10. Przekrój i plan 1:75.



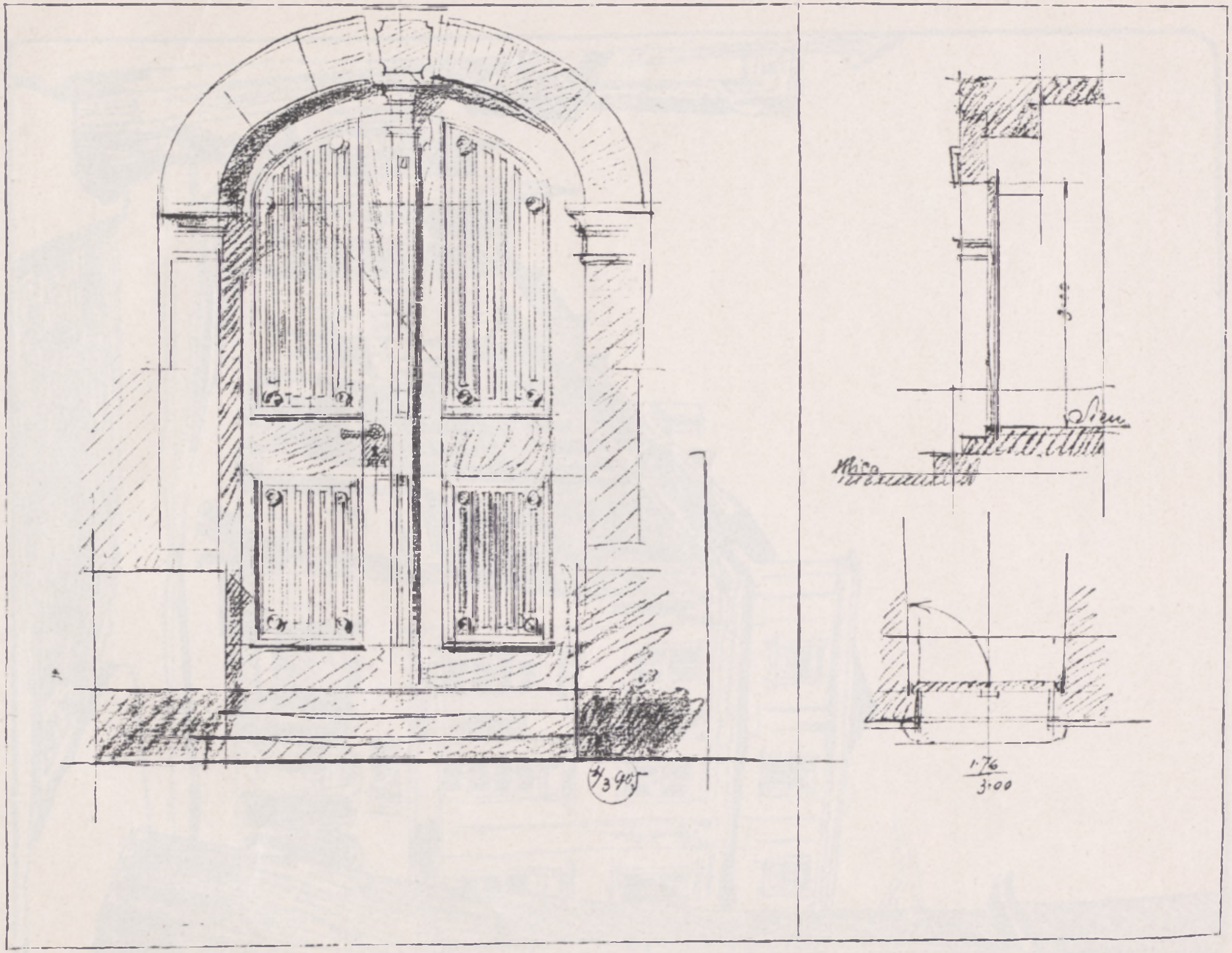
Brama 1:30.

UL. SZEWSKA L. 11.

Przekrój i plan 1:75.



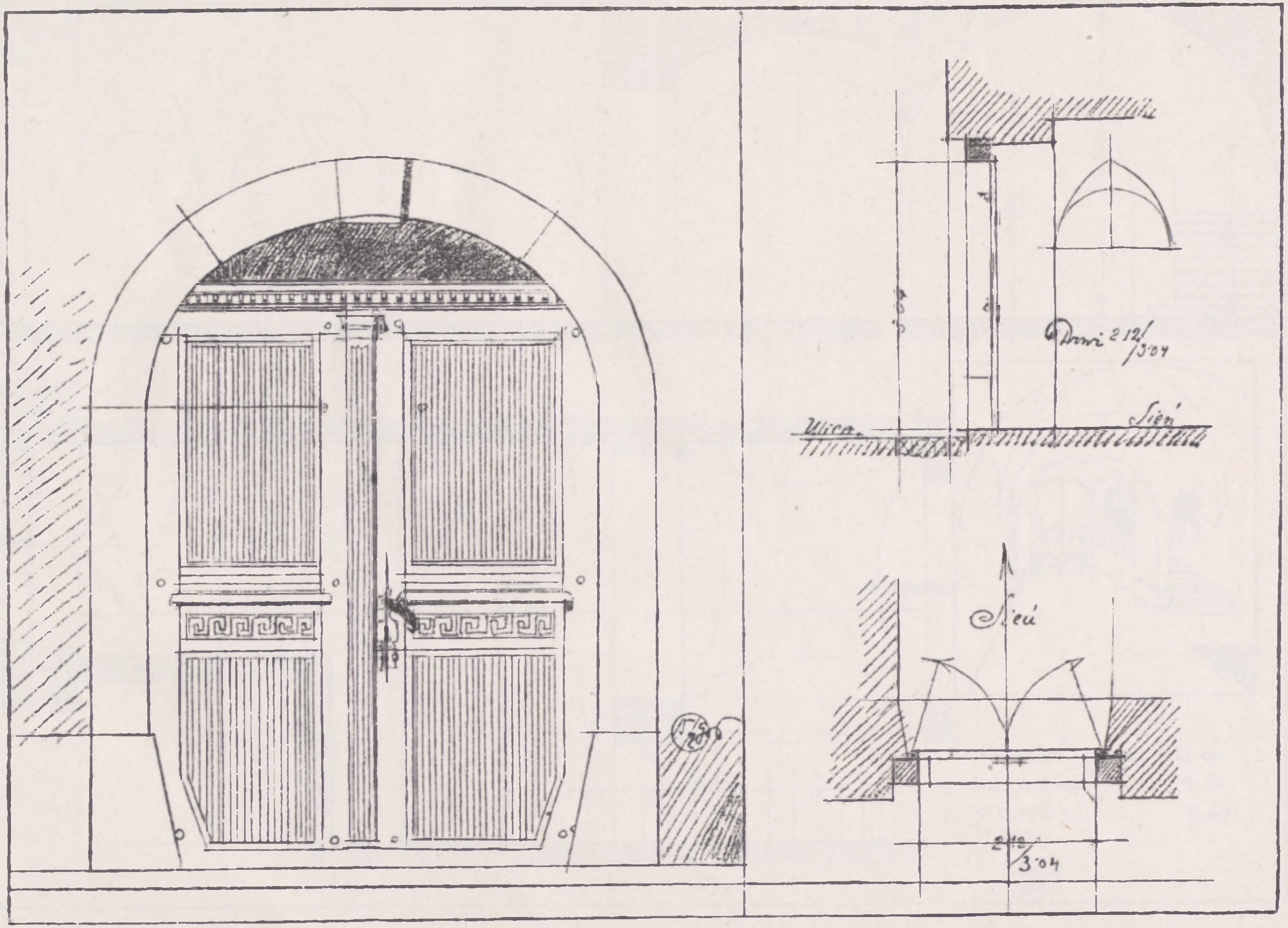
Brama 1:30. UL. SZEWSKA L. 12. Przekrój i plan 1:75.



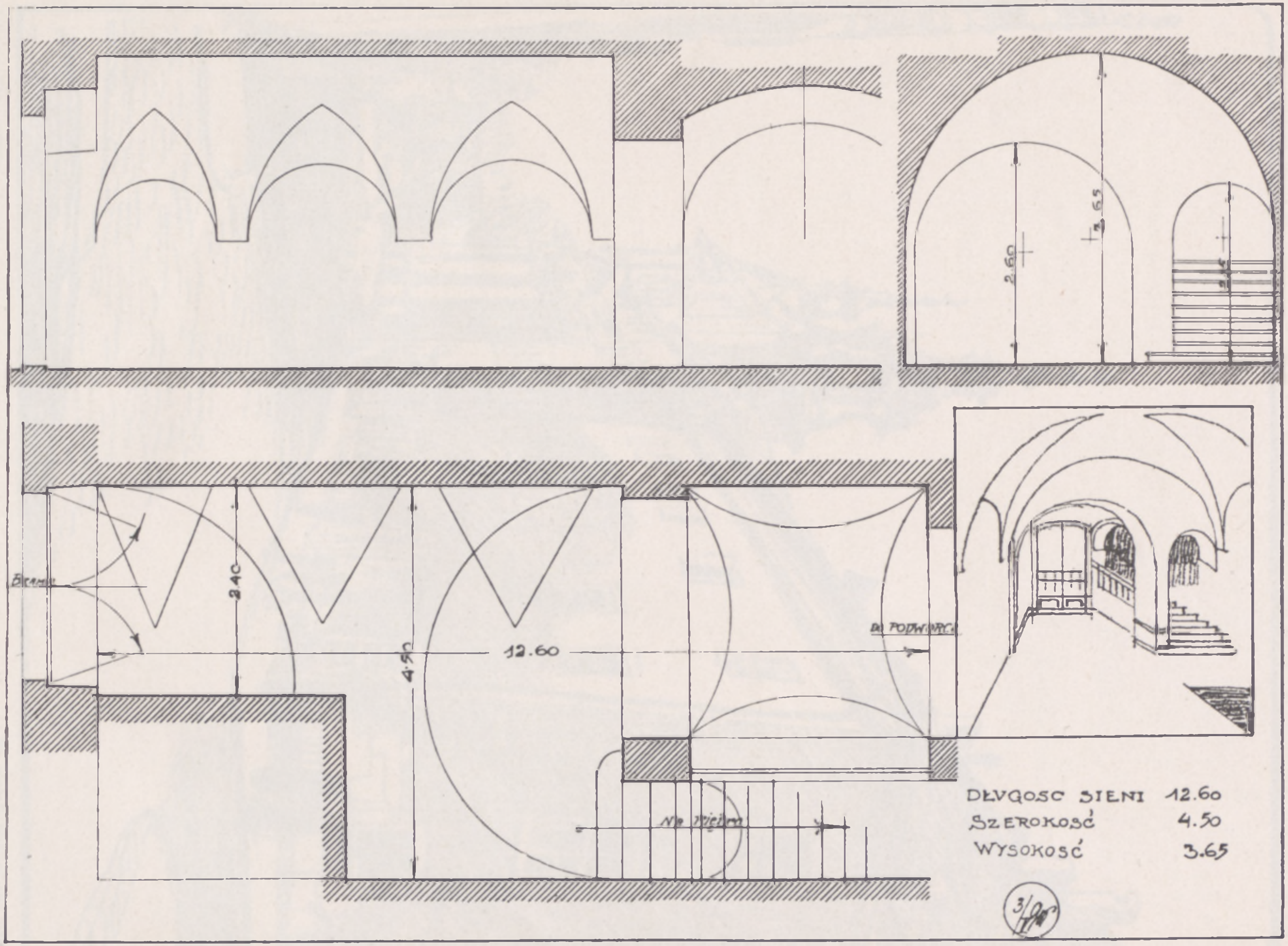
Brama 1:30. UL. SZEWSKA L. 29. Przekrój i plan 1:75.



ULICA JAGIELLOŃSKA. W głębi gmach Biblioteki Jagiell.



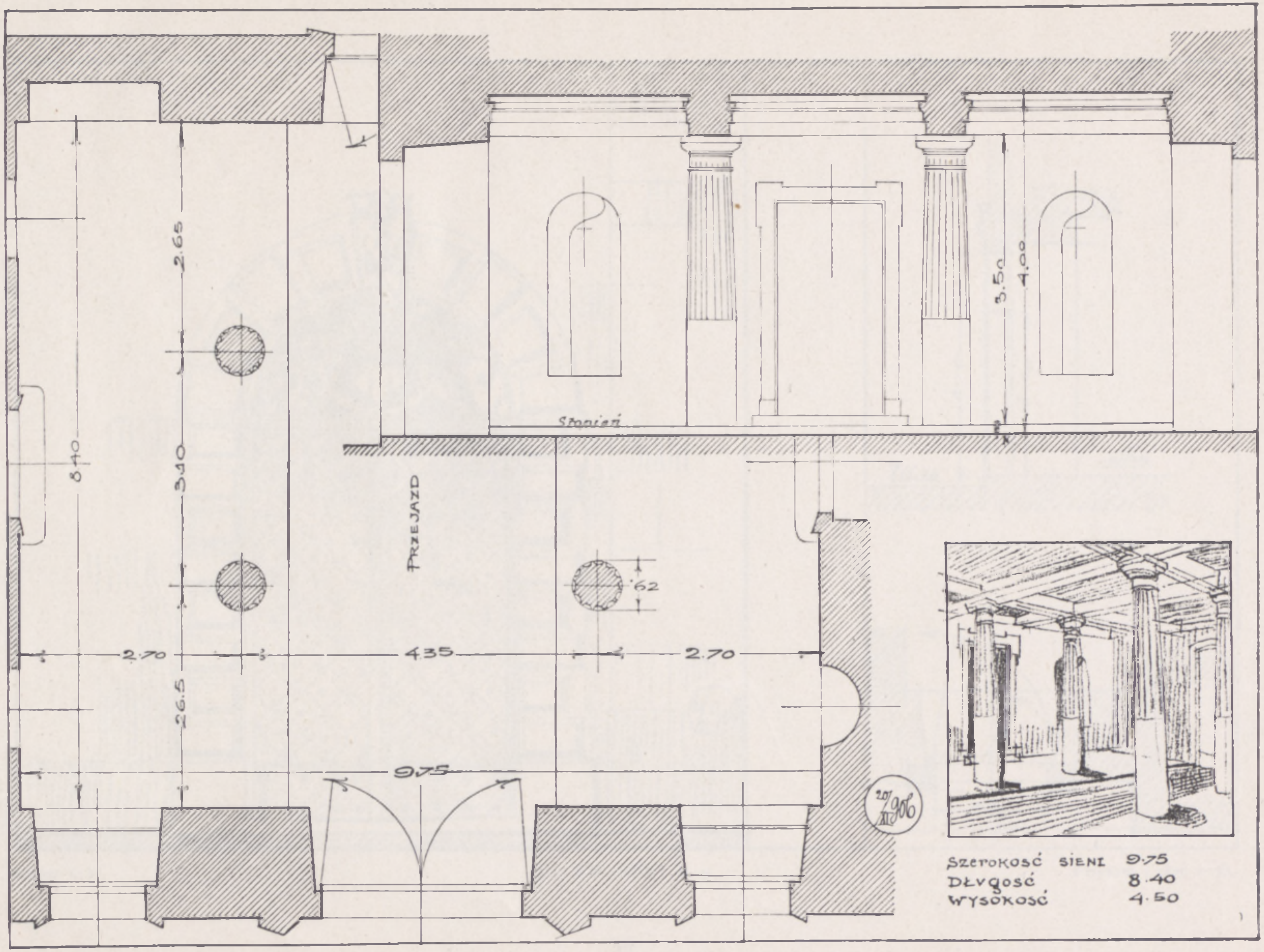
Brama 1:30. UL. JAGIELLOŃSKA L. 10. Przekrój i plan 1:75.



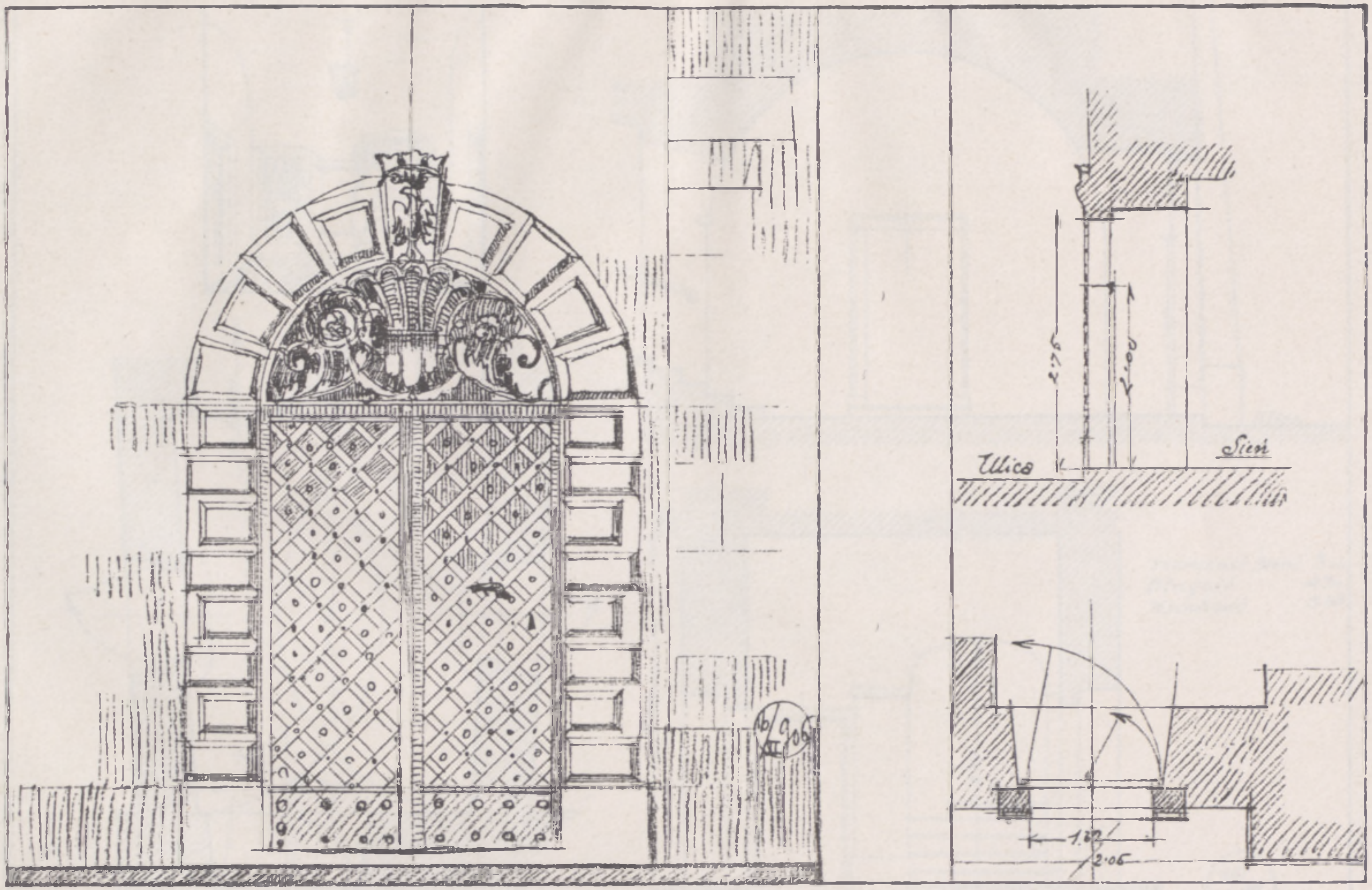
Sień 1:75. UL. JAGIELLOŃSKA L. 11. Przekroje, plan i widok.



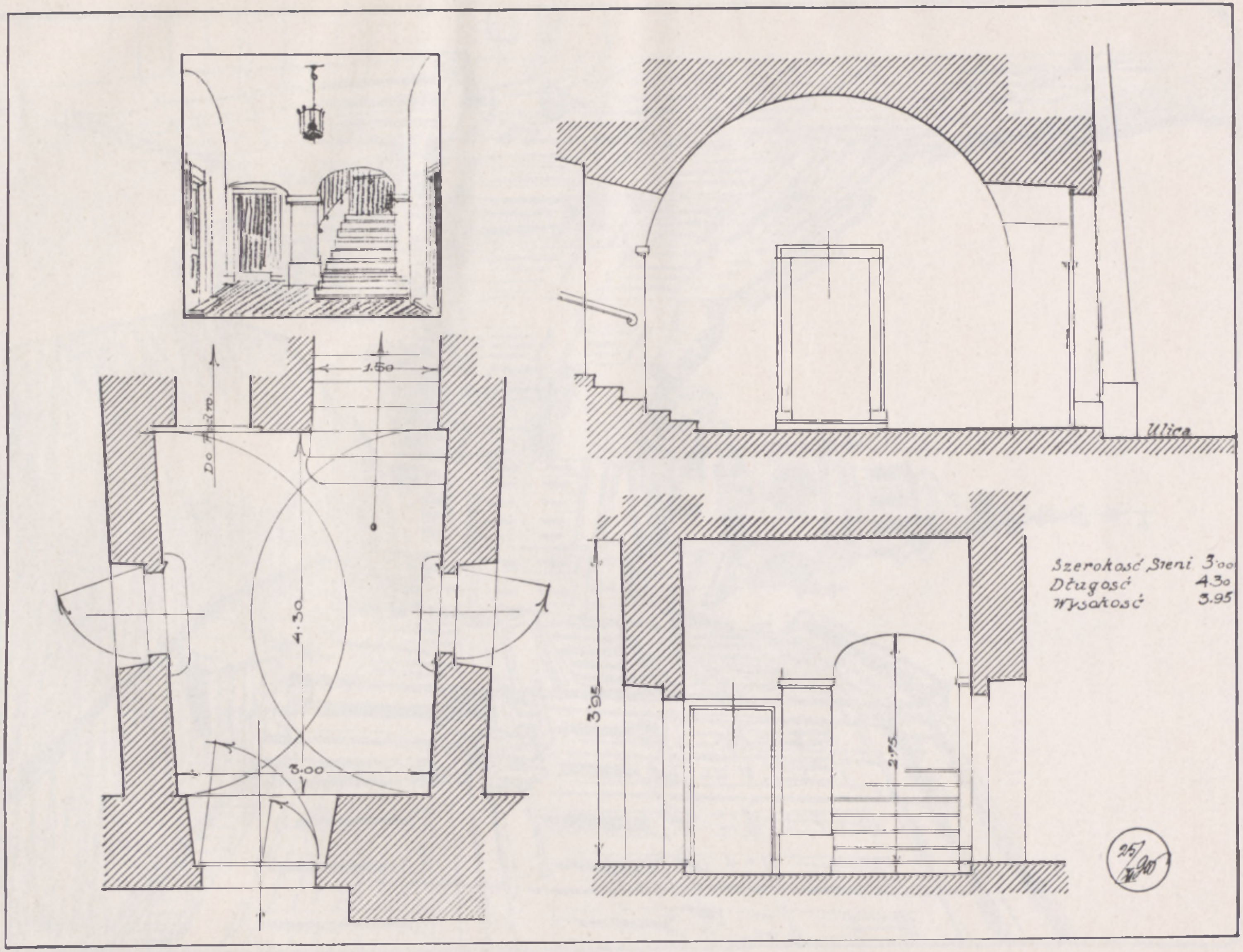
ULICA ŚW. ANNY. Na prawo kościół św. Anny.



Sień 1:75. UL. ŚW. ANNY L. 6. Plan, przekrój i widok.



Brama 1:30. UL. ŚW. ANNY L. 9. Przekrój i plan 1:75.



Sień 1:75. ULICA ŚW. ANNY L. 9. Widok, plan i przekroje.

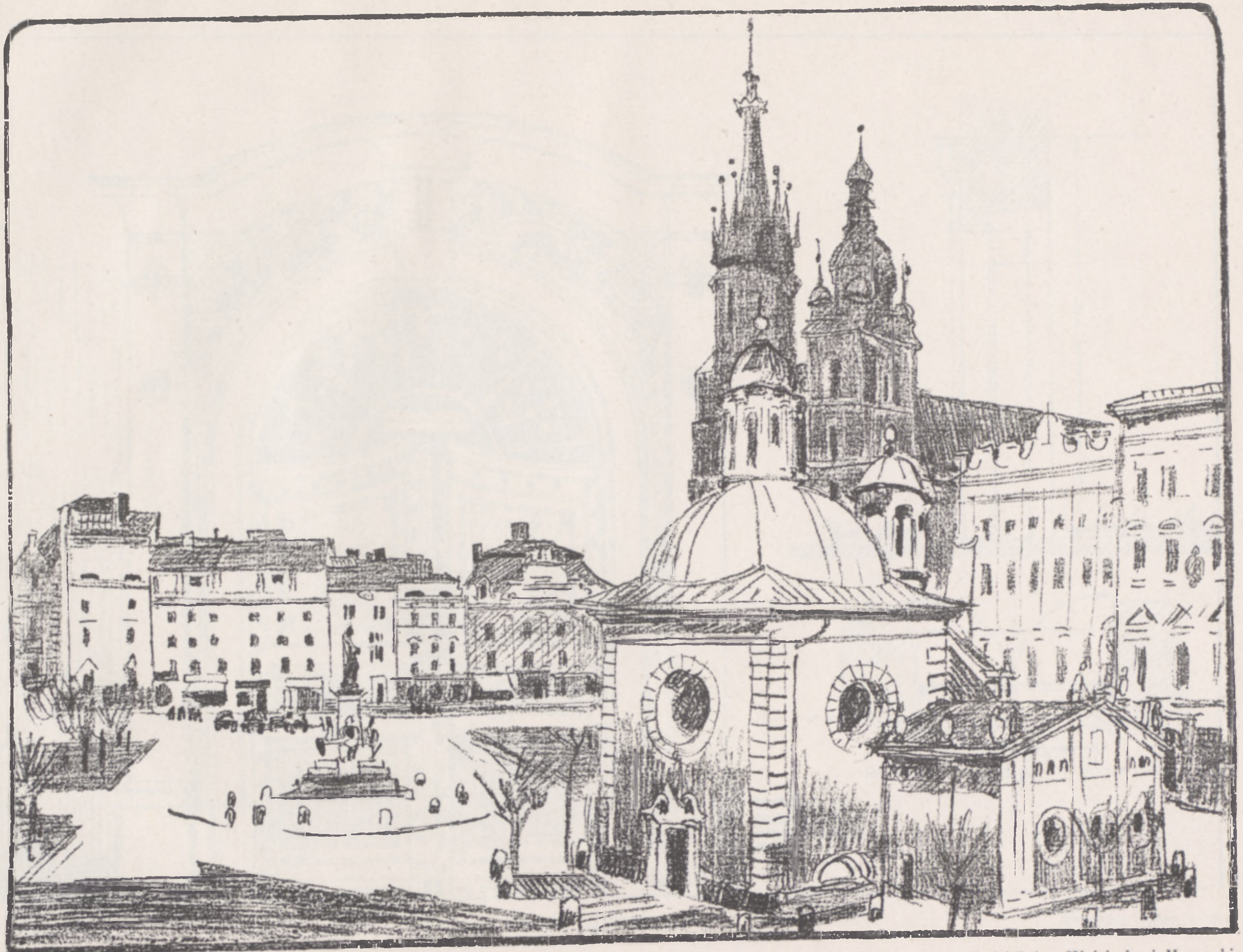


ULICA BRACKA. W głębi wieża Ratuszowa.



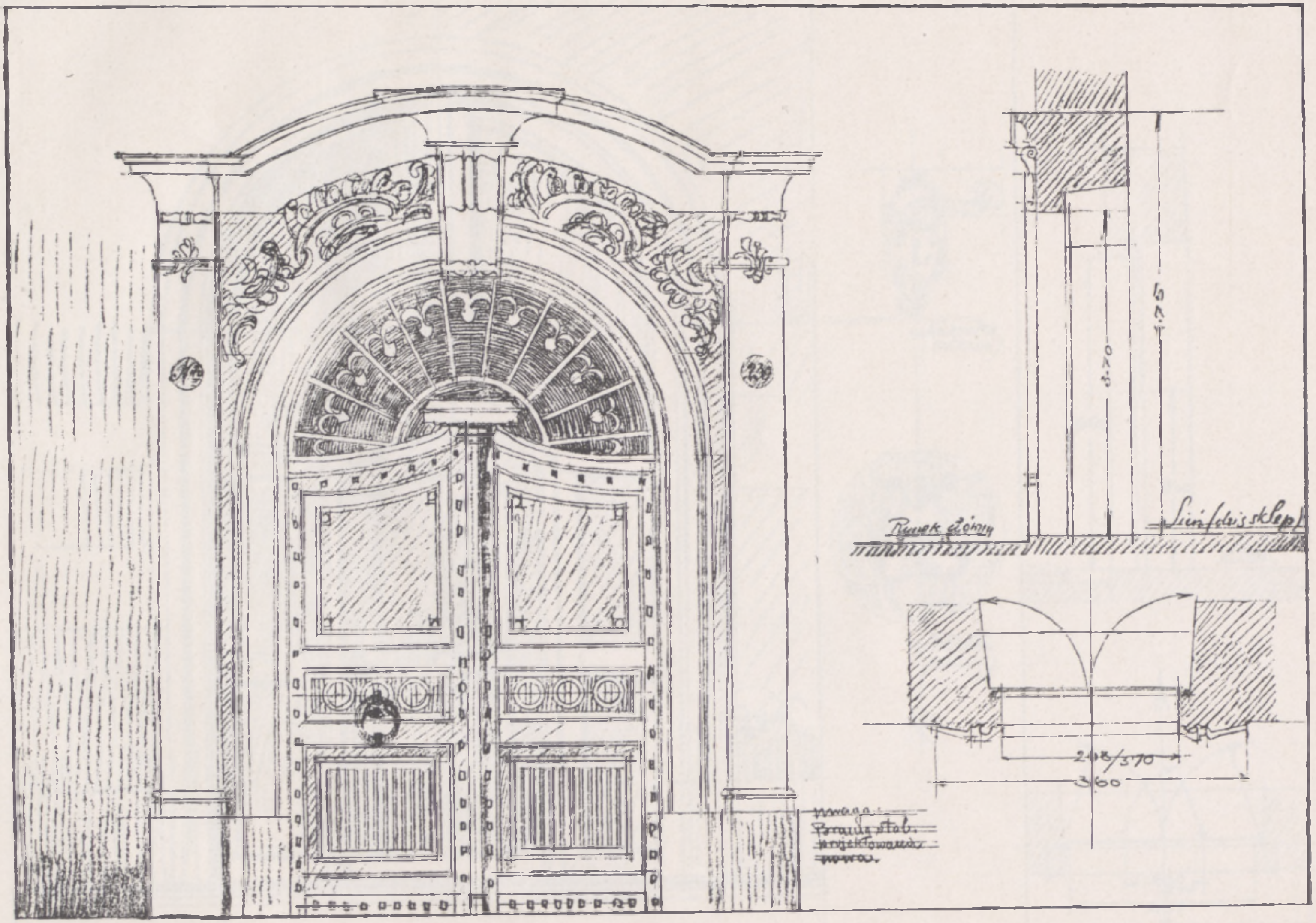
RYNEK GŁÓWNY. W głębi wieża Ratuszowa.



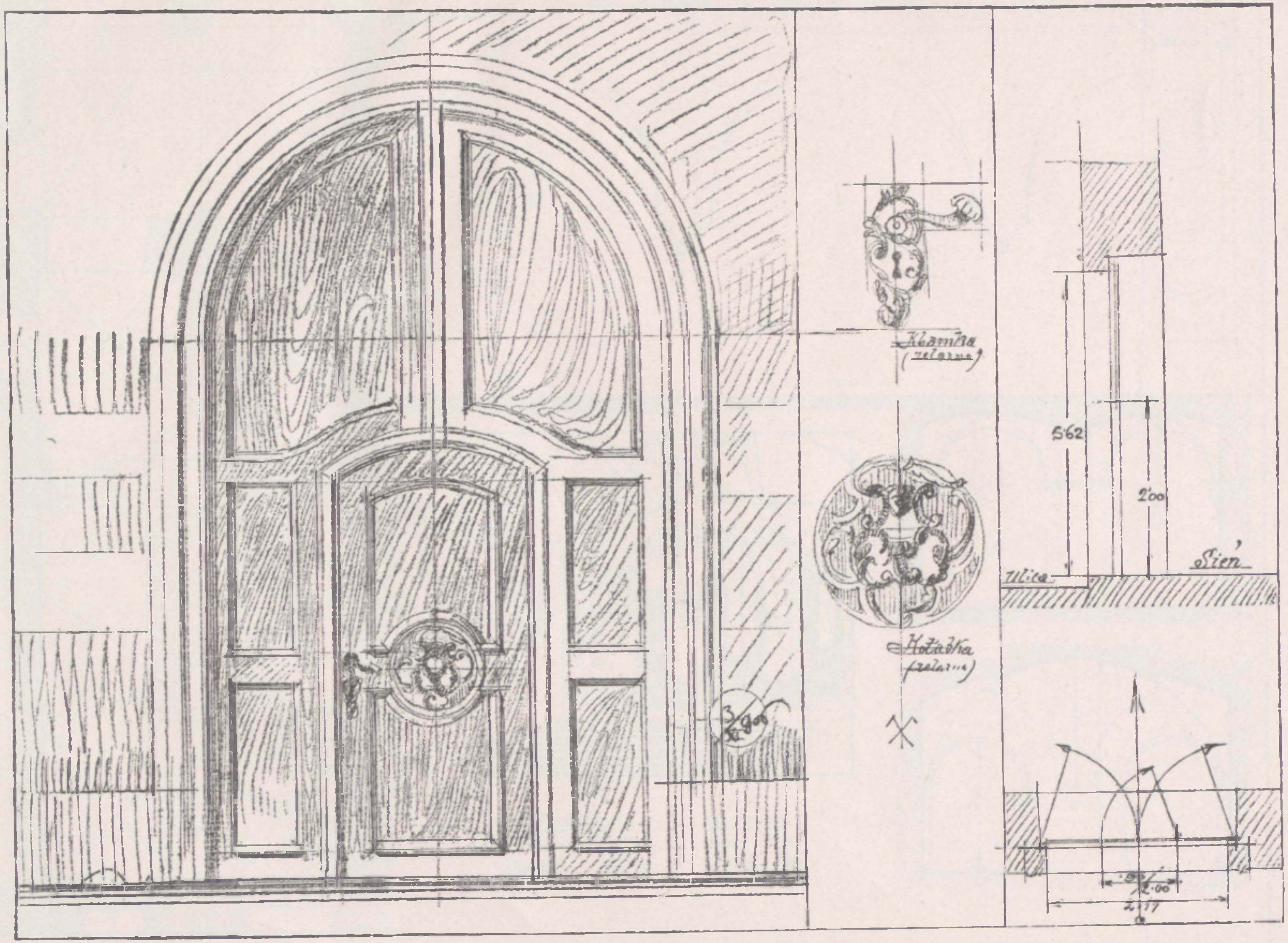


Kościół św. Wojciecha i Maryacki.

RYNEK GŁÓWNY.



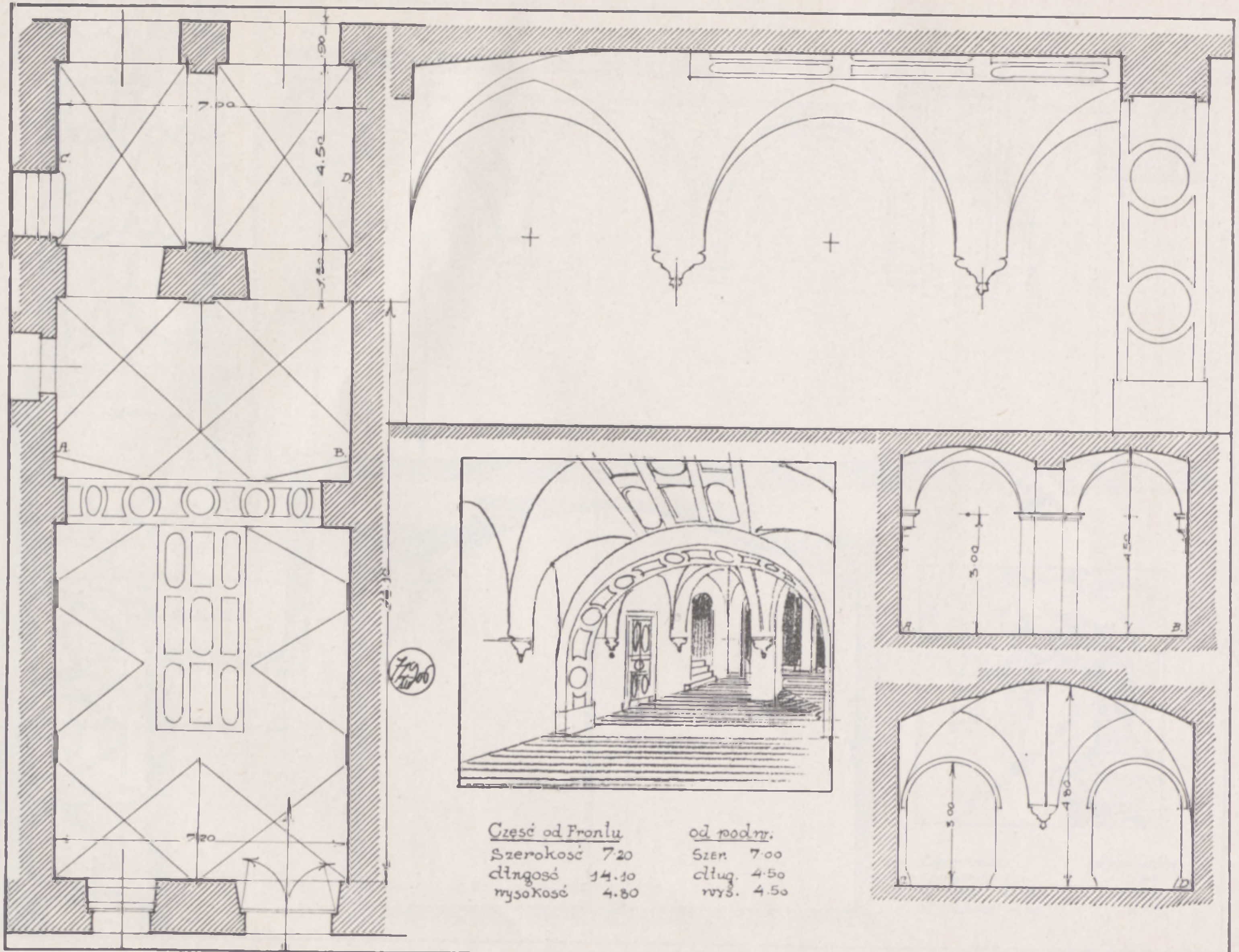
Brama 1:38. RYNEK GŁÓWNY L. 19. Przekrój i plan 1:75.



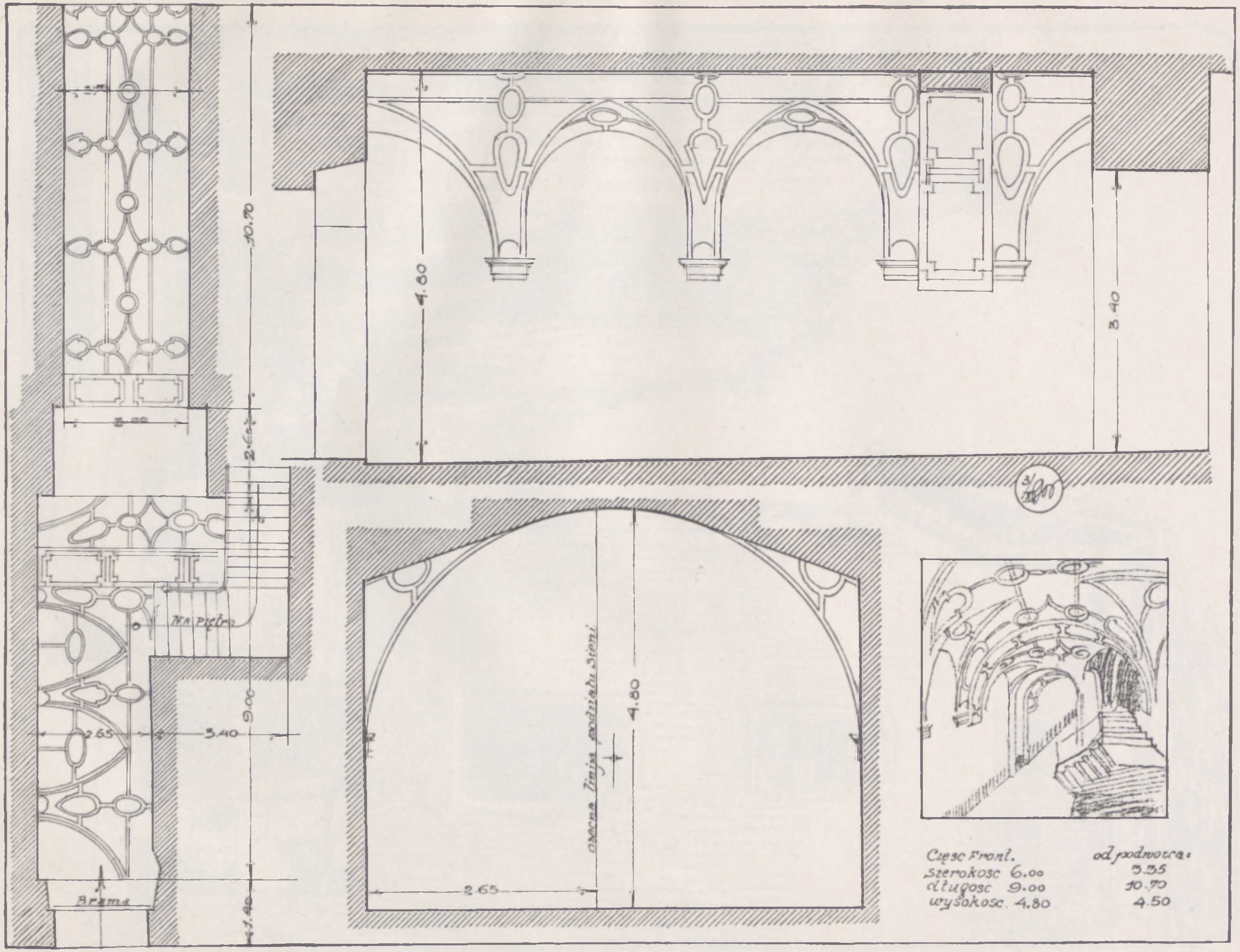
Brama 1:30.

RYNEK GŁÓWNY L. 20.

Szczegóły. Przekrój i plan 1:75.



Sień. RYNEK GŁÓWNY L. 20. Plan, przekroje 1:50, widok.



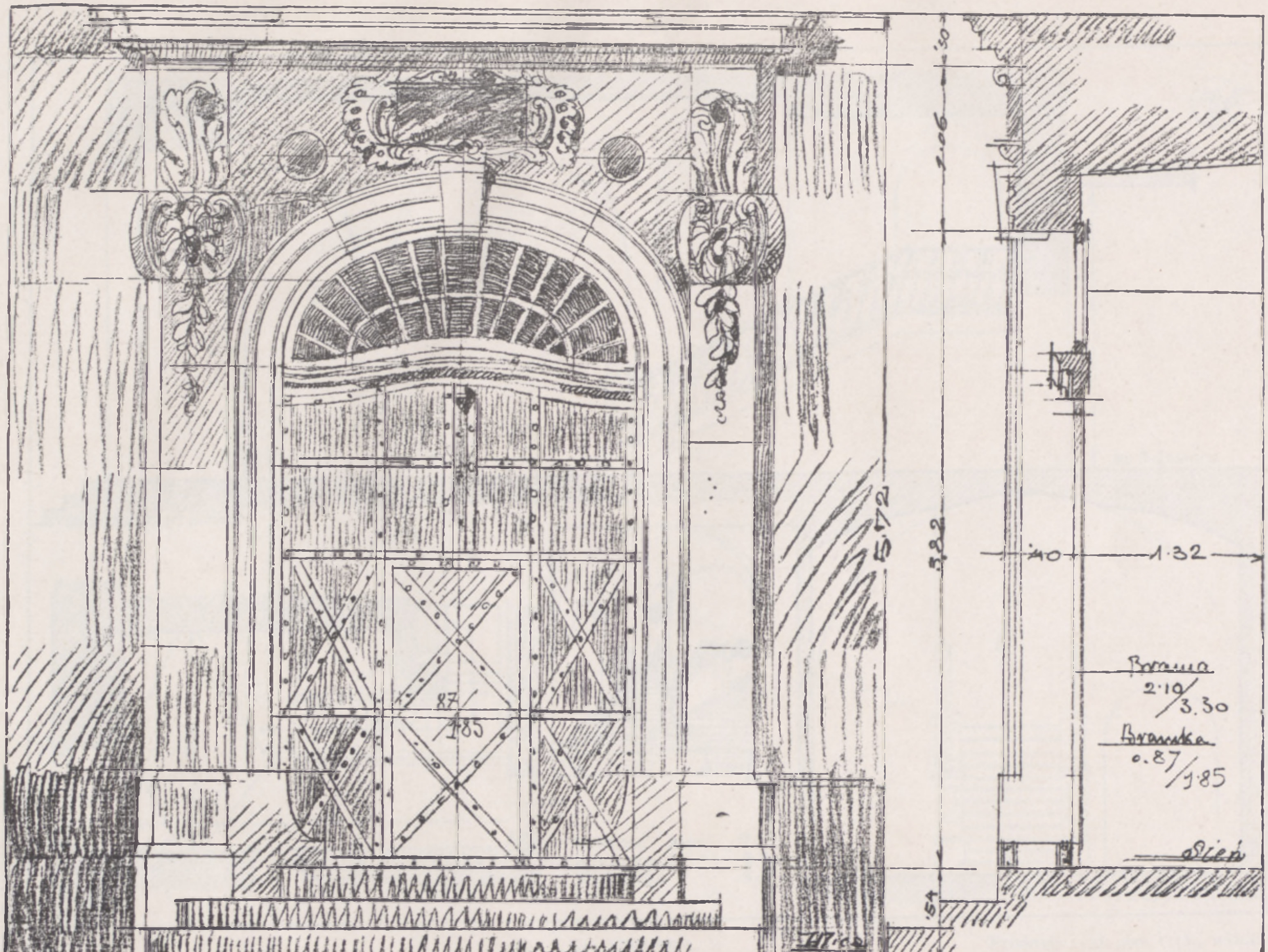
Sień. RYNEK GŁÓWNY L. 22. Plan 1:50, przekroje 1:75, widok.



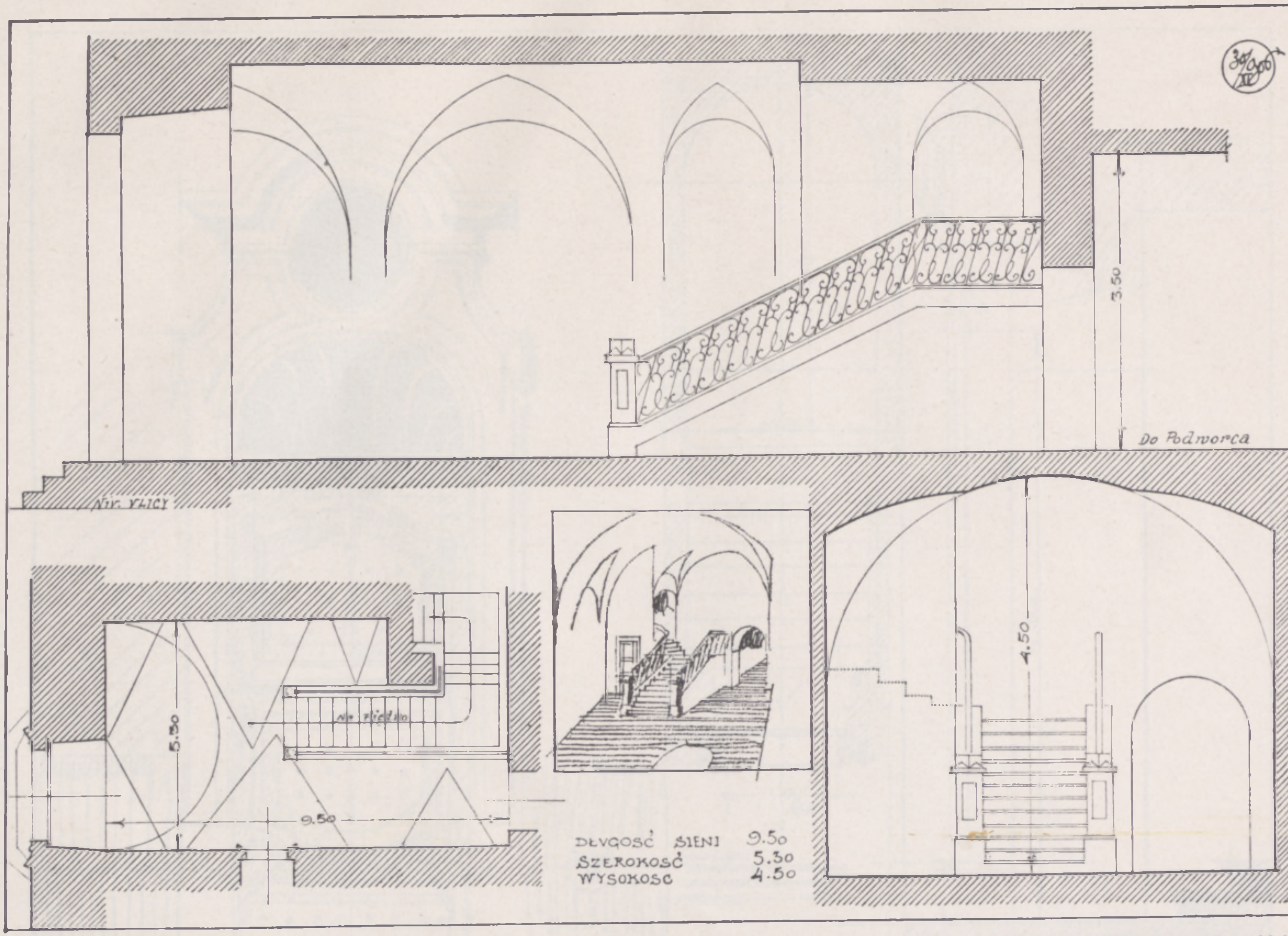
ULICA SIENNA (początek). W głębi sukiennice.



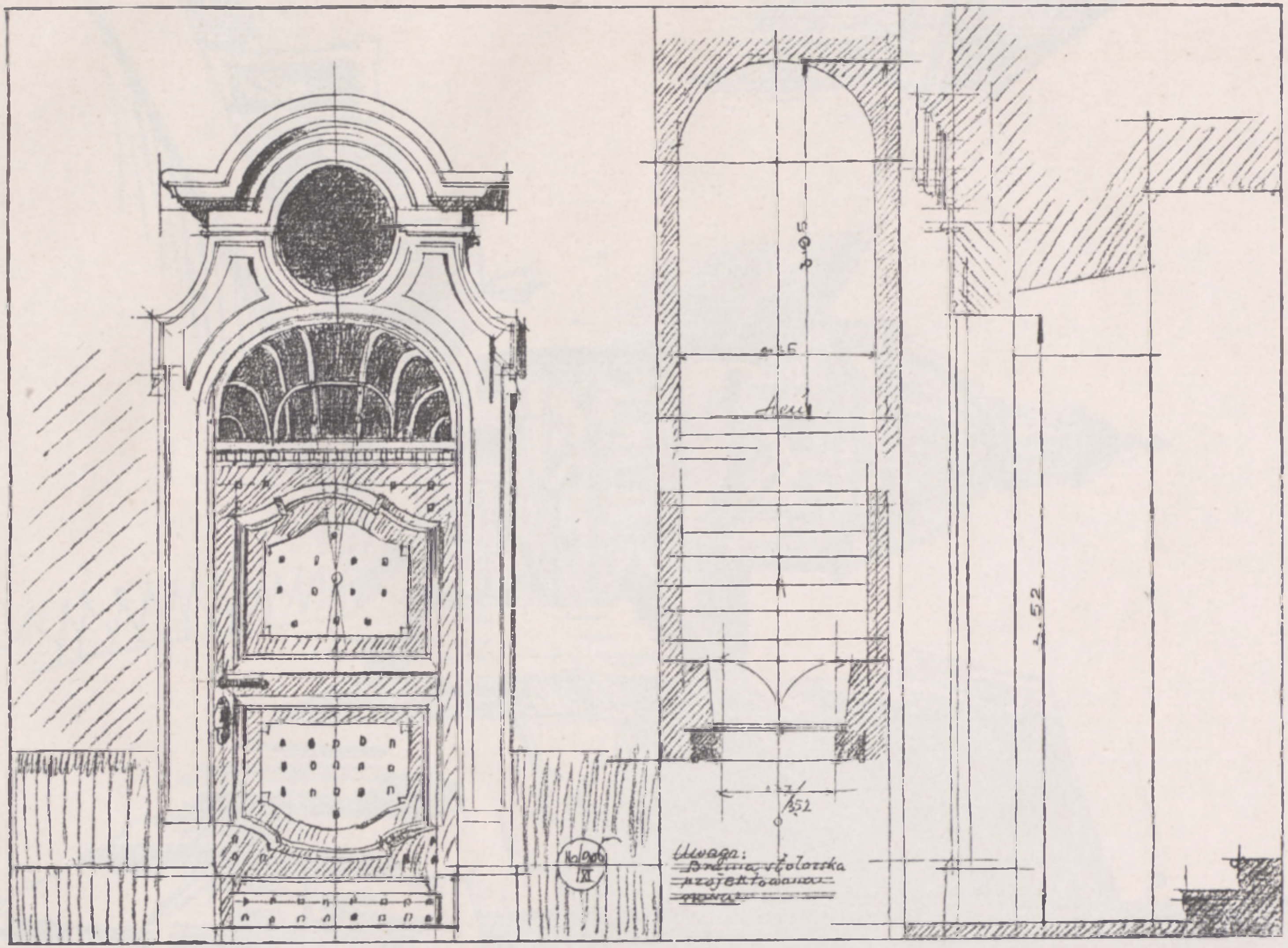
ULICA SIENNA (koniec). W głębi kościół Maryacki.



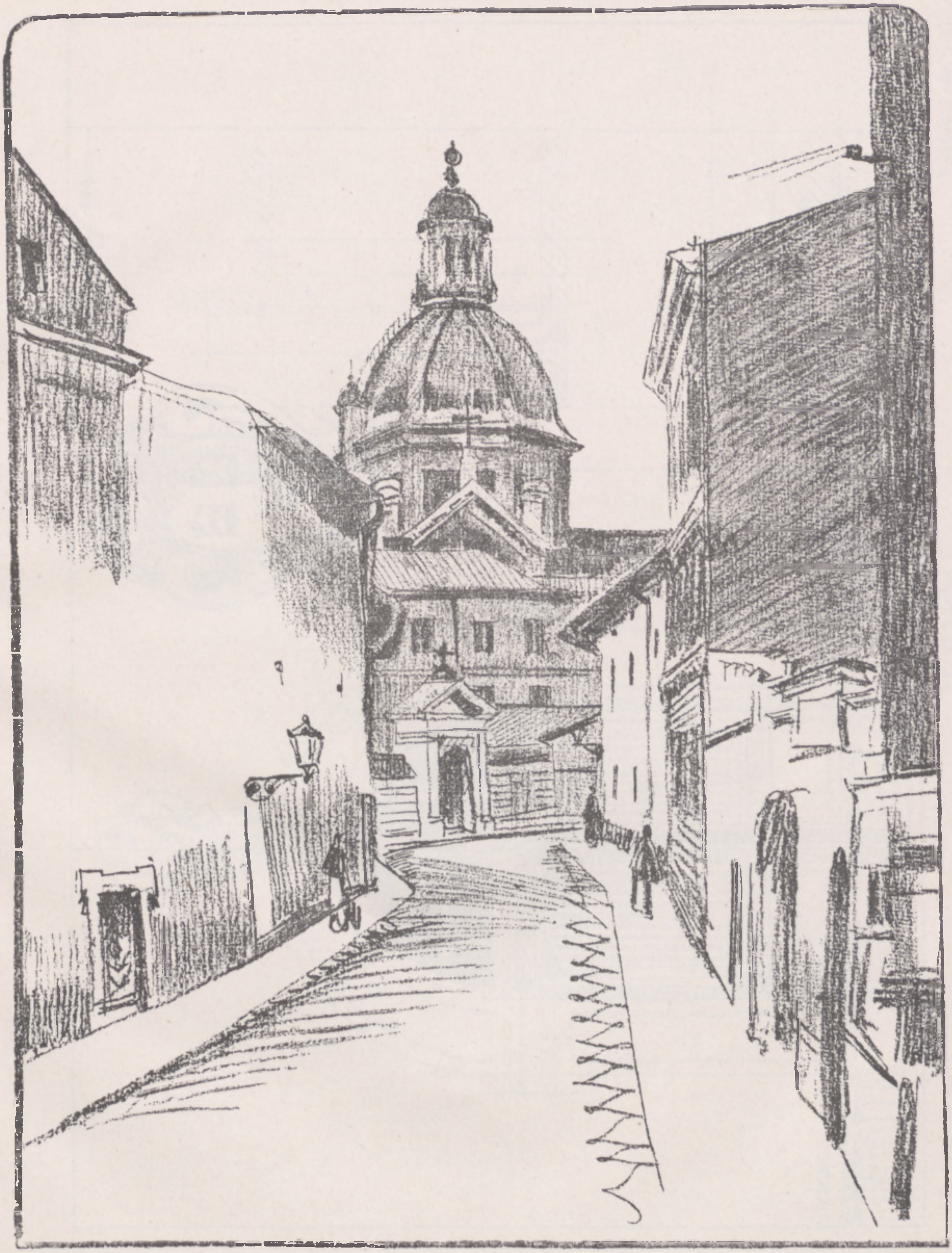
Brama 1:38. UL. SIENNA L. 5. Przekrój.



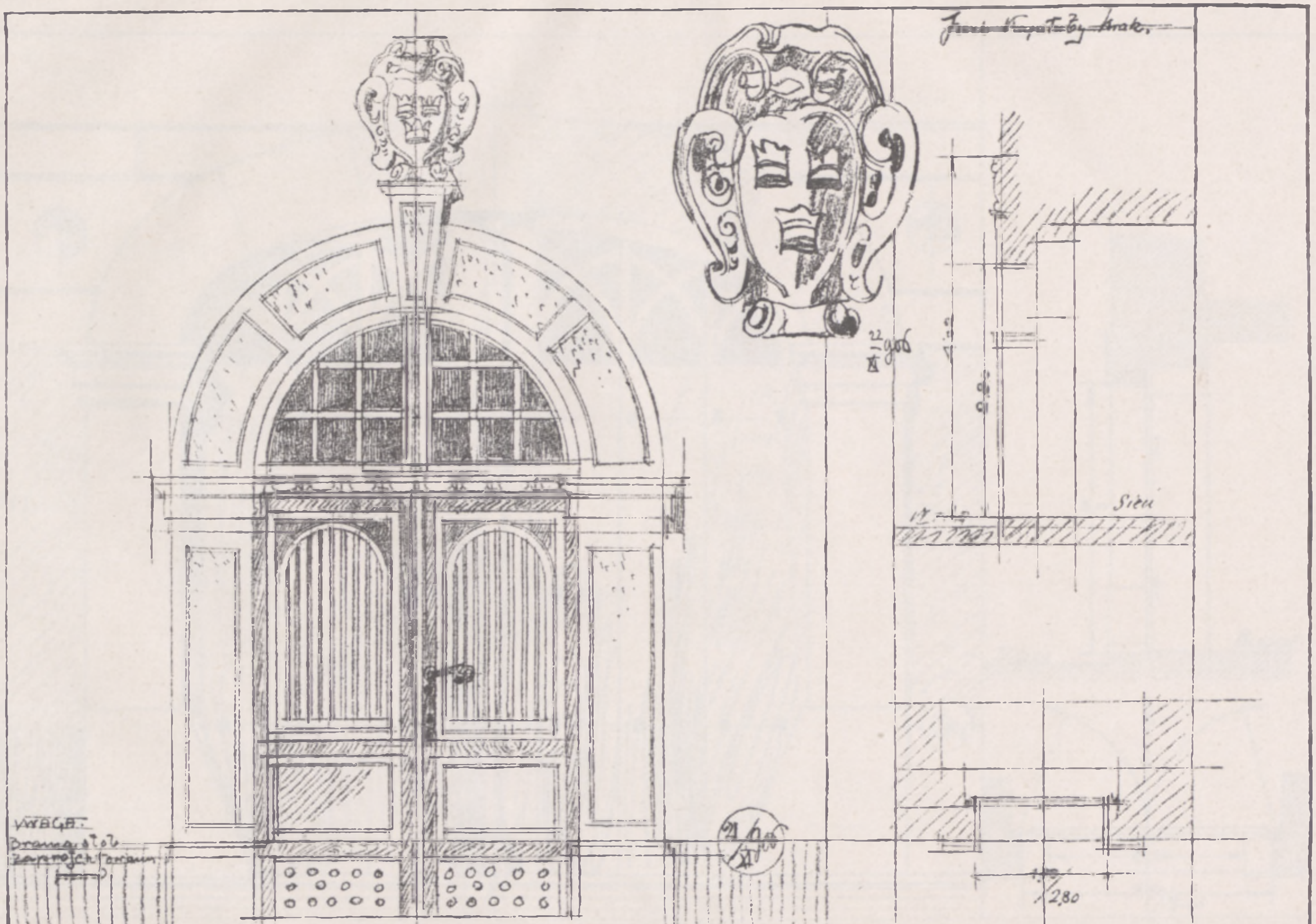
Sień. UL. SIENNA L. 5. Przekroje 1:75, plan 1:150, widok.



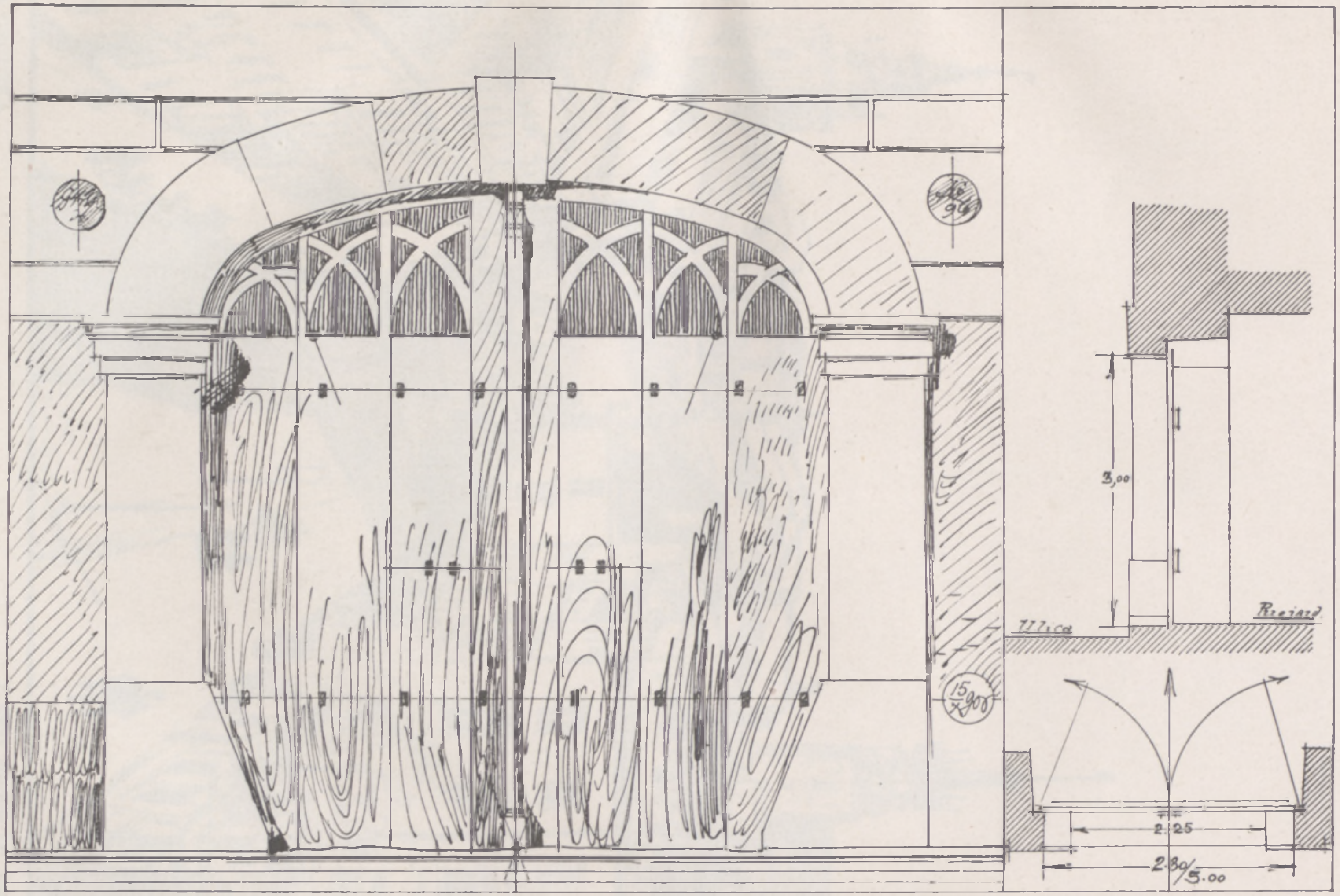
Brama 1:38. UL. SIENNA L. 16. Przekrój i plan sieni 1:150.



ULICA POSELSKA. W głębi kościół św. Piotra.



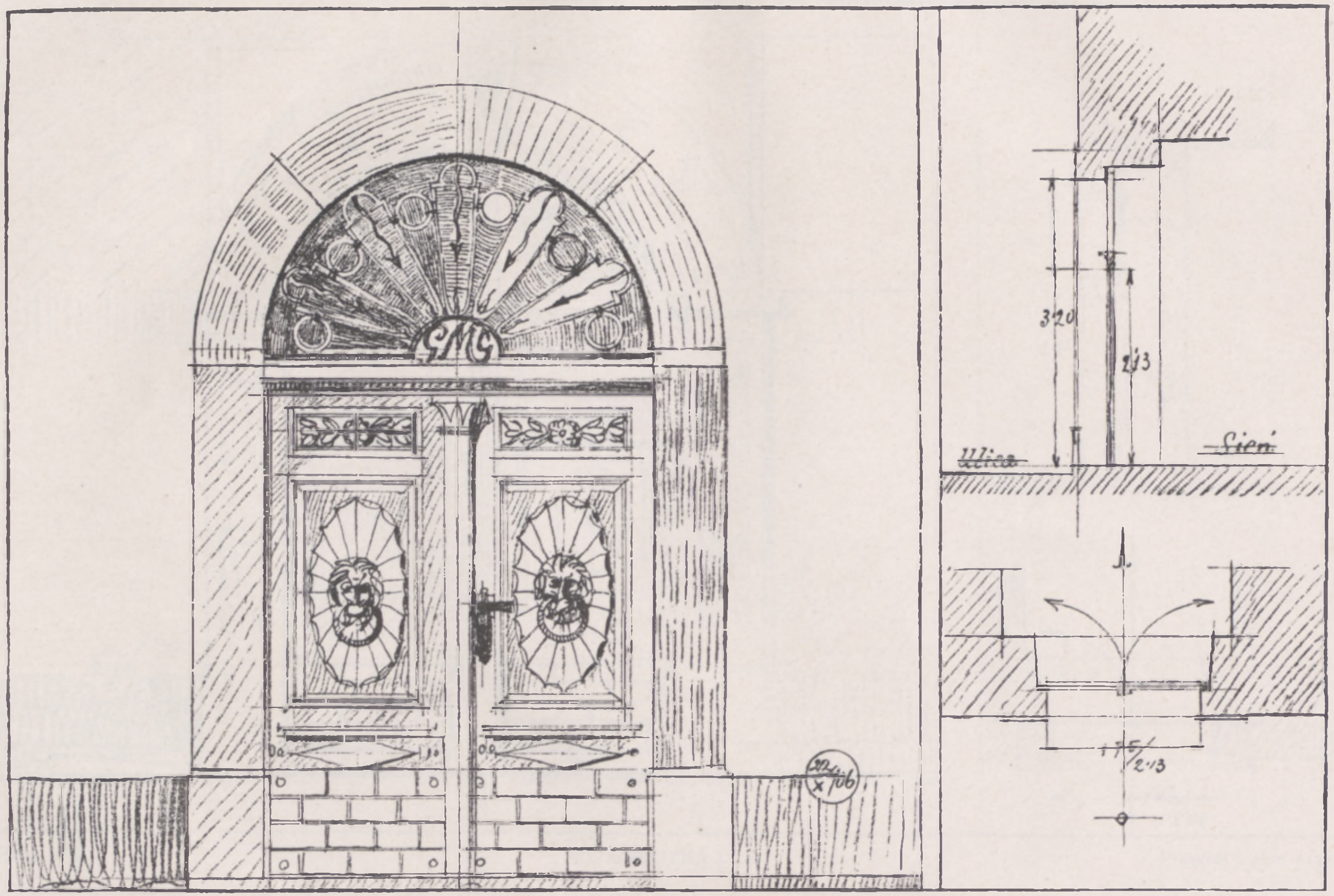
Brama 1:30. UL. SENACKA L. 4. Przekrój i plan 1:75.



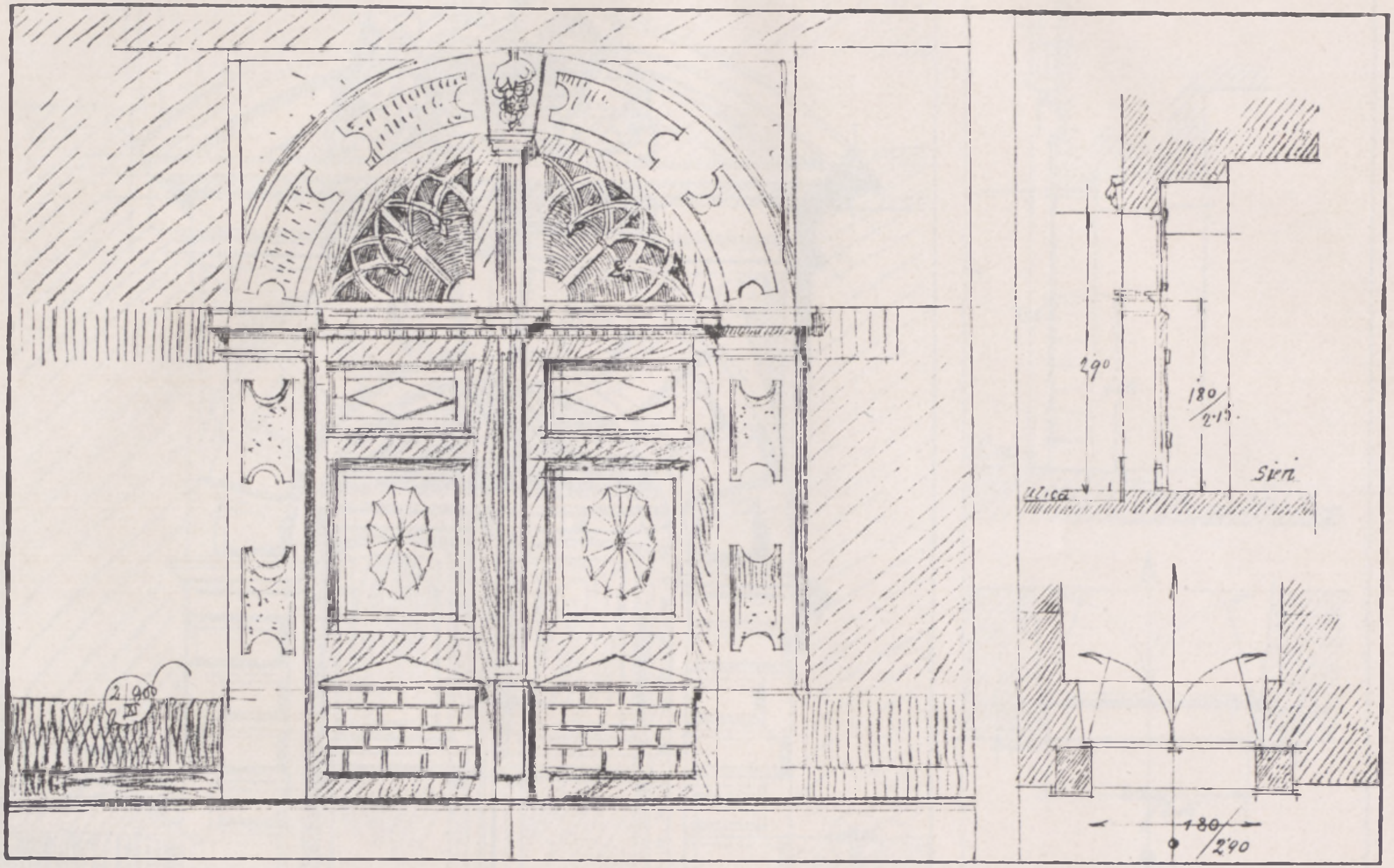
Brama 1:30. UL. SENACKA L. 10. Przekrój i plan 1:75.



ULICA GRODZKA. Z wieży kościoła św. Andrzeja.

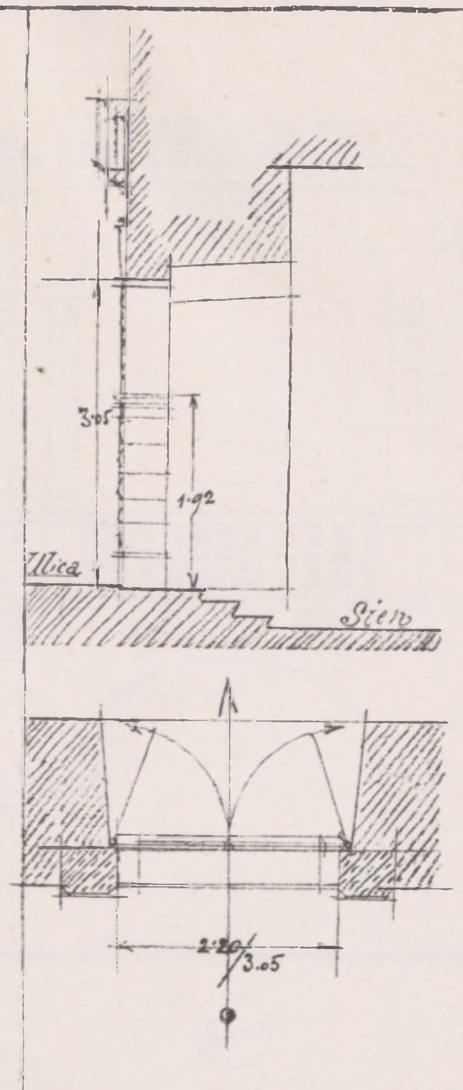


Brama 1:30. UL. GRODZKA L. 15. Przekrój i plan 1:75.



Brama 1:30. UL. GRODZKA L. 44. Przekrój i plan 1:75.

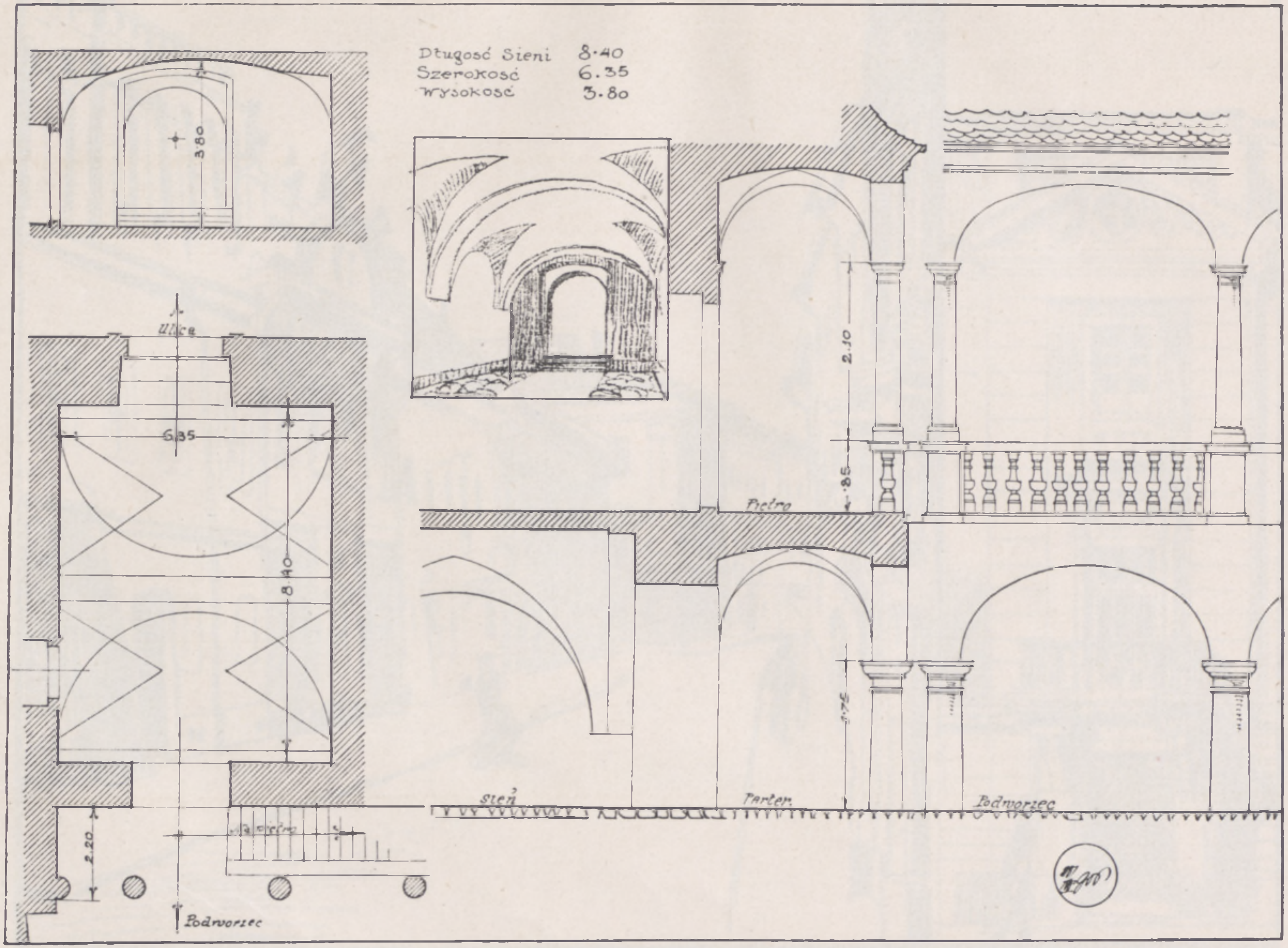




Brama 1:38.

UL. GRODZKA L. 53.

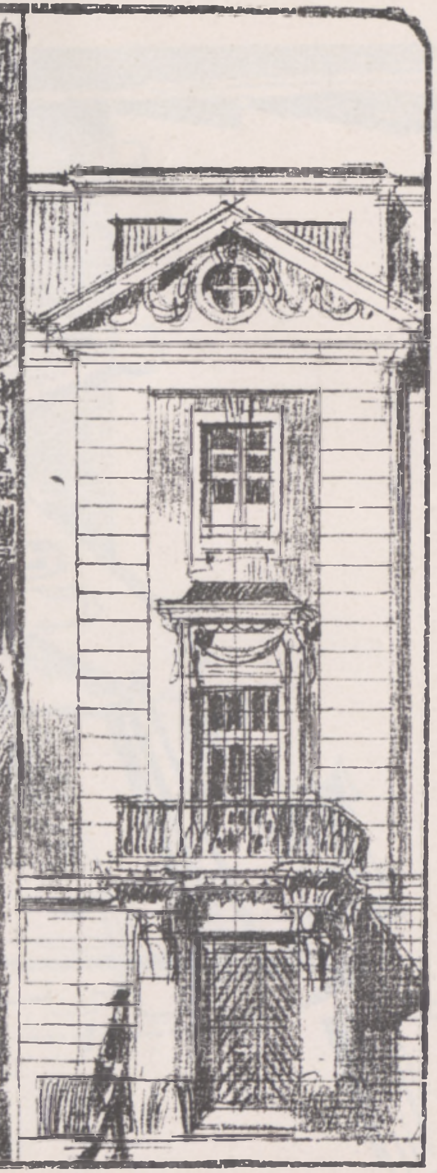
Przekrój i plan 1:75.



Sień. UL. GRODZKA L. 53. Plan, przekrój 1:150, widok od podworca 1:75.



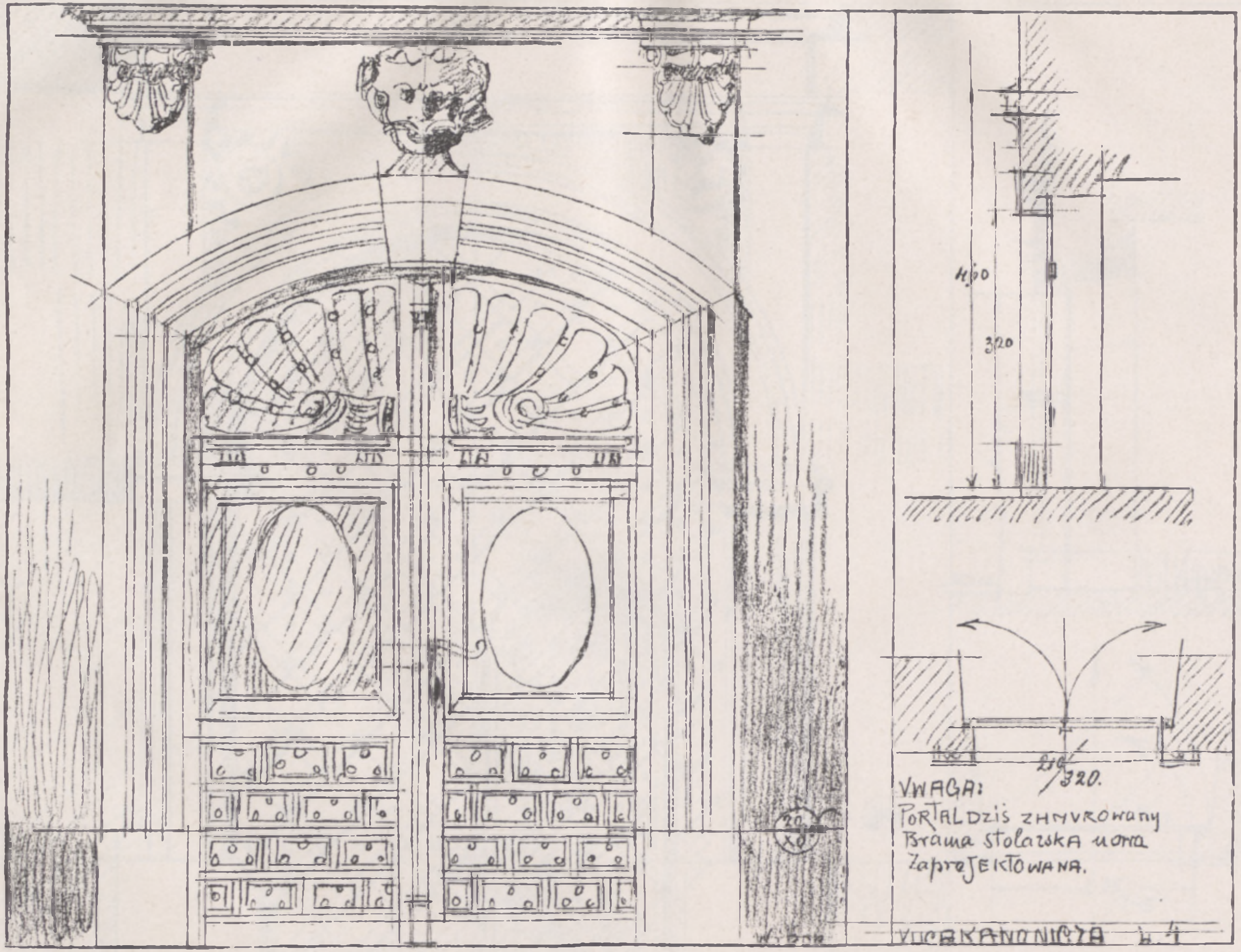
ULICA KANONICZA (początek).



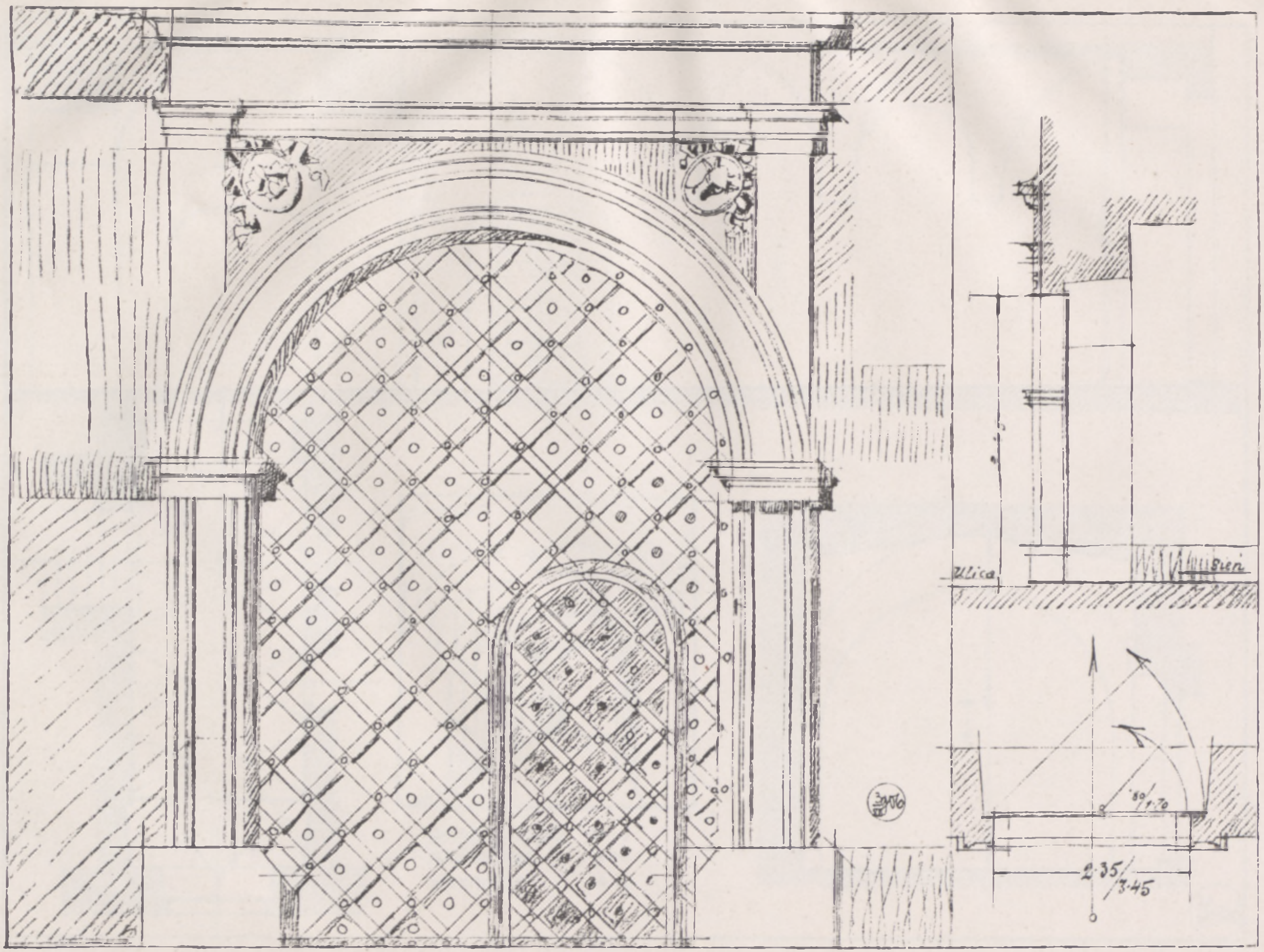
Fasada domu ul. Kanonicza L. 9.



ULICA KANONICZA (koniec). W głębi Wawel.

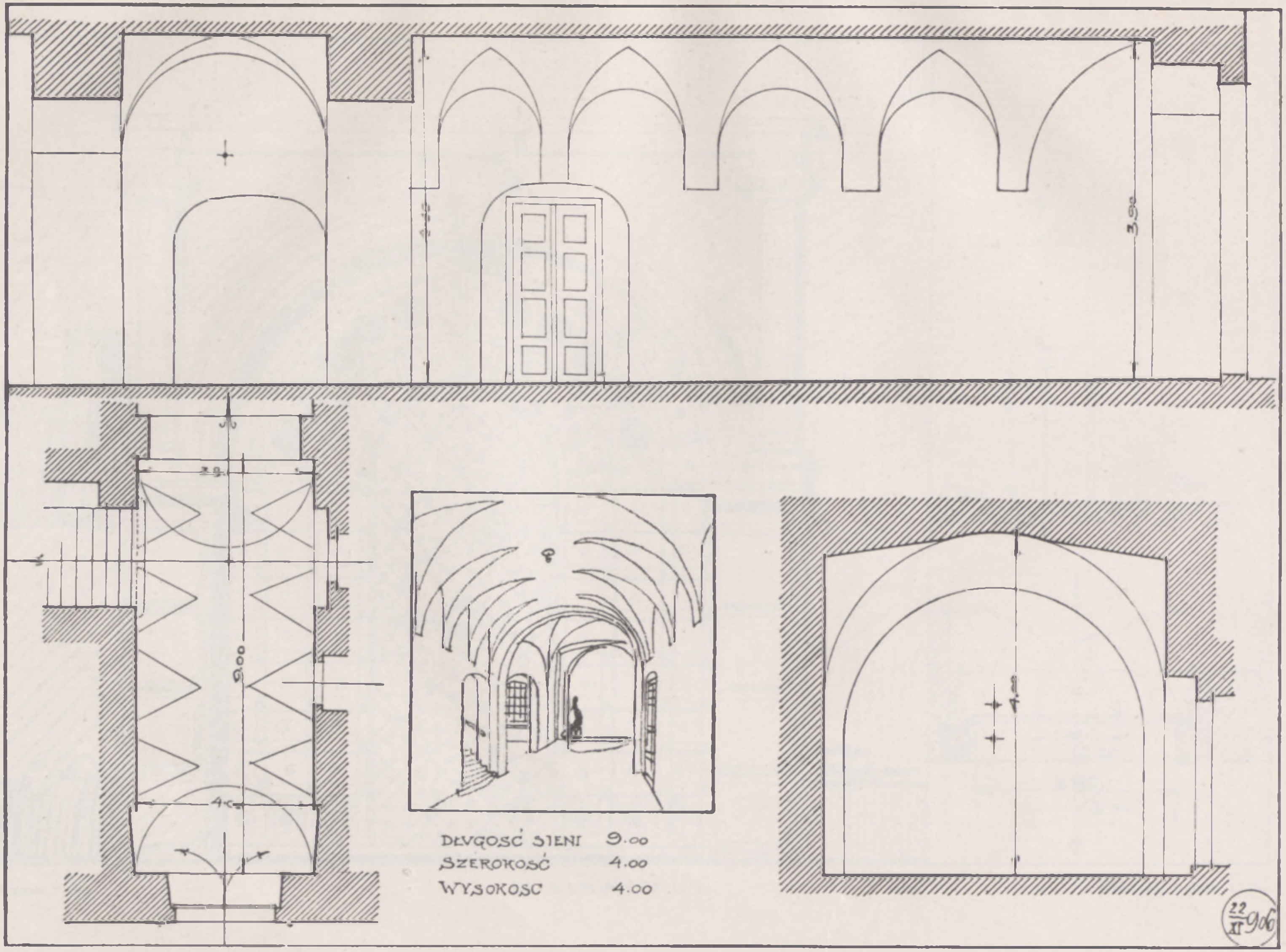


Brama 1:30. UL. KANONICZA L. 4. Przekrój i plan 1:75.

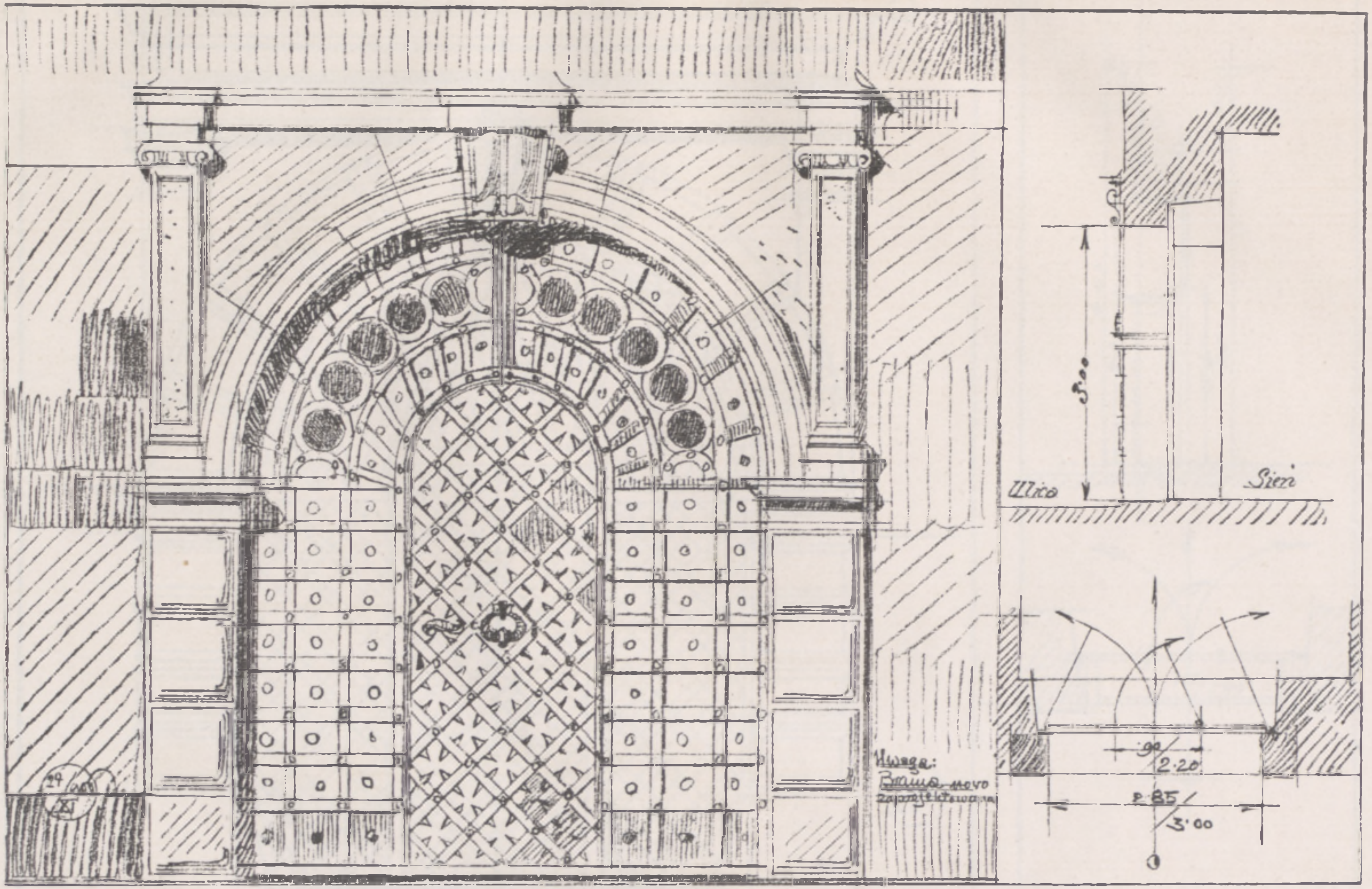


Brama 1:30. UL. KANONICZA L. 5. Przekrój i plan 1:75.

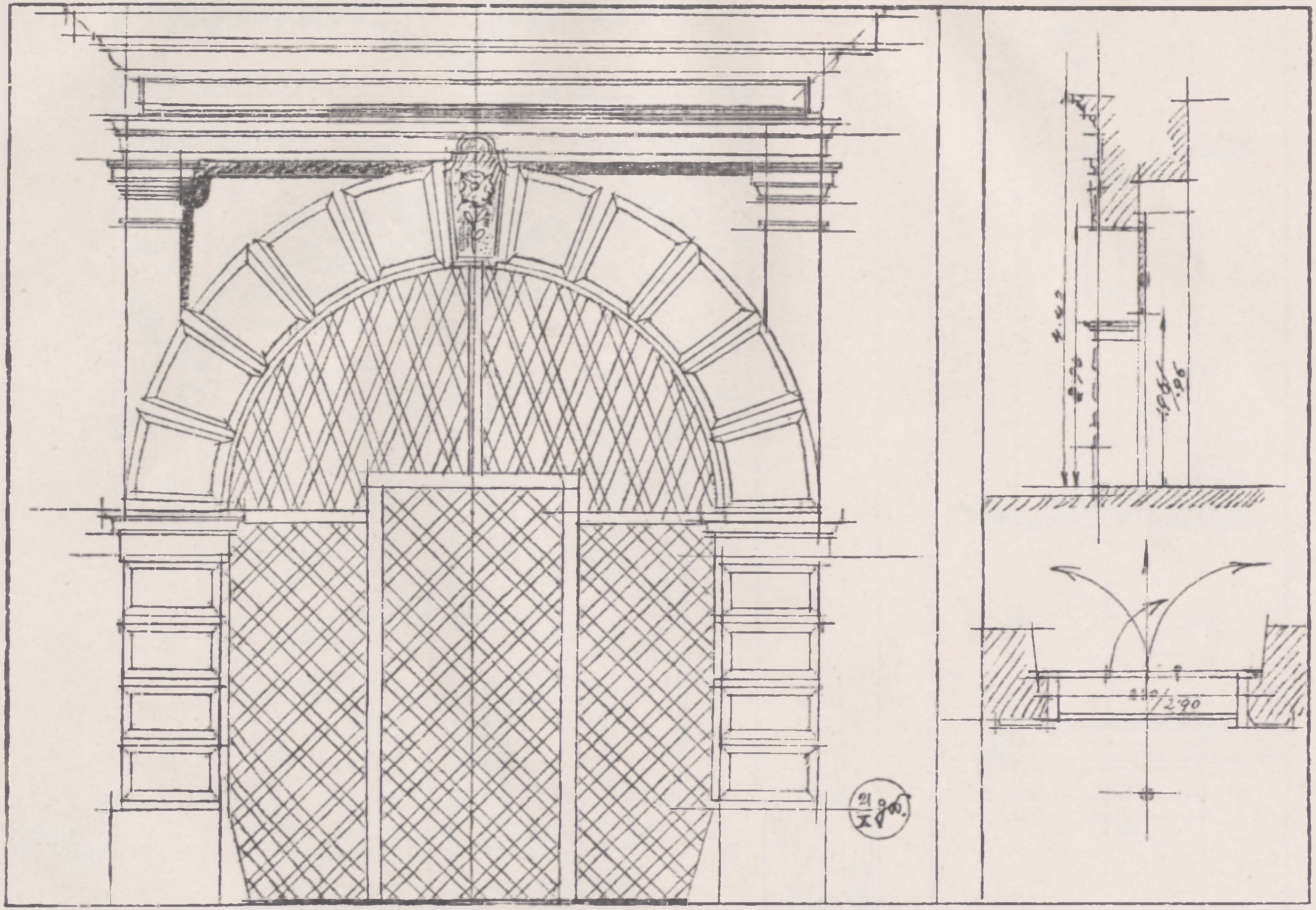
81.



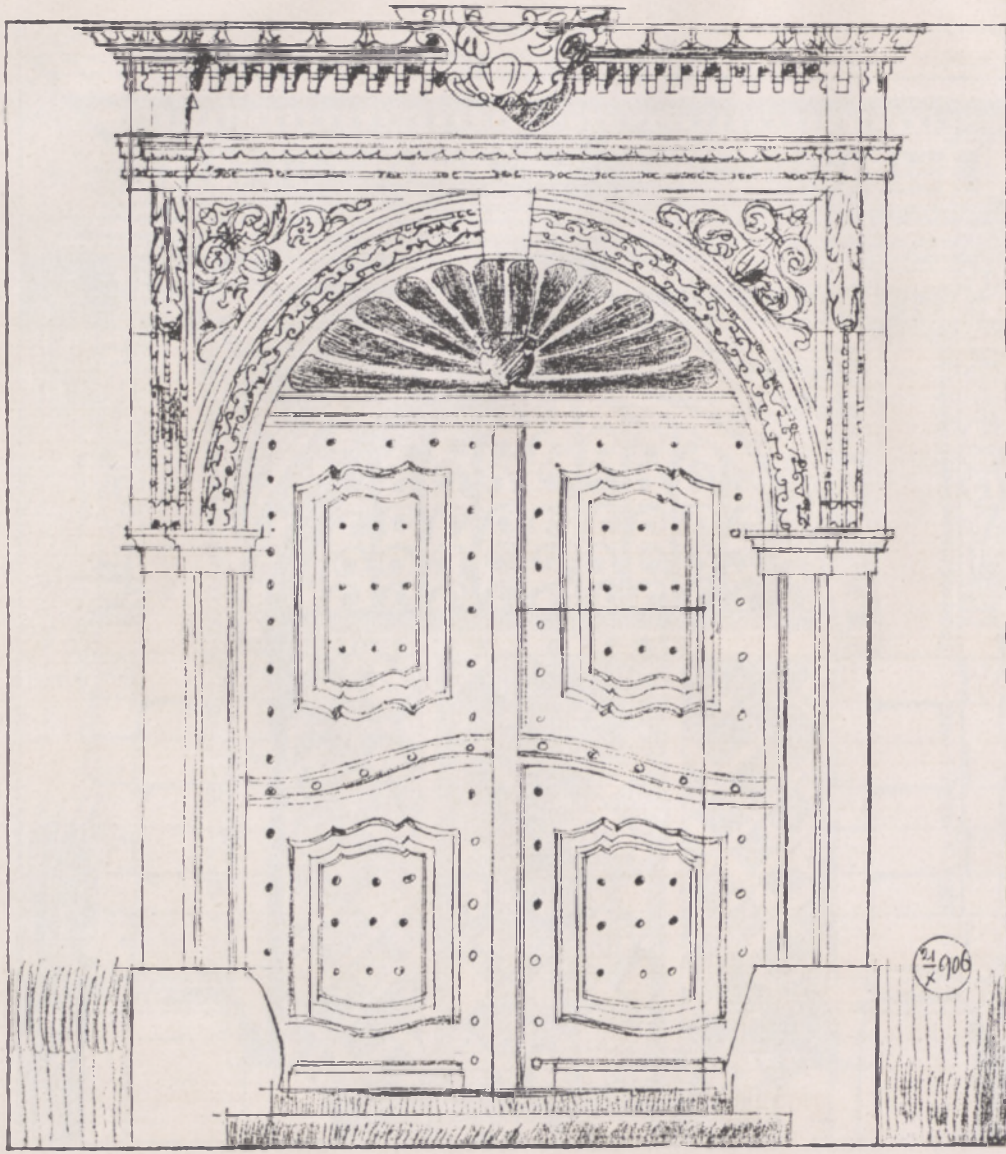
Sień. UL. KANONICZA L. 5. Plan 1:150, przekroje 1:75, widok.

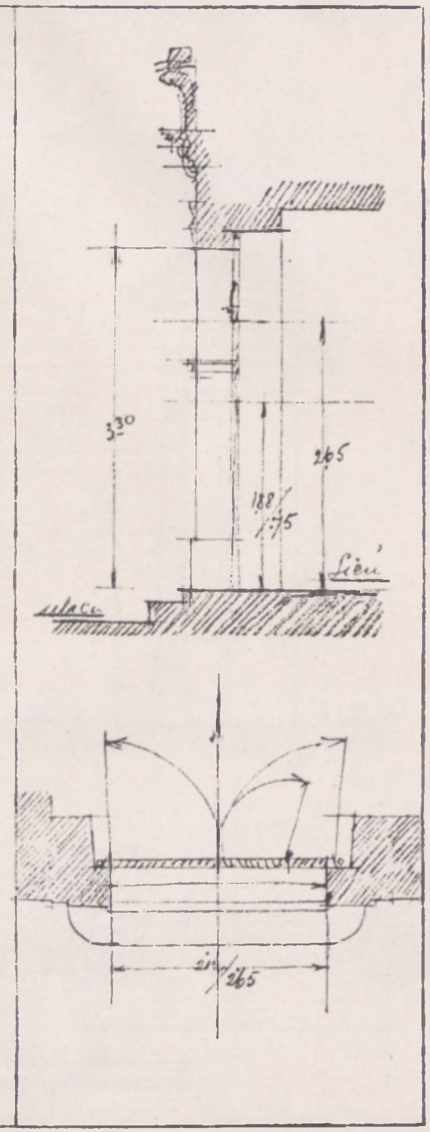


Brama 1:30. UL. KANONICZA L. 11. Przekrój i plan 1:75.

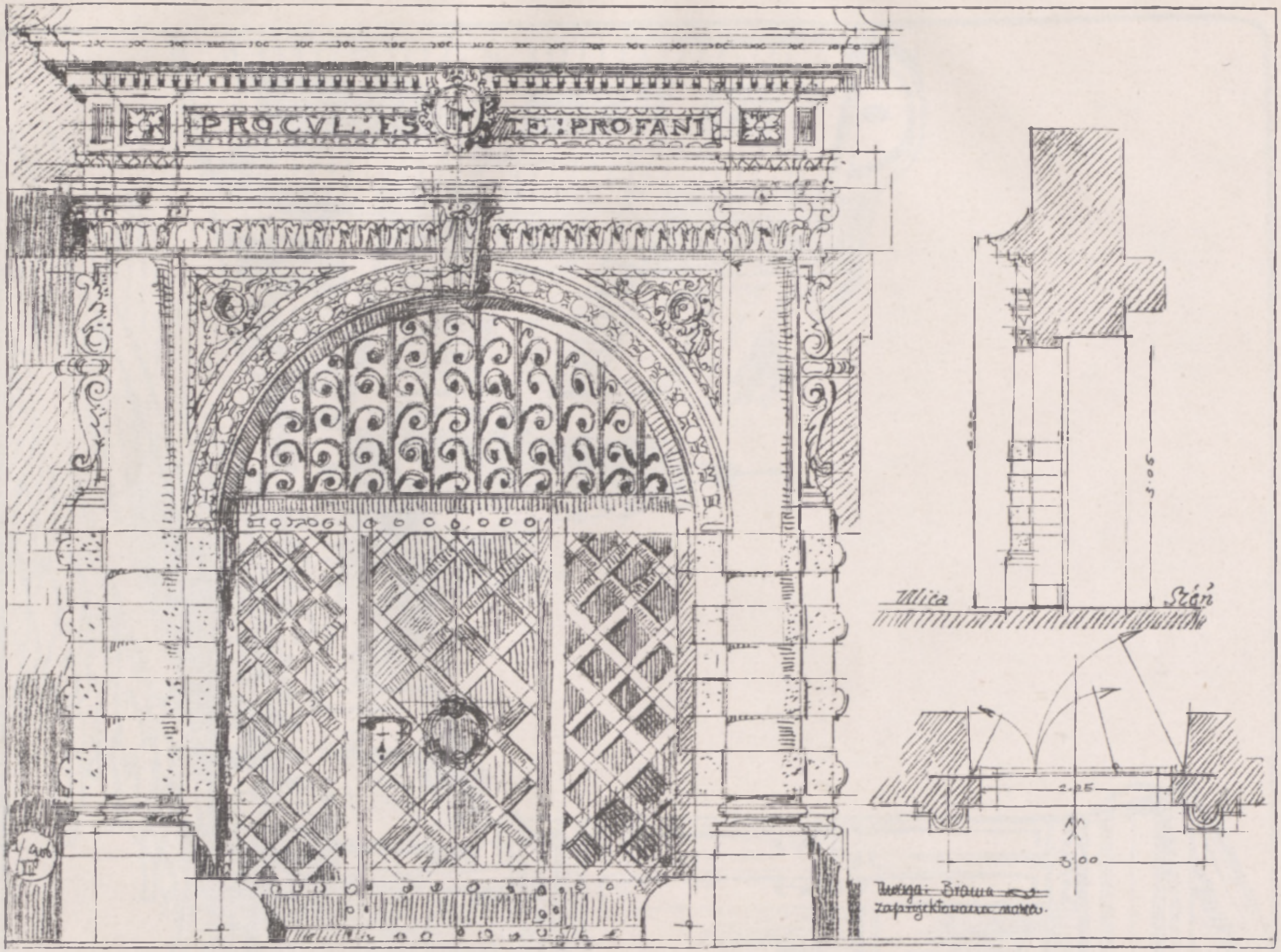


Brama 1:30. UL. KANONICZA L. 13. Przekrój i plan 1:75.





Brama 1:30. UL. KANONICZA L. 18. Przekrój i plan 1:75.

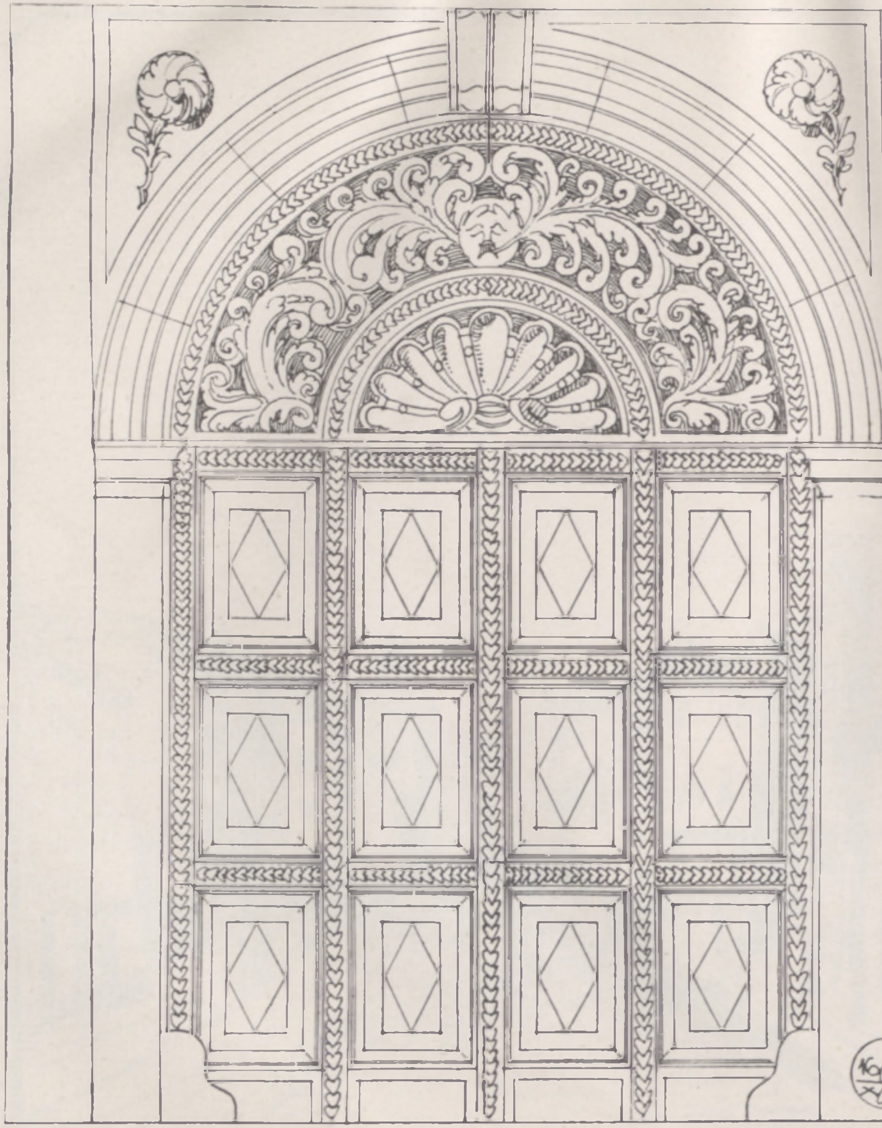


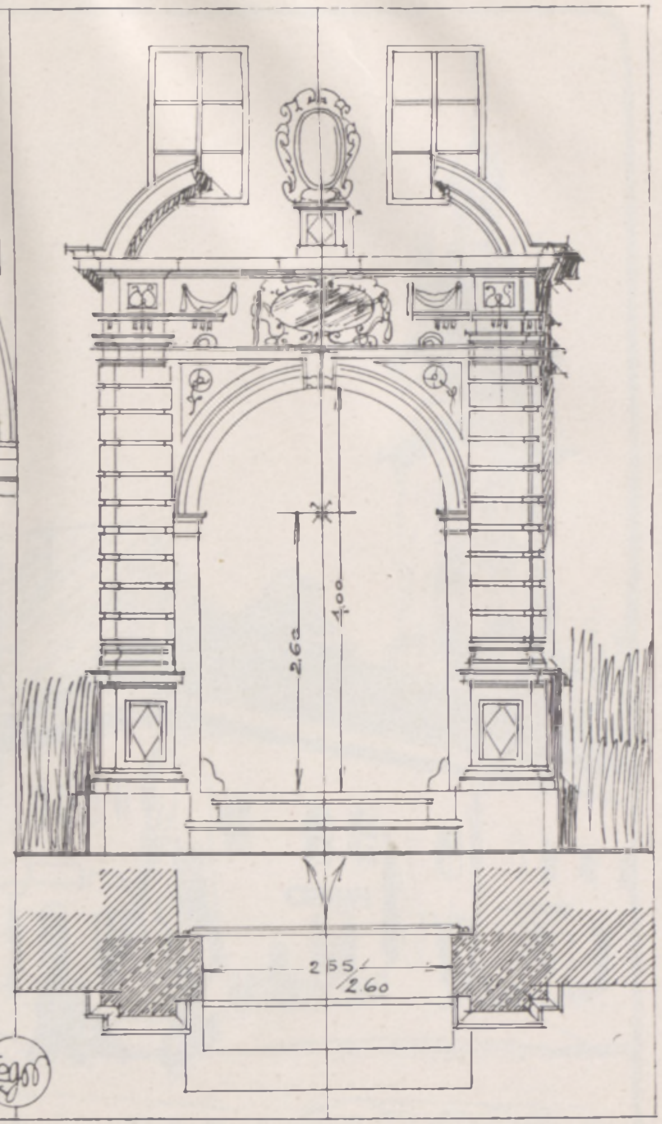
Brama 1:30. UL. KANONICZA L. 21. Przekrój i plan 1:75.

86.



ULICA STRADOMSKA. W głębi kościół Bożego Ciała.





Brama 1:30.

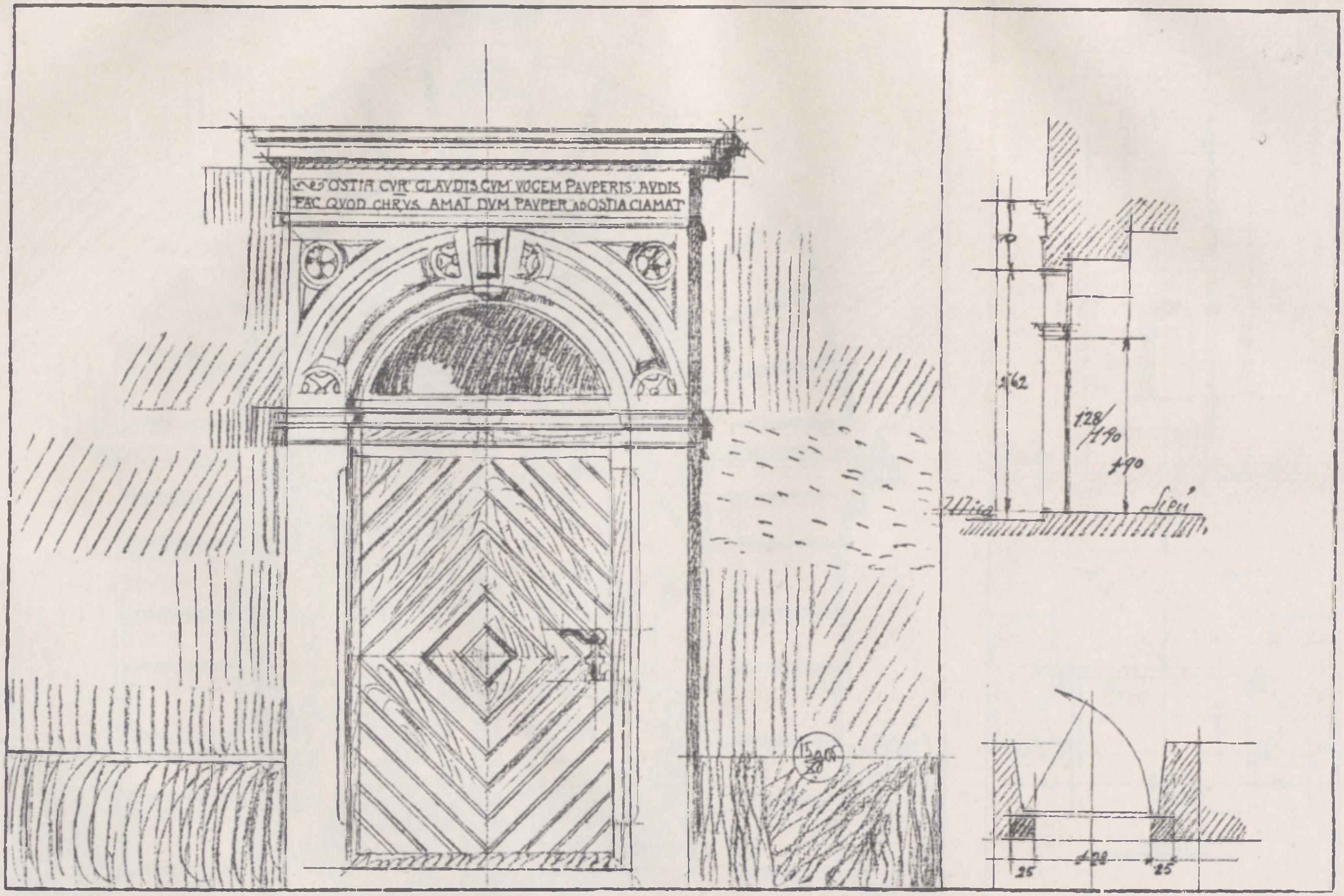
UL. STRADOMSKA L. 4.

Widok portalu i plan 1:150.

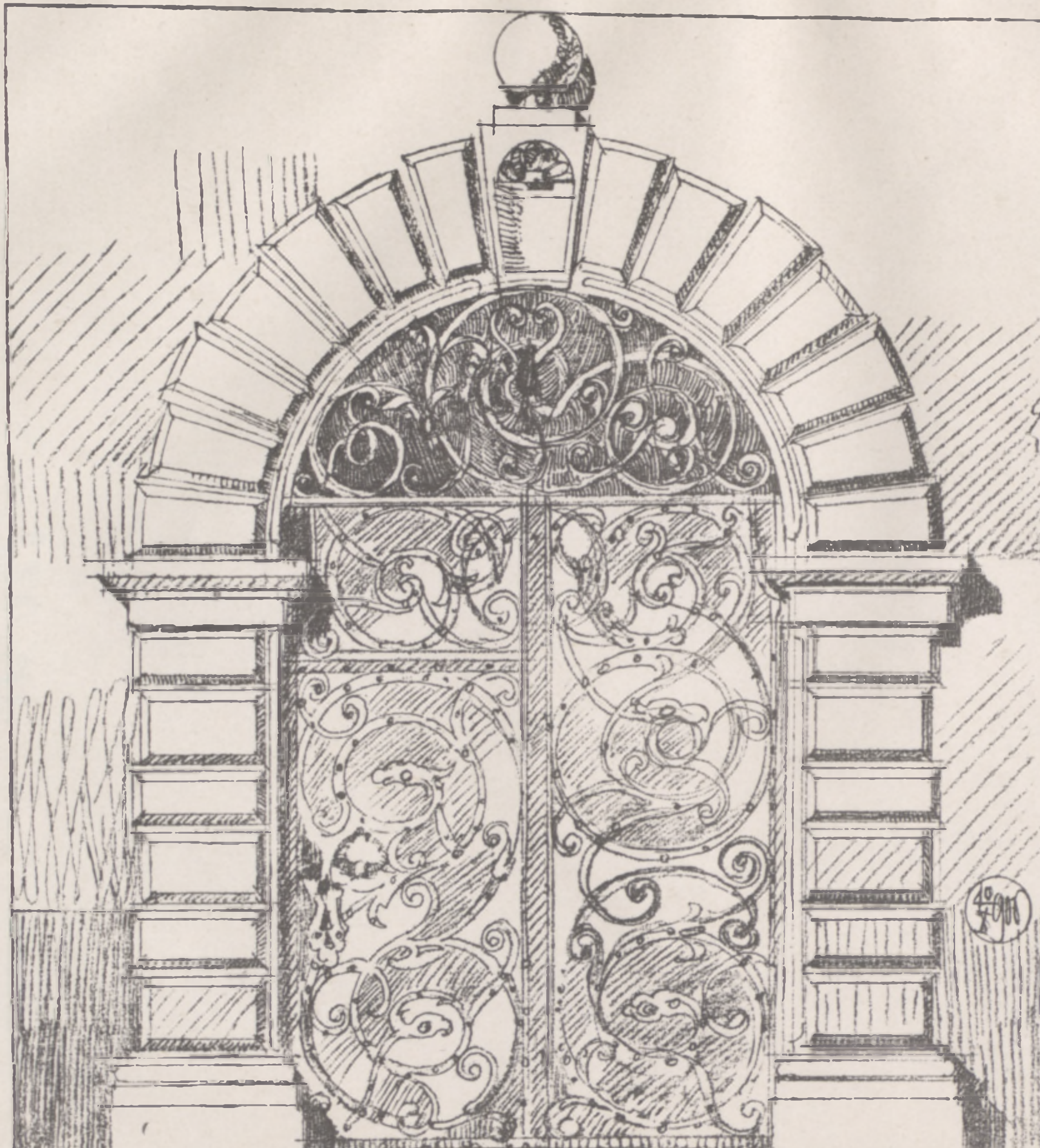


ULICA KRAKOWSKA. Z prawej strony wieża kościoła Bożego Ciała.

89.

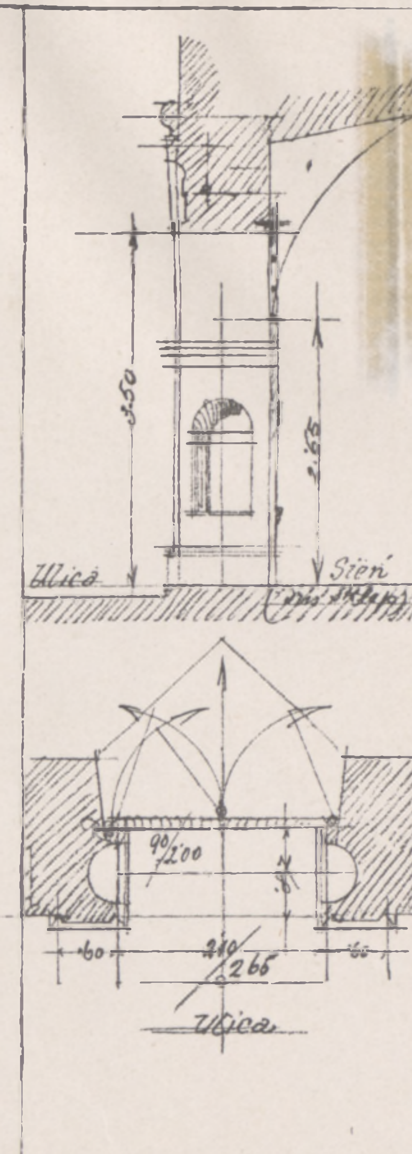


Brama 1:30. UL. KRAKOWSKA L. 11. Przekrój i plan 1:75.



Brama 1:30.

UL. KRAKOWSKA L. 20.



Przekrój i plan 1:75.